



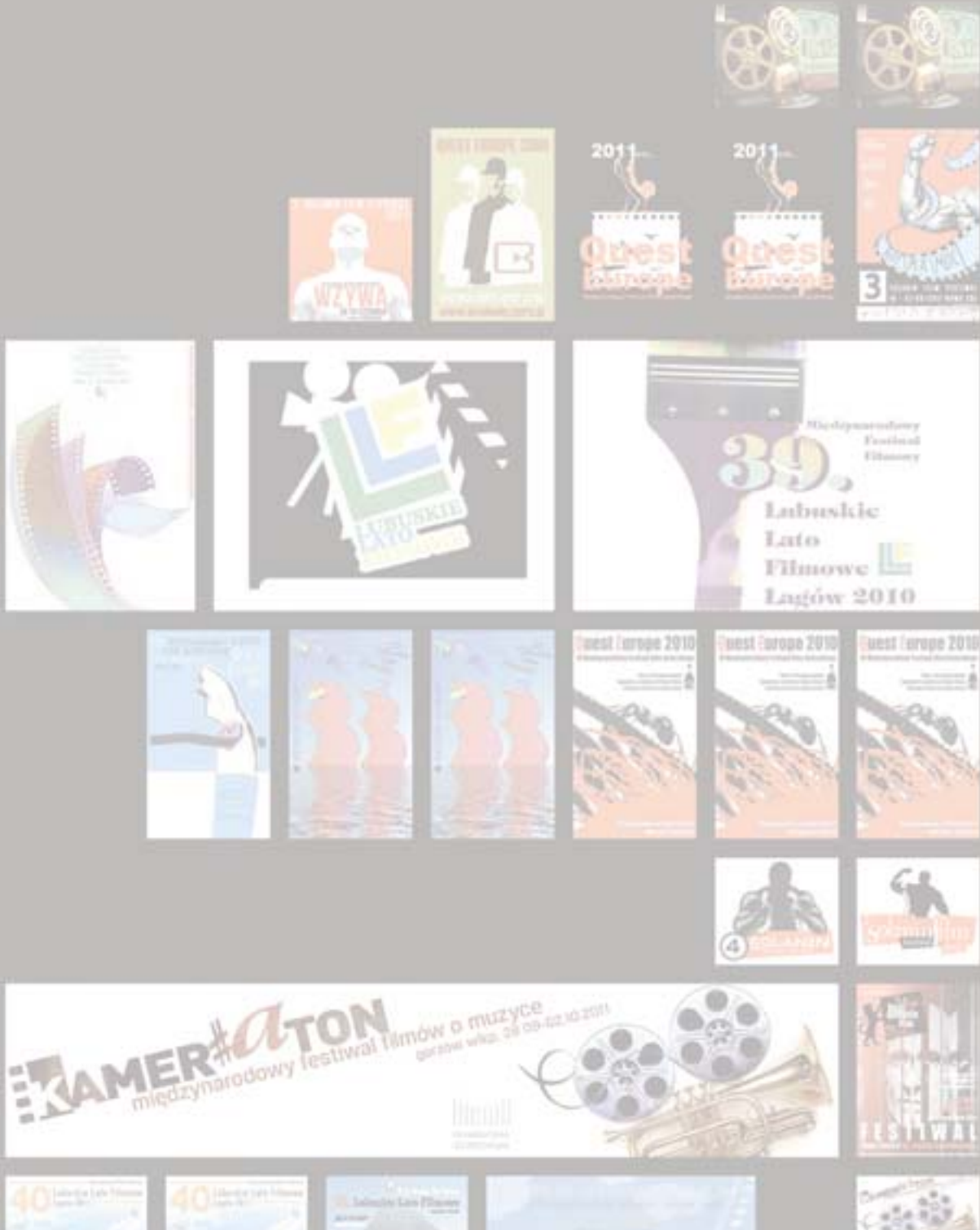
Lubuskie Pismo Literacko-Kulturalne

PKoLibris

FILM

Nr 2(39) Zielona Góra 2012 ISSN 1642-5995 Nr indeksu 370754





Ministerstwo
Kultury
 i Dziedzictwa
 Narodowego

Zrealizowano w ramach Programu *Promocja literatury i czytelnictwa* ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Lubuskie Pismo Literacko-Kulturalne

Pro Libris

Lubuskie Pismo Literacko-Kulturalne
Pro Libris nr 2(39) – 2012

© Copyright by
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida, Zielona Góra 2012

Redaktor naczelny
Andrzej Buck

Redaktor graficzny
Magdalena Gryska

Sekretarz redakcji, korekta
Ewa Mielczarek

Stale współpracuje
Małgorzata Mikołajczak

Fotografie
Daniel Adamski, archiwa festiwalowe, archiwum prywatne Barbary Fijałkowskiej,
archiwum prywatne Floriana Firleja, archiwum prywatne Agnieszki Kowalskiej

Wydawca
Pro Libris – Wydawnictwo Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida,
al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra

Skład komputerowy
Firma Reklamowa GRAF MEDIA, tel. 68 451 72 78

Druk i oprawa
LIGATURA

Nakład – 350 egz.

ISSN 1642-5995
Nr indeksu 370754

Adres redakcji
WiMBP im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze,
al. Wojska Polskiego 9, 65-077 Zielona Góra (z dopiskiem Pro Libris)
e-mail: Prolibris@wimbp.zgora.pl
<http://www.wimbp.zgora.pl>

Pro Libris

Od redakcji

Prawdopodobnie poczujecie się, nasi wierni Czytelnicy, zaskoczeni odmianą, która zawitała na nasze łamy. Przeglądają Państwo numer zupełnie niepodobny do poprzednich. Aktualne wydanie przełamuje dotychczasowy schemat, tak pod względem zawartości treściowej, jak również szaty graficznej. A wszystko to pomysł Naczelnego, który zaproponował w co najmniej jednym numerze w roku przyjęcie zupełnie nowej formuły, łamiącej dotychczasowe stereotypy – wybranie wiodącego tematu, skoncentrowanie się na nim i przyglądanie się z różnych perspektyw. Takie są plany, które już teraz wprowadzamy na stronie „Pro Libris”

Nadchodzi pora kanikuły, a Lubuskie to wymarzony region do relaksu. Piękne jeziora, rozległe lasy, wśród nich atrakcyjne ośrodki wczasowe. Nie bez kozery roztaczamy sielskie obrazy lubuskich atrakcji. Chcemy w ten sposób dotrzeć do łagowa zwanego Perłą Ziemi Lubuskiej. To tu, w 1969 roku, odbył się pierwszy festiwal filmowy w Polsce, który – z epizodyczną przerwą podyktowaną wichrami historii (lata 1982-83) – trwa do dziś. Pomysł realizacji tej imprezy okazał się równie ciekawy jak sceneria, w której się rozgrywa. Mimo organizowania wielu konkurencyjnych przeglądów filmowych w kraju jest o nim wciąż głośno. Na łagowskim Lecie Filmowym po prostu warto być – tu gromadzi się środowisko filmowców, przyjeżdżają gwiazdy kina, kinomaniacy i zwykli sympatycy dziesiątej muzy.

W ostatniej dekadzie obrodziło w Lubuskiem nowymi festiwalami filmowymi. Po kolei powstawały poważne imprezy filmowe: Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe, Festiwal Filmowy KinoPozaKinem Filmowa Góra, SOLANIN

Film Festiwal, a od ubiegłego roku – Międzynarodowy Festiwal Filmów o Muzyce KAMERaTON. W 2012 roku urodził się pomysł najmłodszego festiwalu filmowego, który odbędzie się także tu, w Lubuskiem. Powstała idea realizowana jest w Kargowej, rodzinnej miejscowości Macieja Kozłowskiego, przedwcześnie zmarłego aktora, specjalizującego się w rolach typowych dla kina gangsterskiego. Stąd nazwa tego przedsięwzięcia - Kozzi Gangsta Film. Festiwal Filmu i Teatru im. Maćka Kozłowskiego. Warto dostrzec próbę poszerzenia formuły imprezy filmowej o dodatkowe działania teatralne zaznaczone także w nazwie.

Uznaliśmy, że ta mnogość filmowych imprez to znakomity powód, dla którego można i trzeba o nich pisać. Nie pokusiliśmy się o jakiegokolwiek oceny tych imprez. W zawartych materiałach nie znajdzie Państwo podsumowań, analiz, krytyki. Chcemy przede wszystkim stworzyć obraz rzeczywistej mapy kultury filmowej naszego regionu. Zwróciliśmy się do organizatorów poszczególnych imprez o materiały ilustrujące ich działania. Dostarczone w bogatszej lub uboższej formie, opatrzone opisem i zdjęciami rejestrują ich profil, formułę i przebieg.

Mamy nadzieję, że zamieszczony materiał pozwoli się przyjrzeć lubuskiej kulturze filmowej, skłonić do refleksji i przemyśleń natury ogólniejszej, sprowokować środowisko do dyskusji na tematy: dlaczego film?, dlaczego w Lubuskiem?, co skłania organizatorów do wyboru takiego profilu sztuki? Redakcja chętnie przyjmie Państwa uwagi, spostrzeżenia i przemyślenia. Sądzimy jednak, że takimi refleksjami będzie się można dzielić, gdy przebrzmi ostatni z tegorocznych festiwali.

Spis treści

Florian Firlej , Kilka wspomnień o festiwalach filmowych na Ziemi Lubuskiej	5
Jacek Katos Katarzyński , Kill of, czyli po co komu kochać kino	8
Festiwale filmowe:	
Lubuskie Lato Filmowe LLF	11
Łagów, 24 czerwca – 1 lipca 2012	
Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe 2012, 18 lipca – 26 sierpnia	21
Czesław Markiewicz , Quest Europe – festiwal kompletny (2006-2011)	22
Kozzi Gangsta Film. Festiwal Filmu i Teatru im. Maćka Kozłowskiego	55
Kargowa 5-8 lipca 2012	
Agnieszka Kowalska , Czas na mnie	72
Festiwal Filmowy KinoPozaKinem Filmowa Góra 2012	83
SOLANIN Film Festiwal 15-19 sierpnia	106
Wywiad z Konradem Paszkowskim przeprowadził Krzysztof Koziołek	106
Międzynarodowy Festiwal Filmów o Muzyce KAMERaTON	124
Gorzów Wielkopolski, 26-30 września 2012	
Anna Boruta , Czy KAMERaTON rozsławi Gorzów?	124

Kilka wspomnień o festiwalach filmowych na Ziemi Lubuskiej

Zanim na Ziemi Lubuskiej powstały festiwale filmowe działał tu ruch filmowy w postaci amatorskich klubów filmowych. Pierwszy klub filmowy powstał w Zielonej Górze w 1958 roku. Jego duszą artystyczną był Janusz Łomski i Tamara Janowska, a o sprawne działanie dbał Stefan Komar, i dzięki temu klub działał dość prężnie, realizując filmy, które kupowała ówczesna telewizja. Oto fragment sprawozdania mówiący o klubie istniejącym przy Lubuskim Towarzystwie Kultury w Zielonej Górze:

W pierwszej fazie istnienia Sekcja nastawiała się na produkcję rzeczy wielce przestających możliwości finansowe i realizacyjne naszego środowiska. Dopiero właściwe ustawienie planów pozwoliło na koordynowanie zamierzeń i sił. Należało w pierwszym rządzie nastawić się na zdobycie środków produkcji, co przy pomocy tak Wydziału Kultury, jak i kosztem innych spraw LTK-owskich uczyniono. Mimo to stwierdzić trzeba, że wyprodukowany już film, opracowany na podstawie reportażu T. Kajana przez Zespół, zdobył sobie wśród specjalistów w Warszawie duże uznanie, czego najlepszym dowodem jest zakupienie go przez „Warszawską Telewizję” za kwotę przewyższającą koszty produkcji własnej. W końcowej fazie montażowej jest film opracowany na podstawie scenariusza J. Koniusza – *Miasto zielonych wzgórz* oraz *Winobranie*. Również i te filmy znajdą nabywcę /Telewizja/. Filmy te, zwłaszcza dwa pierwsze, przekonały Prezydium LTK o dużych możliwościach Sekcji. Obecnie

przeprowadza się rozmowy i pertraktacje na temat produkcji dalszych filmów. Pierwszym z nich po uzupełnieniu scenariusza będą: *Zwyczajnie babimojskie* W. Sautera. Wydział Zdrowia WRN zamówił już film pod roboczym tytułem *Ludzie w bieli* o pracy służby sanitarnej na terenie województwa. Wojewódzki Zarząd Związku Łowieckiego zamówił film pt. *Pojedziemy na łów*. Już w dniu 23 bm. rozpocznie się nakręcanie filmu o tytule roboczym: *Od żłobka do SN*, w którym zostanie przedstawiona praca Domów Dziecka oraz pomoc Państwa dla sierot. Nowełę filmową opracuje I Solińska. Rozpoczniemy z nowym rokiem produkcję miesięcznej kroniki lubuskiej, o ile CWS, ewentualnie OZK umożliwi nam wyświetlanie tych kronik na naszych ekranach. Organizowano w ostatnim czasie niezłe wyposażoną ciemnię, dzięki czemu będzie można od stycznia 1959 nastawić się na seryjną produkcję pocztówek o wysokich walorach artystycznych, które również spopularyzują w szerokim zakresie Ziemię Lubuską.

Następnym klubem był Klub Filmowy „Flaming” działający przy Klubie Miłośników Literatury (późniejszym Gubińskim Towarzystwie Kultury). „Flaming” prowadził działalność filmową od 1960 roku. Na podstawie dokumentacji Tadeusza Firleja dowiadujemy się, że:

Amatorski Klub Filmowy jest członkiem Federacji Amatorskich Klubów Filmowych w Warszawie,

liczy 22 członków, przeważnie z Licem. Opiekunami klubu jest GTK oraz Miejski Dom Kultury jako opiekunowie wspierający. Klub posiada kamerę filmową 2x8 mm, z tym że nie posiada własnego projektora filmowego. Klub posiada trzy filmy zrealizowane, pt. *Jesień w Gubinie*, *Gubin wczoraj i dziś*, *Wiosna nad Nysą*.



Tadeusz Firlej na festiwalu

Fragment wywiadu Tadeusza Firleja dla Radia Zachód:

W Gubinie może to nie było takie zauważalne, ale na pierwszym Międzynarodowym Festiwalu Filmów Amatorskich w Mariańskich Łaźniach (Czechosłowacja), na którym przedstawiono około pięciuset filmów, zaprezentowano także gubiński. To była taka krótka powiastka o przyrodzie. Filmy z reguły miały do pięciu minut, by wszystkie mogły zostać obejrzone – „musiała się zmieścić cała Europa”. To była wspaniała impreza. Stwarzała możliwość poznania wielu sposobów filmowania, wiele technik, wiele

obrazów. Kręcone przez gubiński Klub „Flaming” filmy prezentowano również w Polsce. W samym Gubinie zorganizowano dwa festiwale filmów amatorskich, które organizacyjnie przeszły potem do Świebodzina, gdzie funkcjonował drugi klub filmowy zajmujący się kolejnymi festiwalami”.

Należy wspomnieć o trzecim i chyba najlepiej radzącym sobie klubie filmowym, który miał fachowca w swoim gronie. Zenon Piszczyński szkolił się w Ośrodku Filmów Naukowych w Warszawie, gdzie w 1957 roku ukończył Studium Filmowe. I to jego osoba była największym atutem w zamyśle powołania klubu. W roku 1962 odbyło się pierwsze spotkanie przyszłego świebodzińskiego klubu filmowego. Grupa osób obecnych na zebraniu podjęła decyzję o wystąpieniu do Federacji Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce zgłoszenia o powołaniu klubu w Świebodzinie. Otrzymał on nazwę: Amatorski Klub Filmowy przy Ośrodku Rehabilitacyjno-Ortopedycznym w Świebodzinie. Od tego czasu operatorzy AKF-u (klub przyjął kilka lat później nazwę „Lubusz”) filmują praktycznie wszystkie ciekawostki z życia ówczesnego miasta. Z czasem materiału filmowego jest coraz więcej, ale zmontowane obrazy trafiają na półki i porastają kurzem. Tak pokrótce można opisać historię świebodzińskiego AKF „Lubusz”, który powstał dzięki grupie zapaleńców, a której motorem napędowym był zmarły w 1997 roku Z. Piszczyński.

Tak oto z działalności tych trzech klubów wyrosła idea przeglądów filmowych, co pozwalało na podzielenie się swoją pasją i jej wytworami z tymi, którzy działają w tej samej dziedzinie, uświadomienie jak wyglądają robione przez nich filmy i praca przy ich realizacji. Dlatego zorganizowano własny Lubuski Przegląd Filmów. W swej działalności klub „Flaming” nawiązał współpracę z klubem z ówczesnego NRD. Jako pierwszy zorganizował także przegląd filmów amatorskich na terenie Ziemi Lubuskiej, w którym uczestniczyły m.in. kluby ze Świebodzina, Świnoujścia, a także NRD.



Tadeusz Firlej z kamerą

W sprawozdaniu z 19 maja 1966 roku z działalności Amatorskiego Klubu Filmowego „Flaming” przy MDK i Gubińskim Towarzystwie Kultury w Gubinie czytamy:

Na dzień 15 maja 1966 Klub nasz liczy ogółem 32 osoby, w tym 20 osób z młodzieży szkolnej i pracującej. Klub prowadzi działalność szkoleniowo-praktyczną w dwu grupach dorosłych i młodzieży. Szkolenie obejmuje wiedzę o kamerach, fotografii i realizacji oraz projekcje filmów własnych i obcych z dyskusją na tematy realizatorskie i twórcze. Do chwili obecnej Klub nasz ma zrealizowane filmów 8 szt. na taśmie 8 mm o tematyce społecznej, w tym jeden film rodzinny. Na taśmie 16 mm mamy zrealizowane 9 filmów o tematyce dokumentu społecznej i przyrodniczej. Klub nasz brał udział w Festiwalach w Lublinie, Opolu, a obecnie we Wrocławiu, w przeglądzie filmów młodzieżowych. Z okazji imprezy „Wiosna nad Nysą” zorganizowano w ramach obchodów 1000-lecia Państwa I Przegląd Filmów z terenu Ziemi Lubuskiej, w którym wzięły udział Kluby – AKF Sanatorium Świebodzin, AKF Horyzont Świnojście, AKF „Flaming”. W przeglądzie tym AKF Sanatorium Świebodzin uzyskało I miejsce za film 16 mm kolor *Pracownicze wczasy rehabilitacyjne dla młodzieży*, II miejsce zajęł film *Wiosna nad Nysą*, III miejsce film 8 mm *Rodzina wypoczywa* Piotra Kozioła. Jednocześnie przyznano 3 wyróżnienia. Ogółem

w przeglądzie wzięło udział 8 filmów. Przegląd cieszył się wielką frekwencją społeczeństwa. W Przeglądzie uczestniczyli przedstawiciele Miejskiej Rady Narodowej oraz działacze społeczni. Plan pracy naszego Klubu przewiduje dalszą pracę szkoleniowo-realizatorską filmów o pięknie Ziemi Lubuskiej i jej życiu oraz małe próby „form fabularnych” na taśmie 16 mm i 8 mm. W programie jest organizacja II Przeglądu Filmów o Ziemi Lubuskiej i Koszalińskiej. W programie naszym jest współpraca z sąsiednim Klubem z Gubien NRD, z którym podpisano umowę o współpracy. Przewiduje się spotkania z realizatorami, wspólny obóz szkoleniowy, wymianę filmów o tematyce społecznej [...]”.



Plakat z programem „Wiosna nad Nysą”, 1967 r.

W dniach 7-8 grudnia 1968 r odbył się w Świebodzinie III przegląd filmów amatorskich, gdzie wszystkie nagrody otrzymali świebodzinianie, natomiast Tadeusz Firlej z AKF „Flaming” otrzymał wyróżnienie za *Kroniki gubińskie*. Przeglądy te można, a nawet trzeba nazwać pierwszymi festiwalami filmów na Ziemi Lubuskiej. Dopiero w 1969 roku zaczął się przegląd profesjonalnego filmu kinowego pod nazwą Lubuskie Lato Filmowe w Łagowie, które jest najstarszym festiwalem filmowym w Polsce.

(Materiały cytowane z dokumentacji Tadeusza Firleja, strony internetowej Świebodzińskiego Domu Kultury i na podstawie konsultacji z Januszem Koniuszem).

Kill of, czyli po co komu kochać kino

Był czas w Polsce, kiedy festiwale i przeglądy kina niezależnego wszelkiego formatu mnożyły się jak grzyby po deszczu. I z całą mocą trzeba zaznaczyć – proces ten pobrzmiwał silnym akcentem zielonogórskim.

Dla Zielonej Góry okazał się ten okres na tyle płodny, że mogły tu powstać dwa, podobnej klasy, zbliżonego charakteru, równoległe odbywające się festiwale filmowe. Oba zresztą, z czasem zostały wpisane na listę elitarnych festiwali, mających prawo do wskazywania spośród swoich twórców konkursowych tych najlepszych w Polsce. Tych, godnych najwyższego trofeum polskiego kina niezależnego, tzw. OFFSKARÓW, czyli Nagród im. Juliusza Machulskiego. Oczywiście takie uhonorowanie kosztowało organizatorów tychże festiwali kilka lat wytężonej pracy i dynamicznego rozwoju. Przez ten czas oba festiwale niestrudzenie zapępiały Zieloną Górę bogactwem filmowych wydarzeń przez całe wakacje. Nietrudno się domyśleć, że między innymi dzięki temu, również rok szkolny w Zielonej Górze obfitował w różnego rodzaju retrospekcje festiwalowe i pokazy filmowe. Nie mniej ciekawe, acz bardziej kameralne.

Myli się jednak ten, kto sądzi, że mam zamiar Filmową Górę i Quest Europe (bo o tych festiwalach kina niezależnego mowa) kłaść na szalę sędziowskiej wagi Katosy. Z całą pewnością nie. Co więcej uważam, że nikt nie ma prawa osądzać, które z tych wydarzeń jest lepsze i ważniejsze dla zielonogórczan. Wprost przeciwnie. Uważam, że oba mają na tyle bogaty potencjał, że gdyby nie uparcie prowadzony przez szefostwo obu festiwali specyficzny, no... powiedzmy artystyczny (czy kulturalny?) wyścig zbrojeń, to wspólnie mogłyby stać się festiwalową dubeltówką o potężnym, euro-

pejskim zasięgu. Tak, na prawdę powyższa refleksja na temat dwóch lustrzanie podobnych eventów kulturalnych, odbywających się w tym samym czasie i miejscu, ma posłużyć do tego, by podkreślić wyjątkową specyfikę filmowego charakteru Winnego Grodu. I, by jeszcze bardziej zaznaczyć tę wyjątkowość, zanim przejdę do meritum mojej wypowiedzi, mogę śmiało powiedzieć, że po powyższym przykładzie mogę sobie nawet pozwolić na pominięcie lokalnych, bardzo licznych twórców kina niezależnego stawiających imię Zielonej Góry w Polsce i za granicą. Bo, i tak, już wyraźnie widać jak zielonogórczanie kochają kino. Filmowców pomnę tym bardziej, że charakter niniejszego numeru „Pro Libris” obliguje mnie do skupienia się na wydarzeniach festiwalowych i im pokrewnych.

Wracając zatem do tematu; chyba śmiało i krótko można stwierdzić, że ZIELONA GÓRA FILMEM STOI. Tak? Na pewno!? Mimo wszystko mam wątpliwości i wykorzystując ten sam zastrzyk śmiałości (wszak sam niejednokrotnie głośiłem, wszem i wobec, powyższe hasło) mówię – nie przez przypadek cytując Ferdynanda Kiepskiego – A dupa, dupa, dupa...

Skąd ta nagła negacja? Cierpliwości.

Wszyscy chyba się ze mną zgodzą, że aby mógł zaistnieć jakikolwiek festiwal czy pokaz filmowy potrzebne są trzy aktywne podmioty: twórca, organizator imprezy i widz. Twórców pomnę po raz wtóry, bo większość pokazywanych na naszych rodzimych festiwalach filmowych i tak powstaje poza Zieloną Górą. Pomnę również niekończącą się opowieść o organizatorach festiwali, bardziej lub mniej sfrustrowanych wsparciem władz lokalnych, bardziej lub mniej adekwatnym

do wymogów wydarzenia. Pozostaje nam widz. Ostatni i najważniejszy element. Nadający w końcu sens zjawisku jakim jest kino. A interesuje nas widz, który (ponoć) kocha kino. Widz, który swoją obecnością i reakcją określa właściwą wartość prezentowanego publicznie filmu. Widz, który nas interesuje, to nie ten, który w przerwach wakacyjnych wojaży, wybiera na chybił trafił jeden z punktów bogatego programu festiwalowego, tworząc ułudę dobrej frekwencji. Widz, który nas interesuje, to prawdziwy smakosz kina. Jest obecny podczas dużych wydarzeń festiwalowych, choć trudno go wówczas zauważyć. Jest cichy, skromny i cierpliwy. Jednak inaczej wygląda w trakcie kameralnych, klubowych pokazów filmowych. Tu wyraźnie zaznacza swą obecność. Taki, widz jest świadom swego wyboru. On chce smakować kino w każdym, choćby najbardziej „szarym” dniu swojego życia. To taki właśnie, wiecznie głodny filmowych przeżyć widz, swoją obecnością na tych małych pokazach nadaje sens również festiwalom i pokazuje po co, komu, kochać kino. To wytrawny filmozerca.

Niestety, w moich oczach zielonogórcy filmozercy stają się wymierającym gatunkiem. Przez wiele lat uczestniczyłem i współorganizowałem niezliczoną ilość pokazów filmowych o charakterze kameralnym. Myślę zatem, że mam odpowiednią świadomość i oczywiste prawo do wyrażenia opinii w tej kwestii. Może warto tu zaznaczyć niewtajemniczonym, że takie, nazwijmy je klubowymi, pokazy nie wymagają tłumów, by uznać je za udane. Oczywiście, każdy widz, jest widzom najważniejszym. Bo, świadomie poświęca półtorej godziny swojego życia na przeżycia filmowe, jakie proponuje mu organizator.

Wracając do druzgoczącego, mnie samego przede wszystkim, wniosku, który wyłonia się po moich wieloletnich obserwacjach aktywności zielonogórskich filmozerców... Twierdzę, że niestety ZIELONOGÓRZANIE NIE CHCĄ JUŻ MAŁEGO KINA. Piszę niestety, bo frekwencja na zielonogórskich pokazach filmowych w ostatnich latach (coraz bardziej uwidoczniła w ostatnich miesiącach) jest przerażająco spadkowa. Opieram się tu oczywiście na spostrzeżeniach podczas

pokazów cyklicznych, czyli tych, do których widz teoretycznie się przyzwyczaja i nie oczekuje dodatkowego zaproszenia reklamowego oraz darmowych, co jest moim zdaniem nie do końca właściwe, ale na pewno daje możliwość uczestniczenia w takiej projekcji każdemu.

Aby potwierdzić moje niezbyt optymistyczne obserwacje podam dwa przykłady krótkich historii zbliżonych do siebie klimatem projekcji klubowych.

Do niedawna: cykl „Filmożarcie”, organizowany jest od kilku lat w jednym z klubów. Na początku swej aktywności, przez wiele miesięcy przyciągał każdorazowo od kilkunastu do kiludzieścioro osób. Oczywiście zdarzały się też, dla nikogo niezrozumiałe, wpadki frekwencyjne. Jednak nawet wówczas, gdy ilość widzów na tym czy innym pokazie spadała, to na kolejnym wracała do normy – minimum kilkanaście osób na sali. Należy dodać, że filmy prezentowane podczas „Filmożarcia” prezentowały najczęściej retrospekcje polskich, najlepszych festiwalu kina niezależnego oraz jego wybranych, uznanych w Polsce twórców. Teraz z innego ogródka – jakies dwa lata temu na przegładzie Nowej Fali Kina Rumuńskiego (teoretycznie niezbyt ciekawym) widzowie zawsze zapełniali salę, zaskakując samych organizatorów.

Dziś: w tym samym klubie, od początku roku, niemal nieprzerwanie, aż do chwili pisania tego tekstu, prezentowane były dwa cykle filmowe. Jeden poświęcony najlepszym i najświeższym filmom prestiżowego festiwalu OFF CINEMA. Drugi prezentujące filmy niezależne poświęcone muzyce z wykonawcami na poziomie HEY czy Tymańskiego w roli głównej. Niestety. Poza pierwszymi pokazami, które naturalnie zwiastowały konsumentom zielonogórskiej kultury coś nowego, zanotowałem porażająco spadkową frekwencję. Podobnie ma się rzecz w dalszym ciągu prezentacji ze wspomnianego cyklu „Filmożarcie”.

Mocno zaniepokojony tą swoistą posuchą publiki podczas pokazów klubowych, poprosiłem moich przyjaciół z popularnego portalu społecznościowego, skupiającego zazwyczaj ludzi aktywnych kulturalnie, o odpowiedź na kilka cierpkich pytań.

1. Komu potrzebne są festiwale filmowe. Kogo obchodzi „małe kino”?

Ktoś odpowiedział, że „tym co poszukują inspiracji, chcą czegoś innego, chcą odpocząć od zalewającej komercji...”.

No dobrze, banalne pytanie – prosta odpowiedź. Jedźmy dalej.

2. Czy kinomani to gatunek zagrożony?

Jedna (!) osoba odpisała: „daleko nam do wyginięcia, spokojnie nie jesteśmy dinozaurami”. „Nie jesteśmy” – odpisała śmiało jedna osoba, podkreślam ponownie.

3. Czy internet zabija miłość do małego (kame-ralnego) kina?

Tu, niestety, było najwięcej wypowiedzi potwierdzających moje obawy, które podkreślały niszycielską moc zalewającego nas śmietnika informacyjnego. Być może w tym właśnie tkwi przyczyna obecnego stanu rzeczy. A, do tego ktoś dorzucił, że „obecnie każdy ma dostęp nie tylko do internetu, ale i dużego plazmowego ekranu z możliwością wyszukania od kilkunastu do kilkuset programów telewizyjnych”. Nie sposób więc nie ulec pokusie znalezienia czegoś dla siebie bez konieczności opuszczania własnej kanapy. W tym wypadku ekran o rozmiarach 5 na 7 metrów nie jest żadną atrakcją dla kogoś, kto nawet rezygnując z telewizyjnych programów ma jeszcze do dyspozycji kilka wypożyczalni wideo z tysiącami filmów w każdej. Ale, czy o tego rodzaju magii ekranu mówimy?

4. Czy popularne hasło „Kocham Kino” staje się wyświechtanym frazesem?

Oczywiście, jak można się było spodziewać, usłyszałem same zaprzeczenia. Tylko, że frekwencja podczas prezentacji dobrego kina na małym ekranie mówi coś zupełnie innego.

Pojawiły się też opinie niezależne. Pewna osoba zwróciła mi uwagę na moc reklamy. Ale umówmy się, że w naszym mieście największą moc reklamy posiada poczta pantoflowa. Oczywiście, jakieś przyzwoite minimum informacyjne musi być zachowane. Poza tym uważam, że co najmniej równie ważne, jak reklama jest przyzwyczajanie widza do projekcji poprzez bezwzględne utrzy-

manie ich cykliczności. A ta, w omawianych przeze mnie wypadkach jest zachowana w 90 procentach. Ktoś inny na moje pytania odpowiedział przewrotnie „a może to kino niezależne oddała się od widza? Jeszcze kilka lat temu pojawiały się produkcje, które wciskały w fotel, opowiadały o nas, o naszych lękach, nadziejach, a dziś troszkę tego brakuje... poziom i warsztat jest coraz wyższy, ale miodność, soczystość, świeżość gdzieś niknie...” Ja do końca bym się z tym nie zgodził. Bo, jak autor wypowiedzi zauważył, poziom produkcji kina niezależnego jest smacznie zwykłowy.

I pozostało ostatnie pytanie.

5. Czego więc potrzebuje dzisiejszy miłośnik kina?

Cóż, padło kilka odpowiedzi, lecz jedna, krótka, dla nas zielonogórczan jest druzgocąca; „na dokumentART ludzie przychodzą! Ot, taka kropla optymizmu...”. To prawda, na wymieniony festiwal szczeciński, na OFF CINEMA poznański, ZOOM jeleniogórski (etc., etc.) ludzie przychodzą. Nie jest to jednak szczypta optymizmu dla nas. Bo na zielonogórski festiwal, pokaz, przegląd filmowy – już nie chcą. Ktoś inny poruszył też bardzo ciekawą, być może wartą głębszego zastanowienia kwestię: „... problem jest jeszcze w tym, żeby dorośli zarazili się kinem niezależnym, obecnie tłumaczą się, że nie mają czasu. Zwalają odpowiedzialność za edukację filmową na szkołę, a szkoła nie ma przewidzianych godzin w programie na kino niezależne.” Ba! Chciałbym dożyć czasów kiedy w szkołach będzie wyładać się historię kina niezależnego. Dziś jednak, jestem nadal, mimo wszystko, ufny, że pokazy filmowe, na których się nie szeleści papierkami, nie chrupie popcornem, nie syczy napojami, mają jeszcze swoich miłośników, moc i magię. Bo, tak jak klimatycznych płyt winylowych, nic nie zastąpi niewytłumaczalnej mocy przeżywania klubowego kina. Choćby i Małego. Choćby i z głową pełną smutnych pytań, na które nikt nie jest w stanie dziś mi odpowiedzieć.

(Za podjęcie dialogu dziękuję szczególnie Kamili, Izabeli Kowalskiej, Mateuszowi Amorfizm Mrozowskiemu Mateuszowi Jarzy, Konradowi Wojtyłe, Piotrowi Wiśniewskiemu Bartoszowi Gajkowi).

Najstarszy w Polsce festiwal filmów fabularnych!

Pierwsza edycja imprezy odbyła się w czerwcu 1969 roku i przez szereg lat była jedynym przedsięwzięciem tego typu w Polsce. Łagów, malownicza miejscowość położona wśród lubuskich jezior, gdzie od początku przebiega festiwal, ożywa na czas jego trwania. Podczas LLF (zwyczajowo jest to ostatni tydzień czerwca), w wąziutkich uliczkach tej urokliwej miejscowości roi się od ludzi filmu, aktorów, krytyków filmowych i teatralnych, a także wielbicieli dobrego kina.

Poza projekcjami filmów formuła festiwalu przewiduje organizowanie seminariów i spotkań dyskusyjnych w swobodnej i niekontrolowanej atmosferze, co w dobie władz komunistycznych

było niemiłe widziane. Powołano zatem drugi festiwal filmów krajowych (w Gdańsku), bardziej oficjalny, z nieporównywalnie bogatszą oprawą i funduszami na jego przeprowadzenie. Niejako w cieniu Gdańska (później – Gdyni), w dużym stopniu dzięki inicjatywie działaczy Klubu Kultury Filmowej z Zielonej Góry i Polskiej Federacji DKF, festiwal łagowski przetrwał, tym bardziej chroniąc swój odrębny, dyskusyjny charakter.

W odpowiedzi na zmianę sytuacji społeczno-politycznej kraju festiwal łagowski stał się od roku 1990 imprezą międzynarodową nastawioną na prezentację kina krajów postkomunistycznych. Niewątpliwie to ważna alternatywa dla odbiorców



Łagów 1970. W pierwszym rzędzie Hanna Skarżanka, Barbara Wrześcińska, Irena Karel



Łagów 1971. Organizatorzy imprezy z aktorem Andrzejem Nardellim (pierwszy z lewej)

zniechęconych zalewem kinematografii amerykańskiej nastawionej na masową rozrywkę.

Kino europejskie stosunkowo rzadko i w niewielkim wyborze trafia na nasze ekrany. Tym bardziej rzadko mamy sposobność oglądać filmy naszych sąsiadów. Są one nadal słabo znane polskiej publiczności. Kino czeskie, słowackie, węgierskie, rosyjskie, ukraińskie, litewskie, łotewskie, austriackie, estońskie, ale także i niemieckie – jeśli trafia do kin w Polsce, albo jest prezentowane w telewizji, to w wielu przypadkach dzieje się tak dzięki festiwalowi w Łagowie. Łagowski Festiwal jest unikatowym miejscem w Polsce, gdzie można zobaczyć te filmy w reprezentatywnym wyborze.

Lubuskie Lato Filmowe to nie tylko festiwal filmowy. To równocześnie poważne forum dyskusyjne,

miejsce wymiany doświadczeń z czasu wielkich przemian – w tym również przemian modelu kinematografii. LLF jest nietypowym festiwalem. Zorganizowany skromnie, ale w pięknej okolicy, korzystnie zlokalizowany (40 kilometrów od zachodniej granicy Polski, mniej więcej w połowie drogi między Berlinem a Poznaniem) jest raczej spotkaniem roboczym. To położenie niemalże na moście między dziś już zachodnią Europą, a tą jej częścią, która tradycyjnie, choć z geograficznego (i kulturalnego) punktu widzenia niezbyt słusznie, nazywana bywa wschodnią, zdaje się słusznie predestynować łagowski festiwal do tego, aby stał się mostem kulturalnym ułatwiającym przeprawę z jednego brzegu na drugi.

Nie gwiazdy ekranów są tu atrakcją, lecz autorzy filmów, którzy toczą spory z publicznością,



W głębi zdjęcia Jan Himilsbach, po prawej stronie Jan Dębek, po lewej Leszek Hermanowicz, Łagów 1979



Jan Himilsbach ogląda swoją karykaturę autorstwa Leszka Hermanowicza, Łagów 1979

spory trudne, bo jest to publiczność poszukująca w kinie czegoś więcej niż rozrywki, tak jak cały festiwal łagowski jest jedną z ostatnich redut obronnych kina artystycznego.

Dla licznie zgromadzonych gości z krajów uczestniczących w festiwalu, nie tylko twórców zaproszonych filmów, ale i przedstawicieli klubów filmowych jest to również jedyna okazja zapoznania się z tymi filmami. Dla Czechów – z węgierskimi, dla Ukraińców – z rosyjskimi itd., a dla wszystkich z polskimi, które są tutaj prezentowane w szerokim wyborze.

Do łagowa przyjeżdża rokrocznie nie tylko licząca się część polskiego środowiska twórczego, nie tylko delegacje twórców z krajów uczestniczących w festiwalu, ale także bardzo wielu

młodych, szczególnie aktywnych widzów z rozsianych po całej Polsce klubów filmowych i studentów wydziałów filmoznawstwa. Swoje zebrane w łagowie doświadczenia wiozą z powrotem do siebie, do domu. To właśnie oni organizują tam życie filmowe.

Łagowska konfrontacja różnych kultur symbolicznych, tak często w przeszłości nie tylko obcych sobie, ale i niechętnie do siebie nastawionych, jest bardzo potrzebna i może zrobić wiele dobrego.

Idea realizowana przez festiwal w łagowie znalazła już naśladowców poza granicami Polski (z wydatną pomocą organizatorów LLF). W Cottbus, po drugiej stronie granicy, nasi wcześniejsi goście zorganizowali bliźniaczy festiwal o nieco węższej formule, bo ograniczony do debiutów, drugich i trzecich filmów młodych reżyserów. Festiwal w Cottbus funkcjonuje od 1991 roku. Początkowo korzystał z naszego repertuaru, obecnie – dzięki znacznie większym środkom finansowym – stał się jednym z ważniejszych w Niemczech festiwali filmowych. Podobnie w Těrlicach, na Zaolziu, powstał (od 1993 roku) we współpracy z nami przegląd czeskich, słowackich i polskich debiutów filmowych.

Kolorytu dodaje łagowskiej imprezie festiwalowy konkurs, w którym startują wszystkie zaproszone specjalnie filmy pełnometrażowe. Jury przyznaje trzy główne nagrody: Grand Prix, czyli Złote Grono, oraz Srebrne i Brązowe Grono. Obok tego fundowane są nagrody specjalne.

Równie ważnym elementem festiwalu jest Forum Lubuskiego Lata Filmowego, którego temat wyznacza najważniejszy w danym roku kierunek dyskusji nad kondycją kinematografii uczestniczących w festiwalu oraz problemami dominującymi w danym roku w filmach prezentowanych na



Zakończenie łLF 1979. Członkowie grupy filmowej im Munka. Pierwszy od lewej Leszek Hermanowicz

festiwalu. Forum to również miejsce diagnozowania zjawisk opisywanych przez ekranową rzeczywistość i zmian zachodzących nie tylko w kinie.

Konkurs festiwalowy, Forum Lubuskiego Lata Filmowego to nie jedyne elementy istotne dla tego festiwalu. Bardzo ważna jest możliwość niczym nie skrępowanej dyskusji z twórcami filmów ze wszystkich krajów uczestniczących w prezentacjach festiwalowych. Dyskusji, która często przenosi się poza ramy czasowe przewidziane przez organizatorów i staje się towarzyskim sporem twórców z odbiorcami ich filmów w nieskrępowanej festiwalowym konwenansie atmosferze. Dyskusji pełnych pasji wykraczających często poza ramy obejrzanego filmu.

Festiwal dziś

Podobnie jak w latach poprzednich projekcje aktualnej edycji LLF odbywać się będą w kilku miejscach. Tegorocznym novum jest świeżo wyremontowana i wyposażona sala projekcyjna na 120 osób w Domu Wczasowym Leśnik. Dodatkowo seanse odbywać się będą w amfiteatrze, sali Gminnego Ośrodka Kultury oraz w drugiej, bardziej kameralnej sali łagowskiego Leśnika.

Program ŁLF 2012 przewiduje kilkadziesiąt projekcji z zasobu europejskiej kinematografii. Wybrane produkcje zmierzą się w konkursie głównym, filmów dokumentalnych i krótkich fabularnych. Zapowiadana jest m.in. emisja *Róży* Wojciecha Smarzowskiego, zobaczymy także *80 milionów* w reżyserii Waldemara Krzystka. Zapowiadana jest ponadto prezentacja filmów studentów szkół filmowych z Polski, Niemiec, Słowacji i Czech. Organizatorzy zapraszają

widzów, zapewniając niemal 30 godzin projekcji różnorodnego kina: animacje, dokumenty, krótkie fabuły. Z dotychczasowych doświadczeń festiwalowych wynika, że etudy cieszą się sporym zainteresowaniem widzów zwłaszcza podczas wyświetlania obrazów łódzkiej szkoły filmowej.

Kolejną ciekawą inicjatywą tegorocznej edycji jest wprowadzenie cyklu „Literatura i Ekran” z planowanymi projekcjami czterech czeskich filmów opartych na twórczości Vaclava Havla i Josefa Skvoreck’ego.

Tegorocznym gościem specjalnym 41 LLF będzie znany reżyser Jerzy Hoffman, którego retrospektywa wszystkich produkcji dokumentalnych oraz wybranych fabularnych zostanie zaprezentowana w Łagowie w osobnej sekcji. Natomiast jego najnowszy obraz, szeroko komentowana *Bitwa warszawska* zainauguruje całą imprezę. Przypomniane zostaną następujące filmy dokumentalne Jerzego Hoffmana:

1. *Uwaga chuligani*
2. *Dzieci oskarżają*
3. *Na drogach Armenii*
4. *Sopot*
5. *Karuzela łowicka*
6. *Pamiętka z Kalwarii*
7. *Typy na dziś*
8. *Pocztówki z Zakopanego*
9. *Dwa oblicza Boga*
10. *Reportaż prosto z patelni*
11. *Jarmark cudów*

Kolejnym blokiem tematycznym będzie tzw. Panorama – przegląd fabuły, dokumentów i krótkiego metrażu lat 2010-2012 z kinematografii Europy Środkowej i Wschodniej.

Dyrektor Polskiego Instytutu Kultury w Bratysławie Andrzej Jagodziński poprowadzi seminarium zatytułowane *Havel, Skvorecky – Nadzieja zostaje*. Dla amatorów zdobywania wiedzy planowane są warsztaty krytycznej oceny filmowej, które poprowadzą Andrzej Werner i Rafał Marszałek (krytycy, historycy filmu, laureaci

Złotego Grona w dziedzinie krytyki) a oraz Andrzej Kołodyński (filmolog, krytyk, red. nac. „Kina”).

Ponadto organizatorzy zapewniają atrakcje muzyczne. Na imprezie wystąpi z trzema koncertami Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej pod kierownictwem Czesława Grabowskiego.



Łagów – amfiteatr

W Konkursie Filmów Fabularnych udział biorą:

1. **80 milionów / 80 million** – Polska / Poland 2011, 110 min.
2. **Alois Nebel** Czechy, Niemcy, Szwecja / Czech Republic, Germany, Sweden 2011, 87 min.
3. **Combat girls. Krew i honor / Combat girls / Kriegerin** – Niemcy / Germany 2011, 100 min.
4. **Cygan / Gypsy / Cigán** – Czechy, Słowacja / Czech Republic, Slovakia 2011, 107 min.
5. **Dom / The House** – Czechy, Słowacja / Czech Republic, Slovakia 2011, 97 min.
6. **Droga na drugą stronę / Crulic – The Path to Beyond / Crulic – drumul spre dincolo** – Polska, Rumunia / Romania, Poland 2011, 73 min.
7. **Gracz / Gaamer / Gamep** – Ukraina / Ukraine 2011, 95 min.
8. **Łęk wysokości / Fear of Falling** – Polska / Poland 2011, 90 min.
9. **Miłość / Love / Lóve** – Słowacja, Czechy / Slovakia, Czech Republic 2011, 90 min.

10. **Piąta Pora Roku / The Fifth Season of The Year** – Polska / Poland 2012, 96 min.
11. **Róża / Rose** – Polska / Poland 2011, 90 min.
12. **Sponsoring / Elles** – Polska, Francja, Niemcy / Poland, France, Germany 2011, 100 min.
13. **Widzialny świat / Visible World / Viditeľny svet** – Słowacja / Slovakia 2011, 101 min.
14. **Wielki Dezerter / Glorious Dezerter** – Austria 2012, 80 min.
15. **Wymyk / The Courage** – Polska / Poland 2011, 88 min.
16. **Znieważona ziemia / Land of oblivion** – Francja, Niemcy, Polska, Ukraina / Poland, Germany, Ukraine, France 2011, 105 min.

Konkurs Dokumentalny:

1. **Anielska gra / The Angel's Game / Andělská hra** – Czechy / Czech Republic 2011, 52 min.
2. **Baranki na niebie / Sheep Cloud / Bárányfelhők** – Węgry / Hungary 2011, 30 min.
3. **Camino** – Słowacja / Slovakia 2011, 47 min.
4. **Czternaście / Fourteen / Vierzehn** – Niemcy / Germany 2012, 92 min.
5. **Dzisiaj w Warszawie, jutro gdzieś w świecie / Today in Warsaw, Tomorrow Whatever** – Polska / Poland 2012, 20 min.
6. **Gdzie jest Sonia? Losing Sonia** – Polska / Poland 2012, 50 min.
7. **Generacja singli / Generation Singles / Generace Singles** – Czechy / Czech Republic 2011, 77 min.
8. **Gwizdek / The Whistle** – Polska / Poland, 16 min.
9. **Inne Chelsea – historia z Doniecka / The Rother Chelsea – a story from Donetsk** – Niemcy / Germany 2011, 89 min.
10. **Inshallah, jak Bóg da / Inshallah – god willing / Inshallah – ak boh dá** – Słowacja / Slovakia 2011, 19 min.
11. **Jajko i kura / The Chicken and The Egg** – Polska / Poland, 26 min.
12. **Miłość w grobie / Love in the Grae / Láska v hrobě** – Czechy / Czech Republic 2012, 79 min.
13. **Mój dom / My House Without Me** – Polska / Poland 2012, 28 min.
14. **Przeżyć Afganistan / Survive Afghanistan** – Polska / Poland 2012, 70 min.
15. **Przystanek dla bocianów / Where Storks Rest** – Polska / Poland 2011, 78 min.
16. **Rodzina Niekiego / Nicky's Family / Nickyho rodina** – Słowacja, Czechy, Anglia, USA, Izrael, Kambodża / Slovakia, Czech Republic, England, USA, Israel, Cambodia 2011, 96 min.
17. **Wygrajmy lub zgińmy – Głosy z Libijskiej Rewolucji / Win Or Die – Voices from the Libyan Revolution** – Niemcy / Germany 2012, 85 min.
18. **Wszystko o Tobie / All about you / Alles über Dich** – Niemcy / Germany 2012, 18 min.
19. **O duszy i innych drobnostkach / About the Soul and other small Things** – Polska, Niemcy, Bułgaria / Poland, Germany 2011, 91 min.

Konkurs Krótkich Filmów Fabularnych:

1. **Are You Feelin' Good?** Słowacja / Slovakia 2011, 11 min.
2. **Basia z Podlasia / Basia from Podlachia** – Polska / Poland 2011, 24 min.
3. **Idziemy na wojnę! / To War We Go!** – Polska / Poland 2011, 30 min.
4. **Jeziro / The Lake** – Polska / Poland 2011, 28 min.
5. **Koleżanki / Amigos Forever** – Polska / Poland 2011, 32 min.
6. **Mika** – Polska / Poland 2012, 29 min.
7. **Muka! / Boo!** – Polska / Poland 2012, 27 min
8. **Poczekalnia / The Waiting-room** – Polska / Poland 2012, 17 min
9. **Portier z hotelu Mewa / A Porter from Mewa Hotel** – Polska / Poland 2012, 32 min
10. **Póki wilk syty / Wolf 's Clothing** – Polska / Poland 2012, 18 min.
11. **Serce do walki / Battleheart** – Polska / Poland 2011, 24 min.
12. **Święto zmarłych / All Souls' Day** – Polska / Poland 2011, 17 min.
13. **Urodziny / Birthday** – Polska / Poland 2011, 25 min.
14. **Zaćmienie / Eclipse** – Polska / Poland 2011, 26 min.

Prezentujemy sekcję, z których składa się 41. Lubuskiego Lata Filmowego – Łagów 2012.

Program 41 LLF 2012 zawiera:

1. **Konkurs Główny – Konkurs Filmów Fabularnych**
2. **Konkurs Filmów Dokumentalnych**
3. **Konkurs Krótkich Filmów Fabularnych**
4. Przegląd etiud studenckich ze szkół filmowych z Polski, Niemiec, Czech i Słowacji
5. Panorama – przegląd najnowszych filmów fabularnych, dokumentalnych i krótkich form filmowych z lat 2010-2012 z Kinematografii Europy Środkowej i Wschodniej
6. Seminarium na temat: „Havel, Skvorecky – Nadzieja zostaje” prowadzi Andrzej Jagodziński
7. Retrospektywa filmów Jerzego Hoffmana
8. Cykl: „Ocalić od zapomnienia” – filmy z Janem Himilsbachem i Zdzisławem Maklakiewiczem
9. Wystawa fotograficzna ze zbiorów Muzeum Kinematografii w Łodzi
10. Warsztaty dla zainteresowanych krytyką filmową
11. Koncert inauguracyjny 41. Lubuskiego Lata Filmowego – Łagów 2012 (Filharmonia Zielonogórska – muzyka filmowa) 24.06.2012
12. Koncerty: 26.06. i finałowy na zakończenie festiwalu 30.06.2012

Do Jury 41 edycji Łagowskiego Lata Filmowego zostali zaproszeni:



Maria Niklińska (aktorka)

Już jako dziecko występowała przed kamerą. Ukończyła Wydział aktorski Akademii Teatralnej w Warszawie oraz Circle in the Square Theatre School w Nowym Jorku. Zagrała m.in. w *Starej baśni* Jerzego Hoffmana; była Basią w *Jutro pójdziemy do kina* Michała Kwiecińskiego, Tosię w *Ja wam pokażę* Denisa Delicia, Olę w *Czarnym* Dominika Matwiejczyka. Występuje w warszawskich teatrach: Narodowym, Ateneum, Capitolu. Popularność przyniosły jej role w serialach telewizyjnych.



Ryszard Brylski (reżyser filmowy i scenarzysta)

Absolwent Wydziału Grafiki ASP i Wydziału Reżyserii PWSFTViT w Łodzi. Twórca filmów fabularnych i telewizyjnych. Laureat wielu nagród na festiwalach krajowych i zagranicznych. Członek Polskiej Akademii Filmowej i ekspert Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. W 2004 r. nominowany do Paszportu Polityki w dziedzinie twórczości filmowej. W 2006 r. uhonorowany przez Prezydenta RP listem gratulacyjnym i podziękowaniem za „wkład w promocję kultury polskiej za granicą”. Od 2004 r. związany z łódzką szkołą filmową jako pedagog.

Filmografia: *Deborah* (1995, scen. reż.), *W złą godzinę* (1998, wsp. scen.), *Żurek 2003* (scen. reż.), *Pogoda na piątek* (2006–2008, reż.), *Cudowne lato* (2010, wsp. scen. reż.). Nagrody i wyróżnienia: **Deborah**: Złoty Debut / Nagroda Główna / – Terlicke Filmowe Leto, 1996r. Czechy. **Żurek**: Nagroda za reżyserię – 3rd International Dubrovnik Film Festival 2005. Jury Grand Prix – 35th Giffoni Film Festival 2005. Hollywood Eagle Award – 7th. Annual Polish Film Festival, Los Angeles 2005. 28 FFFF Gdynia 2003 – Nagroda KRRiT, Nagroda Rady Progr. TVP, Nagroda Tygodnika „Teletydzień”. Orły 2003 – 2 Złote Orły oraz 4 nominacje. Nominacja Paszportu tygodnika „Polityka” w dziedzinie twórczości filmowej 2004. Nagroda Główna Jancio Wodnik – XI Ogólnopolski FSF Prowincjonalia – Wrzesień 2004. **Cudowne Lato**: Nagroda Klubu Kultury Filmowej – 39 Lubuskie Lato Filmowe, Łagów 2010. Viewers Choice Award for the best film of 18th Annual Seattle Polish Film Festival. **The Special Jury Prize of the 22nd Polish Film Festival in America – Chicago 2010. The People’s Choice Award for the best film – Ekran 2011 Toronto Polish Film Festival.**

Andrzej Kołodyński (krytyk filmowy)

Doktor filmoznawstwa specjalizujący się w teorii dokumentu oraz problematyce kina popularnego. Jako dziennikarz i krytyk pracował w tygodniku „Film” (1973-1992), gdzie kierował działem zagranicznym. Od 1994 jest redaktorem naczelnym miesięcznika „Kino”. Publikuje również w innych czasopismach, jest autorem książek (m.in. *Tropami filmowej prawdy*, *Seans z wampirem*, *Dziedzictwo wyobraźni*) oraz haseł encyklopedycznych (*Speelfilm Encyklopedie*, *Encyklopedia kina*, *Światowa encyklopedia filmu religijnego*), tłumaczem książek filmowych i beletrystycznych, redaktorem wydań zbiorowych. W latach 1989-1991 był dyrektorem programowym Krakowskiego Festiwalu Filmów Krótkometrażowych. Od 2011 rektor Warszawskiej Szkoły Filmowej. Juror wielu festiwali filmowych, wykłada m.in. na Uniwersytecie Warszawskim, w Warszawskiej Szkole Filmowej, w Akademii Filmu i TV.

**Mateusz Werner** (krytyk filmowy i literacki)

Doktor nauk humanistycznych. Wykłada na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Autor książki *Wobec nihilizmu. Gombrowicz, Witkacy*, która ukazała się nakładem wydawnictwa Sic! w 2009 roku. Współtworzył programy filmowe w telewizji publicznej: „Seans filmowy” (2 Program TVP) i „Pół serio” (1 Program TVP). Przez kilka lat kierował Galerią Sztuki Filmowej w warszawskiej Zachęcie. Współtworzył i kierował Działem Filmowym w Instytucie Adama Mickiewicza, gdzie pracuje do dziś jako kurator programu filmowego. Redaktor kwartalnika „Kronos”.

**Piotr Wojtowicz** (operator obrazu)

Autor zdjęć do 30 filmów fabularnych, między innymi – *Szuler*, *Autoportret z kochanką*, *Sztos*, *Córy szczęścia*, *Prymas*, *Cud pury-mowy*, *Tam i z powrotem*, *Jutro idziemy do kina*, *Różyczka* i popularnych seriali telewizyjnych – *Ekstradycja*, *Kryminalni*, *Czas honoru*, *Sprawiedliwi*. Jest także twórcą zdjęć do kilkudziesięciu teatrów telewizji i wielu filmów dokumentalnych. Kilkakrotnie nagrodzony za zdjęcia na festiwalach filmowych. Jest wykładowcą w PWSFTViT w Łodzi. Członek zarządu Stowarzyszenia Twórców Obrazu Filmu Fabularnego.



(korzystano z materiałów umieszczonych na <http://www.lf.pl/> oraz z archiwalnej i bieżącej prasy lokalnej)

Poniżej publikujemy tekst Elżbiety Polak, marszałka Województwa Lubuskiego, która z pozycji pias-towanego urzędu daje błogosławieństwo obu imprezom filmowym rozstawiającym nasz region.

Spotkanie na srebrnym ekranie

Festiwale filmowe już na stałe wpisały się kul-turalny krajobraz naszego regionu, stając się kul-turalną wizytówką Lubuskiego. Wysoka wartość artystyczna prezentowanych obrazów, znakomici goście i autorytety filmowe, uznanie środowiska twórczego i niegasnąca sympatia publiczności sprawiają, że każdego lata Lubuskie staje się mekką kinomanów. Z całej Polski przyjeżdżają do nas pasjonaci kina, którzy w ten sposób mogą też poznać smak tradycji, bogate zaplecze kulturalne i atrakcje turystyczne naszego województwa i... stracić serce oraz głowę dla pięknej Ziemi Lubuskiej.

Zarówno Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe, jak i Lubuskie Lato Filmowe, to coś znacznie więcej, niż tylko przegląd

filmów. To wystawy fotograficzne i warsztaty, wywiady, konkursy, koncerty, występy artystyczne – wszystko, co prowadzi do spotkania różnych ludzi, których połączyła miłość do X muzy. Film staje się pretekstem do podjęcia nowego dialogu, wymiany spostrzeżeń i poglądów. Oglądając autorską wizję reżysera, stajemy się bogatsi o jego marzenia – pragniemy poznać wnętrze i świat drugiego człowieka, wyjść naprzeciw jego wrażliwości.

I właśnie to Spotkanie – zarówno ze sztuką na srebrnym ekranie, jak i w życiu z inną osobą – jest najcenniejsze. Za to – Wielkie Ukłony!

Elżbieta Polak
Marszałek Województwa Lubuskiego

Warto pamiętać, że sławiące Łagów Lubuskie Lato Filmowe znalazło się niedawno w pierwszej dziesiątce, obok m.in. Warszawskiego Międzynarodowego Festiwalu Filmowego i Plus Camerimage w Bydgoszczy, wśród najlepszych imprez filmowych w Polsce. Wynika to z listy dotacji przyznawanej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego na organizację wydarzeń poświęconych X muzy. Lubuskie Lato Filmowe otrzymało 78 punktów na 100 możliwych, zajmując zaszczytne 6. miejsce. Eksperci z ministerstwa oceniali aż 91 wniosków, więc można śmiało stwierdzić, że Lubuskie Lato Filmowe jest jedną z najbardziej rozpoznawanych kulturalnych wizytówek regionu. Podczas otwarcia imprezy ma zostać zaprezentowany nowy film fabularny o województwie lubuskim.

Quest Europe



Lubuskie
Warte zachodu

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
pod honorowym patronatem Jerzego Hoffmana



fol. Jacek Zych

SPOTKANIE Z JERZYM TRELĄ:
22.07, g. 20.00, ZBÓR W LETNICY



fol. Elżbieta Gajos

SPOTKANIE Z JANUSZEM GAJOSEM:
16.08, g. 20.00, ZBÓR W LETNICY



fol. Piotr Jabłoński

SPOTKANIE Z JERZYM HOFFMANEM:
25.08, g. 21.00, KINO NYSA



ZIELONA GÓRA



Patronat Honorowy
Marszałek
Województwa
Lubuskiego
Elżbiety Połak



Patronat Honorowy
Wojewody
Lubuskiego
Marcina
Jabłońskiego



Patronat Honorowy
Prezydenta
Miasta
Zielona Góra
Janusza Kubickiego



Patronat Honorowy
Wójta
Gminy Świdnica
Adama
Jaskulskiego

Patronat Honorowy
Posłanki
na Sejm RP
Bożeney Bukiewicz

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Czesław Markiewicz

Quest Europe – festiwal kompletny (2006-2011)

Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe, w swojej formule kumuluje niemal wszystkie, detaliczne idee pozostałych lubuskich przeglądów filmowych. Szczególnie zaś w ostatnich, przynajmniej dwóch, a być może nawet trzech edycjach. Stające do otwartej konkurencji produkcje niezależne już od 2006 roku (a więc od drugiej, ale pierwszej autonomicznej edycji Festiwalu) otrzymują nominacje do prestiżowych ogólnopolskich laurów festiwalowych. Takie preferencje ma w lubuskim jeszcze tylko jeden festiwal (i dopiero od dwóch lat). I na tym podobieństwa się kończą. Oprócz prezentacji konkursowych podczas pokazów specjalnych QE obejrzeć można filmy kinematografii „nizowych” (np. środkowo-europejskich). Ta idea od jakiegoś czasu była kluczową Festiwalu w Łagowie. Na tym najstarszym polskim festiwalu ongiś pojawiały się niejako „z klucza” gwiazdy polskiego ekranu. Ostatnie lata zweryfikowały tę „atrakcję” niemal do zera. Tymczasem podczas filmowego święta QE od samego początku widzowie mogli spotykać się oko w oko z najwybitniejszymi przedstawicielami X muzy. I tu podobieństwa z Festiwalem w Łagowie też się mijają albo przecinają, niejako „korespondencyjnie” – co

znaczy, że to QE odświeżył wcale niespatyniąłą potrzebę kontaktu z gwiazdami w nieco luźniejszej formule. Tym bardziej, że na galach QE prawie od początku wręczane były honorowe statuetki Wielkiego Ukłonu dla wybitnych przedstawicieli polskiego kina. Z nowosolskim Solaninem łączy QE kreatywność zwykle młodych twórców produkcji konkursowych. Istotnie jednak dzieli te festiwale rozrzut terytorialny (QE jest od samego początku festiwalem międzynarodowym). Jeśli do tego dodamy specjalne bloki filmowe (połączenie klasyki z tematycznymi pokazami filmów ważnych, aczkolwiek mniej spopularyzowanych), koncerty muzyczne, prezentacje artystyczne wszelkich mediów (nawet modowe), a także rozciągnięcie czasu trwania Festiwalu na całe wakacje i rozprzestrzenienie się imprez nie tylko w wielu punktach Zielonej Góry, ale także po okolicy – to uznanie QE za festiwal kompletny będzie całkowicie uzasadnione.

A więc Kino Autorskie

W powszechnym (komercyjnym?) rozumieniu pojęcia *kino autorskie*, mieszczą się pewnie takie produkcje, których scenarzystą, reżyserem i nierzadko

Quest Europe 2012

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

KUSZENIE X MUZY:

program w skrócie: zбір w Letnicy

- 18.07 (środa), godz. 19.00-22.00 - UROCZYSTE OTWARCIE FESTIWALU
koncert muzyki filmowej; film fab. PIĘKNO, reż. Oliver Hermanus/Francja, Niemcy / RPA
25.07 (środa), godz. 19.00-21.00 - film fab. PRYWATNE ŻYCIE PIPPY LEE, reż. Rebecca Miller/USA
01.08 (środa), godz. 19.00-21.00 - film fab. RÓŻYCZKA, reż. JAN KIDAWA - BŁOŃSKI/Polska
08.08 (środa), godz. 19.00-21.00 - film fab. DŹWIEKI CISZY, reż. Kit Hung /Chiny, Honkong, Szwajcaria
22.08 (środa), godz. 19.00-21.00 - film fab. ŚWIETLIKI W OGRODZIE, reż. Dennis Lee /USA

spotkania:

- 22.07 (niedziela), godz. 20.00 - spotkanie z JERZYM TREŁĄ!
16.08 (czwartek), godz. 20.00 - spotkanie z JANUZSEM GAJOSEM!

KINO BEZ GRANIC

program w skrócie: Minibrowar Haust

- 20.07 (piątek), godz. 19.00-21.00 - CZŁOWIEK BEZ CENZURY / filmy fabularne i eseuzy z Polski i Rosji
27.07 (piątek), godz. 19.00-21.00 - KOŁORY MIŁOŚCI / eseuzy z Polski i Rosji
03.08 (piątek), godz. 19.00-21.00 - FILMOWE SMAKI WSCHODU / filmy krótkometrażowe z 9 krajów
10.08 (piątek), godz. 19.00-21.00 - W OBIEKTYWIE LUBUSKIM / eseuzy fabularne
17.08 (piątek), godz. 19.00-21.00 - FILMOWE SMAKI POŁUDNIA / eseuzy fabularne nagrodzone we Włoszech

program w skrócie: kino Nysa / WIELKI FINAŁ FESTIWALU: 24.08-26.08

- 14.00 - 16.30 - I BLOK FILMÓW KONKURSOWYCH
16.30 - 18.00 - POKAZ SPECJALNY - POWIEW WSCHODU / nagrodzone w Rumunii **Piatek, 24.08**
18.00 - 20.00 - II BLOK FILMÓW KONKURSOWYCH
20.00 - 22.30 - KINO Z GWIAZDAMI - MIŁOŚĆ W CZASACH ZARAŻY, reż. Ronald Harwood / USA
NOMINACJA DO ZŁOTEGO GŁOBU!

- 14.00 - 16.30 - III BLOK FILMÓW KONKURSOWYCH
16.30 - 17.30 - POKAZ SPECJALNY - PERPETUUM MOBILE / nagrodzone w Białorusi **Sobota, 25.08**
17.30 - 19.30 - IV BLOK FILMÓW KONKURSOWYCH
19.30 - 20.45 - KINO Z GWIAZDAMI: 1920. BITWA WARSZAWSKA, reż. JERZY HOFFMAN
3 NOMINACJE DO ORŁÓW, 5 NOMINACJI DO ZŁOTYCH KACZKI!

21.00 - SPOTKANIE Z REŻYSEREM JERZYM HOFFMANEM!

- 14.00 - 15.10 - POKAZ SPECJALNY - NIEBO, reż. Piotr Żukowski, fab., Polska
15.15 - 16.00 - POKAZY SPECJALNE - PRÓBA KONTROLNA, reż. J. Polakowski **Niedziela, 26.08**
SZTUKA NARZEKANIA, reż. K. Łuczak
16.00 - 18.00 - KINO Z GWIAZDAMI - MARIA ŁASKI PEŁNA, reż. JOSHUA MARSTON/USA, KOLUMBIA
18.00 - 21.00 - GALA: WRĘCZENIE NAGROD, RECITAL ADRIANNY BIEDRZYŃSKIEJ,
SPOTKANIE Z JURORAMI FESTIWALU ORAZ KABARET NIESPODZIANKA!



HONOROWY PATRON: JERZY HOFFMAN

Zadanie współfinansowane przez Zarząd Województwa Lubuskiego

zadanie współfinansowane przez Miasto Zielona Góra, Wójt Gminy Świdnica, Stowarzyszenie Filmowców Polskich

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



producentem jest jedna i ta sama osoba. Powyższe preferencje z łatwością dają się przenieść w sferę tzw. twórczości niezależnej. Z niewielką wszak różnicą: w pierwszym przypadku (komercyjnym) mamy do czynienia z wyborem; w drugim przypadku (niezależnym) z koniecznością. Często twórcami *kina autorskiego* na etapie „niezależności” są po prostu pasjonaci, którzy nie chcą czekać na kaprysy wielkich wytwórni, szczodrość mecenasów, intelektualne zaufanie promotorów-opiekunów, i w „pojedynkę”, „bez grosza”, ale nierzadko z nieokiełznanym talentem realizują od początku do końca WŁASNE projekty. Marzena Więcek (pomysłodawczyni i protagonistka QE) *kino autorskie* widzi praktycznie nieco inaczej, choćby mówiąc o pokazach festiwalowych: „Podczas festiwalu zobaczycie Państwo produkcje fabularne i dokumentalne. Pokażemy filmy zrealizowane poza wielkimi wytwórniami i poza żądzą komercyjnego sukcesu, filmy, które powstają z potrzeby serca” – w taki oto sposób zachęcając do uczestniczenia w pokazach konkursowych widzów II Festiwalu (z jeszcze nietożsamą nazwą Quest Europe). I o ile nieostra formuła „potrzeby serca” mogła zmylić tę bardziej wymagającą część publiczności, to już dalsza argumentacja M. Więcek nie pozostawia żadnych złudzeń, o co chodzi w *kinie autorskim* na QE: „Głównym założeniem festiwalu jest prezentacja autorskiego kina artystycznego, które w sposób śmiały i bezkompromisowy opisuje dzisiejszą rzeczywistość. Program układany jest z myślą o publiczności wymagającej, szukającej w sztuce niebanalnych doświadczeń i wzruszeń, oczekującej od twórców własnej, oryginalnej wypowiedzi twórczej” – dodaje Więcek. I tylko jeszcze raz Marzena Więcek dookreśla (w programie III edycji QE) istotę *kina*

autorskiego wg optyki QE: „Quest Europe jest festiwalem koncentrującym się na opowiadaniu o człowieku i poszukiwaniu odrębności kulturowej w kinematografii Europy i świata. Jest przestrzenią ścierania się różnych form kreowania filmowej rzeczywistości przez niezależnych, bezkompromisowych twórców, którzy dzięki swojej wyjątkowej wrażliwości potrafią przyglądać się światu oczami szczerego i wciąż jeszcze nienasyconego dziecka”. Później, praktyka festiwalowa, już bez zbędnych uzasadnień sama w sobie potwierdzała założenia i przesłania tego przedsięwzięcia – QE już w kolejnych edycjach miał osobliwy autorytet intelektualny i artystyczny, co potwierdzali autorytatywnie zewnątrzni, wybitni uczestnicy i obserwatorzy Festiwalu (choćby T. Raczek, M. Trybała, K. Janda, K. Preis, J. Hoffman, M. Komorowska, E. Szykulska, D. Ogrodny).

Siedem edycji QE, już od samego początku, gromadziło zawsze imponującą ilość filmów konkursowych. O ile tę ilość da się opisowo okiełznać jeszcze w II edycji – setka filmów, w tym zagraniczne z Niemiec, Czech, Holandii, Francji i Hiszpanii – to później możliwe jest już tylko statystyczne zestawienie (III edycja – 96 filmów z 12 krajów; IV edycja – 100 filmów z 18 krajów; V edycja – 100 filmów z 20 krajów; VI edycja – 150 filmów z 35 krajów; VII edycja – 150 filmów z 40 krajów). Poza oczywistą progresją od 2006 roku po 2011, pojawiały się filmy waloryzowane standardową „egzotycznością” (choćby z Turcji czy Armenii), filmy teoretycznie środowiskowo „niszowe” (choćby z Białorusi i Rumuni), a także z najdalszych miejsc na globie (choćby z Kanady).

Jednak najistotniejszym walorem autorskich, niezależnych produkcji konkursowych zawsze były ich przesłania, żeby nie powiedzieć idee.

Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Ważkie tematy

Na tematykę konkursowych produkcji zwracali uwagę jurorzy wszystkich edycji. Z natury rzeczy przecież, jeśli niezależni twórcy sięgali po kamerę, pisali scenariusze, to zwykle „po coś”, pokazywali najistotniejsze dla nich powikłania rzeczywistości, najczęściej ocierające się obyczajowo, politycznie, egzystencjalnie o ekstrema. Warto skonstruować choćby fragmentaryczną „mapę drogową” tematów filmów konkurujących na QE. W II edycji poruszająca była historia rodzącej się przyjaźni dwóch chłopców w obliczu śmierci, w obrazie Tadeusza Śliwy *Wszystko według planu*; Anna Gajewska w *Warszawiakach* pokazała Wietnamczyków mieszkających w Warszawie; *Życie na ekstazie*, film francuskiego twórcy Mikisa Fernanda, pokazał młodych ludzi wiodących bez troskie z pozoru życie „na tabletkach ekstazy”, handlujących narkotykami w klubach i dyskotekach we Francji; i wreszcie duński dokument *The Lurking Danger* Anupa Dixita o obozie koncentracyjnym w Berlinie, który próbowali spalić Niemcy. W III edycji w pamięci widzów mogły utrwalić się takie filmy, jak choćby *Sprinter* Piotra Ryczki, opowiadający historię eks-gangstera i ojca rodziny, który próbuje wyjść na prostą drogę; wrażenie musiał zrobić scenariuszowy obraz irlandzkiego reżysera Daniela O’Hary *Nazywam się Yu Ming* o chińskim sklepikarzu uczącym się celtyckiego, który przeprowadza się do Dublina żeby znaleźć tubylców mówiących w języku jego matki; inny ważny film to *Kawatek nieba* Kuby Czekaja o pacjentach hospicjum poszukujących bezpieczeństwa i miłości, dla których błahe problemy są ważniejsze niż to, co nieuniknione; i wreszcie słynne później *Galerianki*,

które Katarzyna Rośliniec przed innymi sukcesami pokazała najpierw w Zielonej Górze. Z IV edycji wybieramy: dokument Marka Sojki *Pod innym niebem* z cyklu reportaży poświęconych Polakom mieszkającym za wschodnią granicą, *Cukierek* Piotra Matwiejczyka będący rozmową wnuczki z umierającą babcią, *Raz dwa trzy* Aleksandry Ząb o młodej kobiecie, która traci pamięć w wypadku samochodowym i węgierski dokument Martona Szirmai *The Sinking Village* o mieszkańcach pewnej wioski, którzy masowo wyjeżdżają, bo z bliżej nieznanych powodów pękają ściany w ich rodzinnych domach. V sezon QE przyniósł nie mniej absorbujące tematy, choćby film *7109* Marcina Filipowicza dokumentujący podróż młodego Polaka koleją transsyberyjską do Irkucka nad Bajkałem w celu spotkania dziewczyny, w której zakochał się kilka miesięcy wcześniej; a także *Aktorzy* Tomasza Wolskiego, film będący dokumentalnym portretem zbiorowym aktorów, legend polskiego filmu, którzy zostali uchwyceni podczas pracy na planie filmowym Jacka Bławuta *Jeszcze nie wieczór* (w dokumencie pojawiają się Nina Andrycz, Roman Kłosowski, Beata Tyszkiewicz, Irena Kwiatkowska); rumuński *Ojciec* Claudia Puscau, z kolei, opowiada jakże charakterystyczną dla współczesnej Europy historię ojca, który czyni wysiłki i idzie na różne kompromisy by być blisko swojego syna, którego zabrała do Francji bez jego zgody żona; wreszcie niemiecki dokument *Miraslava* Roberto Santaguidy będący eksperymentem filmowym podążającym myślami narratora przez ścieżki dnia, kontemplując na temat jego miejsca w świecie. VI edycja to już niejako standardowe potwierdzenie pryncypialności opisu rzeczywistości przez niezależnych autorów. Przeważały jednak

Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



filmy fabularne. Uwagę mogły przykuć: rumuńsko-niemiecka produkcja Paula Negoescu *Renovation*, na którą składają się losy trzech osób (matki, syna, babci), niby zwyczajna historia, ale pełna realistycznej dramaturgii; intrygujący był izraelski obraz Kheny Shalema *W drodze do Tel-Awivu* – oto obudzeni przez atak terrorystyczny młody Izraelczyk i jego narzeczona znajdują się w trudnej sytuacji, kiedy podejrzanie wyglądająca Arabka wsiada do tego samego autobusu; hiszpańska fabuła Carlosa Talamanci *Wiktor i maszyna* to wzruszająca historia o niezgodzie na nieuchronność ludzkiego losu (mały chłopiec marzy o przywróceniu życia ojcu za pomocą starych części motocykla).



Marzena Wińceck ze Zbigniewem Zamachowskim

Aczkolwiek wszystkie cytowane wyżej filmy to przekazy fabularne, mogące kojarzyć się z rutynową rozciągłością w czasie, jednak charakterystycznie dla kina niezależnego (co może nawet... szokować), to nierzadko bardzo krótkie, zwarte, sentencjonalnie ujęte historie – i tak hiszpański film to ledwie 9 minut projekcji, izraelski 15, a rumuńsko-niemiecki 25 minut. Ostatnia, VII edycja QE, to wysyp znowu krótkich fabułek o przewartościowujących współczesny świat przesłaniach, w przypadku polskich produkcji z udziałem niekwestionowanych gwiazd kina komercyjnego, co w ostatnich latach stało się niejako „światowym trendem” (patrz: Robert Redford), ale o tym później. Dlatego przewrotnie przywołajmy dokumenty. I tak: *Takie życie* Daniela Zielińskiego – historia niemłodego już człowieka, który w izolacji od świata opiekuje się schorowaną matką; *Paparazzi* Piotra Bernasia – dokument pokazujący po raz pierwszy kulisy pracy paparazzich i cenę decyzji jakie podejmują, na tle najważniejszych w Polsce wydarzeń medialnych 2010 roku, od polowania na Romana Polańskiego po katastrofę smoleńską; *Pszczółki* Marka Marlikowskiego – historia starego człowieka i jego miłości do pszczoł, mężczyzna czuje zbliżającą się śmierć i martwi się o przyszłość owadów.

Już ten krótki (sic!), osobiście subiektywny wybór filmów konkursowych wyraźnie obrazuje obszar zainteresowań autorów *kina niezależnego*. A przecież wybraliśmy tylko (i aż) filmy opisujące w sposób względnie poważny współczesny świat. Zdarzały się także produkcje pokazujące rzeczywistość w krzywym zwierciadle albo zgoła satyrycznie. Można więc bez ryzyka powiedzieć, że filmy na QE pokazały niemal pełne spektrum uwikłań współczesności.

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Istotnym uzupełnieniem festiwalowych szranków był od samego początku udział niekwestionowanych gwiazd polskiego kina. I to w różnych... konfiguracjach.

Wielkie Ukłony, jurorzy i „honorowy udział”

Zacznijmy od końca, czyli „modzie” brania udziału w niezależnych, autorskich produkcjach, aktorów rozpoznawalnych z przedsięwzięć zdecydowanie komercyjnych i seriali telewizyjnych. Zanim odnajdziemy gwiazdy w polskich propozycjach konkursowych QE, zauważmy, że popularni aktorzy cieszyli publiczność festiwalową już z udziałem w filmach niskobudżetowych, pokazywanych poza konkursem na projekcjach specjalnych (choćby Borys Szyc, Anna Dymna, czy Barbara Krafftówna).

Jednak zupełnym fenomenem był od samego początku udział znanych aktorów w fabułach konkursowych. I o ile na początku (w latach 2006-2009) były to przypadki sporadyczne (Marcin Dorociński w *Nie panikuj* Bodo Koxa, Mirosław Baka i Renata Dancewicz w *Pamiętasz mnie* Piotra Matwiejczyka, Mirosław Zbrojewicz w *Pralni* Michała Dąbala), to już w ostatnich dwóch latach nastąpił istny „wysyp” honorowych ról w produkcjach niezależnych; honorowych, bo raczej na pewno bez honorariów. Przypomnijmy więc te (niektóre) role, bo aktorzy zasłużyli przynajmniej na wdzięczną pamięć. A więc Iwona Bielska w *Nędzy* Filipa Rudnickiego, Antoni Królikowski w *Nocy życia* we własnej reżyserii, Agata Kulesza w *Realu* Wojtka Jagiełły, Bartosz Opania w *Pod wiatr nie popłyńie słodki zapach kwiatów* Leszka

Korusiewiczza, Maria Seweryn w *Końcu świata* Natalii Kostenko, Maciej Stuh w *Popatrz na mnie* Katarzyny Jungowskiej.

Jednak największą atrakcją wszystkich edycji QE był osobisty udział gwiazd, i związane z tym spotkania z publicznością, oraz od III edycji Wielkie Ukłony – honorowe tytuły i statuetka festiwalowa dla wskazywanych (z arbitralną estymą) przez organizatorów niekwestionowanych autorytetów polskiej X Muzy. Charakterystyczne było uzasadnienie pomysłu Ukłonów ogłoszone podczas pierwszej gali w 2007 roku, określające bezdyskusyjnie charakter i... wojowniczość (aksjologiczną?) protagonistów QE, a grzmiące tak: „Zmęczeni wszechobecnym



Jerzy Hoffman – Honorowy Patron Quest Europe

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



komercyjnym chłamek, gwiazdeczkami tasiemcowych szmir i miernych superprodukcji, powierzchownością i jednowymiarowością w serwowanej nam zewsząd zbieraniu kiczu, postanowiliśmy przy okazji festiwalu serdecznie podziękować i ukłonić się tym, którzy od lat dbają o poziom polskiej sztuki, przyprawiają nas stale o uwielbienie ciarki na skórze i kościach, którzy pozwalają doświadczać sztuki w jej najpiękniejszej, największej, najczystszej i najprawdziwszej formie". Za każdym razem głęboko uzasadniano werdykt przyznawania Wielkich Ukłonów. Przypominając laureatów wybraliśmy po jednym, zawsze bardzo krótkim zdaniu, z tego obszernego uzasadnienia (włącznie z precyzyjnie opracowanym wyborem z filmografii uhonorowanych). I tak w 2007 roku Wielkie Ukłony otrzymały Krystyna Janda („Królowa polskiej sceny”), Marzena Trybała („Wybitna aktorka”), Kinga Preis („Najciekawsza i najbardziej wszechstronna aktorka młodego pokolenia”); w 2008 roku Ewa Szykulska („Wybitna polska aktorka filmowa i teatralna”), w 2009 roku Maja Komorowska („Nie ulega wątpliwości,

że Maja Komorowska jest gwiazdą, ale jest to gwiazdorstwo szczególne, jedyne w swoim rodzaju”), Jerzy Hoffman („Jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów filmowych”); w 2010 roku Joanna Szczepkowska („Wybitna polska aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna, pisarka, poetka, felietonistka, pedagog”), Zbigniew Zamachowski („Wielki aktor filmowy, teatralny i telewizyjny”), Sylwester Chęciński („Jeden z najwybitniejszych polskich reżyserów filmowych, twórca kultowych, znanych wszystkim polskich filmów”), Krzysztof Globisz („Na trwałe wpisał się w tradycję wielkich kreacji scenicznych”); w 2011 Jerzy Stuhr („Wybitny aktor, reżyser filmowy i teatralny, pedagog, jeden z najbardziej wszechstronnych i najpopularniejszych aktorów polskich”), Katarzyna Figura („Jedna z najbardziej znanych i najpopularniejszych aktorek współczesnego polskiego kina”), Piotr Machalica („Wybitny aktor filmowy i teatralny, znany także jako uznany wykonawca piosenki aktorskiej i kabaretowej”). Wielkim Ukłonem uhonorowano także „filmowe” małżeństwo Kalinowskich (ale o tym – niżej)

Fenomenem Wielkich Ukłonów jest, już usankcjonowany tradycją, stosunek obdarowywanych do tego Lauru. Wszyscy nagrodzeni pojawiali się na Festiwalu, i nigdy nie była to rutynowa, krótka wizyta, jedno spotkanie. Wyjątkowym gościom QE towarzyszyła zwyczajowo specjalna celebra, nierzadko przygotowywano specjalne programy (np. kabaretowe), odbywały się konferencje prasowe, dyskusje panelowe i oczywiście spotkania z publicznością, zawsze przy stosownie pełnej frekwencji. Sami laureaci wysoko sobie cenią ten zielonogórski laur, aczkolwiek... tylko honorowy, świadczą o tym opinie i autorskie wpisy choćby na



Ekipa organizacyjna Quest Europe

Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



ich prywatnych stronach internetowych, a także stronach teatrów, w których grają.

Gwiazdy zasiadały również (a może przede wszystkim) w dorocznych gremiach jurorskich. Chociaż organizatorzy od początku dbali o zachowanie proporcji między udziałem miejscowych i zewnętrznych (zawsze bardzo autorytatywnych) postaci. Dzięki temu miejscowe środowisko mogło czuć się dowartościowane, a w całości obiektywizowało to demokratycznie ocenę konkursowych produkcji. I tak w jury zasiadali znawcy przedmiotu (choć też nierzadko nie Lubuszanie, ale związani choćby z miejscową edukacją filmową – patrz Lubuska Szkoła Telewizji i Filmu): Jacek Kasprzycki (LSTiF) – dokumentalista, eksperymentator filmu animowanego; Mateusz Młochowski (LSTiF) – współpracownik TVP;

Mariusz Grajkowski (LSTiF) – operator, fotograf i specjalista „nowych mediów”; Aleksander Podolak – aktor, twórca programów telewizyjnych; i (niejako oczywiście!) Marzena Więcek – aktorka, reżyserka, pomysłodawczyni i organizatorka QE i Lubuskiej Szkoły Telewizji i Filmu. Ponadto – jak już powiedziano – jury współtworzyli rozpoznawalni twórcy filmowi (gwiazdy): Marzena Trybała, Ewa Szykulska, Joanna Szczepkowska, Piotr Machalica. Również postaci związane z filmem, ale już nie z pozycji „uczestniczących gwiazd”: Tomasz Raczek – krytyk filmowy; Barbara Welbel – szefowa redakcji młodego kina i produkcji offowych w Telewizji Kino Polska; Małgorzata Kuzdra – koordynatorka repertuaru i promocji kina Muza w Poznaniu, współorganizatorka najważniejszych imprez filmowych w Polsce, firmowanych nazwiskiem Romana Gutka, Joanna Rożen-Wojciechowska szefowa Redakcji Młodego Kina

w Telewizji Kino Polska. W ostatnich latach do jury dołączyli goście z zagranicy, poszerzając w ten sposób „propagację” QE, zgodnie zresztą z formułą i tożsamą od drugiej edycji nazwą: Derrick Ogrodny (USA) – szef kanału komediowego TV Comedy Central, od kilkunastu lat pracuje w Polsce dla największych światowych marek telewizyjnych; Asier Muñoz (Hiszpania) – aktor filmowy i performansowy, reżyser i producent, twórca programu Festiwalu Filmów Krótkometrażowych w Sarii; Dawid Bonneville (Portugalia) – twórca i reżyser filmów krótkometrażowych, pracujący dla angielskiej BBC; Charles Michel Duke (Seszele) – producent i reżyser filmów dokumentalnych, prezenter radiowych audycji o filmie. Oczywiście składy jurorskie były rotacyjne, a udział członków komplementarny. Ale od samego początku, we wszystkich edycjach QE honorowymi członkami jury było „filmowe” małżeństwo Kalinowskich (Maryla Makowska-Kalinowska i Bogdan Kalinowski) – najsłynniejsza polska para kinomanów, obejrzeni wspólnie ponad 10 tysięcy filmów, i to wyłącznie w pomieszczeniach naturalnego kina,



Spotkanie z Tomaszem Raczkiem. Prowadzenie Konrad Stanglewicz

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



od wielu lat wspólnego życia nie opuścili żadnej kinowej premiery i żadnego liczącego się polskiego festiwalu (w tym oczywiście Quest Europe), powstały o nich 3 filmy dokumentalne, uhonorowani Wielkim Ukłonem na III edycji QE.

Oprócz jurorskich, fachowych „obecności” gwiazd oraz ludzi filmu i kina, niestandardową atrakcją kolejnych odsłon Festiwalu były zawsze pokazy specjalne, dodatkowe (ekstraordynaryjne?) spotkania z publicznością i imprezy towarzyszące.

Pokazy specjalne, imprezy towarzyszące, a raczej... uzupełniające filmowy kosmos

Ogromną popularnością wśród festiwalowej publiczności cieszyły się od samego początku



Sylwester Chęciński z Marzeną Więcek

pokazy i spotkania specjalne, nie wyłącznie te, związane z obecnością artystów honorowanych Wielkim Ukłonem – ten rodzaj „eventów” niemal od razu twórczo się zrutyinizował, jako zresztą odwołujący się do tradycji festiwalowych w ogóle, choćby zapoznanych łagowskich wizyt największych gwiazd filmu polskiego. Z taką zapewne świadomością organizatorzy QE zadbali o dowartościowanie tego rodzaju kontaktów z „konstruktorami” świata filmowego i okołofilmowego. Pomińmy (z powodów ilościowych) olbrzymią ilość projekcji filmów niezależnych, pokazywanych niejako poglądowo, więc poza konkursem. A jeśli nawet skupimy się na wydarzeniach wyjątkowych, to i tak skazani będziemy na poważną selekcję z powodów znowu obszerności oferty festiwalowej (sygnalizując, że festiwalowe pokazy i imprezy towarzyszące trwają na QE – nieprzerwanie podczas każdej edycji – nieomal przez całe dwa wakacyjne miesiące). Wybieramy także tylko te, które rzeczywiście cieszyły się wyjątkową popularnością wśród publiczności, a z perspektywy minionego czasu zyskały na wartości, jako wydarzenia utrwalające wiedzę o sztuce filmowej (jako takiej). Warto jednak na początek wspomnieć (trochę partykularnie) że podczas wszystkich edycji Festiwalu prezentowano blok krótkich filmów Lubuskiej Szkoły Telewizji i Filmu (zwykle były to filmy dokumentalne, eksperymentalne i animowane – czyli w założeniu pełne spektrum zainteresowań adeptów sztuki filmowej, wszak z wyłączeniem tzw. fabuły). Prezentowano także inne, niż filmowe, miejscowe (lubuskie) realizacje artystyczne (m.in. spektakl *Metroseksual* nowosolskiego Teatru Chwila, Kabareton – Grzegorza Halamy i grypy scenicznej Fruuu, występ Kabaretu

Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Nowaki, koncert tria smyczkowego z Uniwersytetu Zielonogórskiego, występ zielonogórskiego barda Macieja Wróblewskiego z piosenkami Hoffmana, czy Macieja Szelewskiego z utworami z filmów Stuhra; promocja książek poświęconych Festiwalowi QE, pod redakcją prof. UZ Ilony Politowicz, wystawy plakatu filmowego miejscowych twórców – m.in. Ewy Antonowicz i Ilony Politowicz, wystawa fotograficzna Leszka Krutulskiego, koncerty jazzowe, w tym muzyki filmowej np. muzyków z zespołu Giga Drum, grupy „Łukasz Wicher Quartet”, czy „Quest na tropie mody” – pokaz mody inspirowany Festiwalem według projektów zielonogórzanki Natalii Zielińskiej). Ostatnie przedsięwzięcie, chociaż – nomen omen – konfekcyjne, przejdzie zapewne do poza kulisowej historii QE. Mniejsza o lateksowe (skórzane?), obcisłe spodnie modelek, kontrastujące z rozjaśnionymi pastelowymi szarościami bluzkami (o których, specjalnie, za chwilę), co być może miało oddać „czerń i biel” filmowego ekspresjonizmu niemieckiego, istotą pokazu były właśnie owe bluzki z multiplikowanymi graficznymi wizerunkami gwiazd jurorskich QE (m.in. Figury, Trybały czy Machalicy); sami aktorzy byli tyleż zaskoczeni, co wzruszająco „usatysfakcjonowani”. A jeśli już idzie o spotkania z publicznością, to ze względu skali poruszanych tematów, klasy publicznego dyskursu i samego artysty, do historii przejdzie na pewno spotkanie z Jerzym Stuhrem. Niezwykle ważne i oryginalne było spotkanie ze Zbigniewem Zamachowskim, oczywiście przy pełnej sali kinomanów. Niezwykle oryginalnie i spektakularnie wypadło spotkanie z Sylwestrem Chęcińskim, które zaaranżowała zaprzyjaźniona z QE zielonogórska poetka i twórczyni kabaretowa Halina Bohuta-Stąpel, na którym

pojawił się żywcem wyjęci z kultowej serii „sami swoi”, słycać było nieudawany język „kresowy”, a i pojawiło się „tamtejsze jedzenie” – bo przecież w tym kontekście nawet nie wypada powiedzieć, że catering.

Spotkania z gwiazdami prowadzili zwykle – co szczególnie warto podkreślić – miejscowi dziennikarze niemal z wszystkich mediów (od Radia Zachód począwszy, a skończywszy na „Gazecie Lubuskiej”), co dodatkowo waloryzuje rzadką na co dzień tzw. integrację środowiskową.

W wymiarze uniwersalnych doświadczeń bezcenne okazać się mogą już w niedalekiej przyszłości (pokonując naszą, już chyba nawet polską ksenofobiczność) pokazy specjalne ujęte w cykle narodowe, prezentujące niejednokrotnie zupełnie nieznaną u nas kinematografię, konfrontowane z tymi już powszechnie znanymi i uzna-



Spotkanie z Ewą Szykulską

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



wanymi (mowa o cyklu „Wypieki z krótkiej taśmy” realizowanym w klubie „Piekarnia Cichej Kobiety” a prezentującym na kilku edycjach QE krótkometrażowe filmy fabularne i eksperymentalne z Serbii, Rosji, Kanady, Rumunii, Wietnamu, Irlandii, Niemiec, Węgier, Czech, Japonii, Holandii, Francji itd.). Swoje „święta” festiwalowe miewał także niezależny dokument w cyklu „Niedziela z dokumentem”. Pokazywano także klasykę filmową w różnych zestawieniach tematycznych. Ale na uwagę zasługuje pomysł z ostatniego VII Quest Europe.

Obszerne bloki pokazów podzielono na „litracko” dookreślone cykle; i tak w „Filmowych smakach wschodu” pokazano produkcje wyłącznie węgierskie i rumuńskie, w „Filmowych smakach południa” przypomniano wyłącznie obrazy włoskie, w „Filmowych smakach zachodu” zaprezen-



Szefowa QE z Marzeną Trybałą

wano najlepsze filmy z amerykańskiego Chicago Independent Film Festiwal, w bloku „Panorama na Rosję” zaprezentowano to, co rosyjskie kino wniosło i wnosi do ogólnoświatowego wizerunku kina, były też „Szwenki śmiechu” z wyłączością komedii, był cykl „Człowiek bez cenzury” z filmami „zaangażowanymi”, czyli poruszającymi ważne tematy społeczne i polityczne, w „Kwiatach dokumentu” pojawiły się te filmy dokumentalne, które poruszały niemal zawsze pryncypialne dla współczesności problemy, w bloku „W obiektywie ósmego zmysłu” swoje filmy prezentowały kobiety-reżyserki, wreszcie w „Kolorach miłości” fani melodramatów mogli zidentyfikować powody swoich, często niekontrolowanych wzruszeń.

Pokazywano też filmy premierowe, ale także te, nagradzane na innych festiwalach kina niezależnego i to nie tylko na tych zaprzyjaźnionych z QE – bo taką grupę, którą łączy „konfidencja filmowa” można już wyraźnie wyodrębnić po siedmiu latach istnienia QE.

Ponadto systematycznie odbywały się specjalistyczne wykłady i prelekcje dotyczące ogólnie rozumianego kina (choćby wykład dr Jolanty Kosteckiej pt. „niezwykła historia kina”, Jakuba Łysakowskiego pt. „Rola wojownika w filmowych obrazach”, Jacka Kasprzyckiego pt. „Co z tą formą we współczesnym kinie?”, Mariusza Grajkowskiego „Magiczne oko”, Natalii Zielińskiej „Kino oko Jana Machulskiego” itp.). wspomnijmy jeszcze tylko o cyklicznych warsztatach filmowych, czyli zajęciach praktycznych prowadzonych podczas trwania Festiwalu.

Już z tego, i tak krótkiego i bardzo wybiórczego wyboru – powtórzmy – widać, że organizatorzy Quest Europe z niełatwym wysiłkiem, od początku

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



istnienia Festiwalu dbają nie tylko o wszechstronność, ale także o wypełnienie wszelkich (jeśli nie wszystkich) obszarów zainteresowania publiczności, nie zapominając o najzwyczajniejszej rozrywce – w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu. I chyba z tych, między innymi, powodów, dziś Quest Europe ma bardzo wielu przyjaciół, wolontariuszy i to nie tylko w osobach prywatnych, ale także w instytucjach.

Autopromocja. Promocja – miasto, region. Czyli, jak Quest Europe ma się w Polsce i Europie

QE już w pierwszych edycjach wypracował jedyny w swoim rodzaju, oryginalny sposób promocji, najpierw samej imprezy (marki), a co za tym idzie promocji Zielonej Góry i całego województwa. Oficjalność tej formułki skonfrontowana z rzeczywistością przestaje brzmieć, jak brzmi, bowiem zwyczajne „reklamowanie” Festiwalu niesie ze sobą wielkie emocje, staje się samo w sobie wartością kulturową. Najpierw, jeszcze przed samymi właściwymi imprezami, odbywają się tzw. akcje bezpośrednie (np. na zielonogórskim deptaku, w „godzinach szczytu” pojawia się grupa festiwalowych wolontariuszy w firmowych koszulkach i dosłownie „stając na głowie” wykrzykuje hasła dotyczące filmu w ogóle, a Festiwalu w szczególności – w wszystko to po to, żeby zachwyć przechodniów filmem, jako takim. Oczywiście ma to charakter artystycznego performansu, podobnie jak przechadzający się po ulicach Zielonej Góry aktorzy poprzebierani za postacie z filmów prezen-

owane np. w pokazach specjalnych, są oczywiście tuby (niejako z planu filmowego) przez które płyną zaproszenia do kin festiwalowych. Ma to znaczenie (poza reklamowym) także „uświadamiające” – co znaczy, że jeśli nawet niewielka grupa widzów trafi na Festiwal, to tak czy owak sama impreza zyskuje „drugie życie” (w tzw. świadomości społecznej).

Większe, bo już nie sztafajowe znaczenie mają mniejsze i większe formy dziennikarskie, propagujące QE. Mowa o reportażach w ogólnopolskich stacjach telewizyjnych (Ekspres Reporterów w TVP 2, Kino Polska, Planete itp.). Co roku w stacjach telewizyjnych ukazuje się po kilkanaście spotów z udziałem gwiazd festiwalowych (Jandy, Zamachowskiego, Globisza itp., nie wyłączając gości ze świata). O idei Festiwalu (bardzo szeroko) mówił np. Tomasz Raczek w obszernym wywiadzie w Telewizji Puls.



Jerzy Hoffman

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Informacje o QE ukazują się systematycznie w ogólnopolskich periodykach, począwszy od tematycznego „Kina”, przez „Przekrój” skończywszy na kolorowych pismach typu „Życie na gorąco”. Od kilku edycji Festiwalowi towarzyszy hymn, piosenka firmowa skomponowana przez zielonogórskich muzyków, która grana jest przed każdym QE w stacjach radiowych, a na samej imprezie wykonywana jest na żywo. A już podczas trwania imprezy jej „ślady” uzewnętrzniane są również w oryginalny sposób. Oto po mieście jeździ festiwalowa karoca konna, dowożąca gwiazdy festiwalowe na konferencje prasowe i spotkania z publicznością. Podobne funkcje pełni festiwalowa limuzyna (luksusowa), która obwozi gości po zakątkach całej Ziemi Lubuskiej; z głośników limuzyny płyną jingle promujące imprezę, podobnie z ekranu telewizora umieszczonego wewnątrz; samą limuzynę eskortują motocykle (harleje i ścigacze). Tym „uzupełnieniom” merytorycznej zawartości Festiwalu towarzyszą co roku bardzo starannie opracowane katalogi. Często stanowią one osobne kompendium wiedzy o kinie autorskim, o ludziach filmu, artystach tworzących atmosferę Festiwalu (mowa o muzykach, plastykach i oczywiście aktorach i reżyserach).

Quest Europe zauważany jest w polskiej prasie. Tylko w ubiegłym roku odnotowano 162 artykuły o imprezie, w różnorodnych mediach. Zresztą co roku sporządzany jest „raport prasowy”. Ma to o tyle znaczenie, że przy okazji Festiwalu mówi się i pisze o Zielonej Górze i promuje się markę lubuskie. A artystycznym, estetycznym uzupełnieniem opinotwórczych odgłosów pofestiwalowych jest piękna, drewniana, ręcznie sporządzona przez dyrektora technicznego Festiwalu Grzegorza Czajkę

kronika, w której swoje opinie wpisują goście, twórcy i widzowie QE. I Już na finał, podczas gali, zawsze intrygują publiczność starannie opracowane stroje konferansjerów, zawsze nawiązujące do postaci z klasyki filmowej.

Wszystkie powyższe zabiegi służą nie tylko samej imprezie, ale stanowią (poza promocją miejscowego środowiska, miasta i regionu) samą w sobie wartość kulturową i faktograficzną. Żaden lubuski festiwal nie miał i nie ma takiej oprawy, takiego „obramowania” promocyjnego.

Czas. Magiczne miejsca. Z wielką „niewielką pomocą przyjaciół”. Nagrody i wdzięczność

Siłą QE jest jego format – to znaczy „prze-strzeń” i „czas” przedsięwzięcia. Z pozoru wydaje się, że ogrom imprez, monumentalność nawet drobnych propozycji (w sensie ogromnej ilości), że wszystko to razem jest zwyczajnie nie do ogarnięcia. A jednak mimo to, a może właśnie, dlatego, większość festiwalowych imprez miała zawsze kameralną, często wręcz domową, rodzinną atmosferę. Tajemnicą powyższych paradoksów jest osobliwy, acz programowo symultaniczny przebieg Festiwalu, jako całości. Po pierwsze jest dużo czasu i wiele miejsc. Ten czas, to zwykle dwa wakacyjne miesiące. Akurat ten... aspekt nie daje się wartościować – chociaż utrzymanie zainteresowania w „tym czasie” (urlopy) i „przez ten czas” (dwa miesiące!), to wyjątkowe wyzwanie. Tym bardziej sukces jest smaczniejszy. Ale jeśli chodzi o miejsca, w których realizowane są te wszystkie pomysły festiwalowe, tu już można mówić

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



o rozmyśle i koncepcji, to daje się nie tylko wartościować, ale nawet przewartościowywać. A mówiąc prościej, organizatorom QE udało się opanować albo twórczo zaanektować albo zwyczajnie przekonać „zawidowców” tych wszystkich miejsc, właśnie te najatrakcyjniejsze w Zielonej Górze miejsca. Ostatnio nawet poza Zieloną Górą również. Ale zacznijmy od Zielonej Góry – i wystarczy tylko wymienić te miejsca: Kina „Newa”, „Wenus” i „Nysa” (szczególnie uznana przez zagranicznych uczestników Festiwalu za „postmodernistycznie namaszczone miejsce”), Scena w podwórku Lubuskiego Teatru, Ogródek (ówczesnego, bo mowa o II edycji Festiwalu w 2006 roku) Pubu Blues Express, Ogródek Pubu Straszny Dwór, Pub Piekarnia Cichej Kobiety, BWA, Minibrowar Haust.

Ostatnio QE poszerzył swoje „terytorium” – sporo imprez, spotkań i pokazów odbyło się Zborze w Letnicy w podzielonogórskiej gminie Świdnica.

Istotną cechą QE jest jego atmosfera przyciągająca od jakiegoś czasu silną grupę sponsorską. Nie są to jednak wyłącznie tzw. darczyńcy; sponsorzy Quest Europe to po prostu przyjaciele festiwalu, i dlatego beatelsowskie określenie „niewielka pomoc przyjaciół”, czasami zaiste niewielka, w tym kontekście odbierana jest zawsze z całym dostojenstwem wdzięczności. I właśnie z tego tytułu organizatorzy, zawsze, podczas gali kończącej Festiwal, wręczają wszystkim sponsorom pamiątkowe statuetki – zresztą szlachetnie odbierane i szanowane przez mecenasów. To jedna z nowych form podziękowania i utrwalania kontaktów z instytucjami i osobami prywatnymi, które wspomagają kulturę. Taką rolę, już nie tylko

wspomagającą, ale współtworzącą, pełnią współorganizatorzy Festiwalu, czyli Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów i Odra-Film.

Osobną kategorią, wyróżniającą QE jest rozbudowany system nagród. Samo zestawienie form wyodrębniania laureatów, sporo mówi o istocie przedsięwzięcia, czyli o co tak naprawdę chodzi organizatorom QE i co jest najistotniejsze w twórczości, nie tylko autorskiej, nie tylko niezależnej. System nagród przez lata ewoluował, żeby w ostatniej VII edycji skryzalizować się zapewne już w stałej konfiguracji. Narody Quest Europe to: Grand Prix za najlepszy aktorski film fabularny, Grand Prix za najlepszy film dokumentalny, Nagroda Specjalna Lubuskiej Szkoły Telewizji i Filmu, Nagroda Publiczności, Damskie Skrzydło – nagroda dla najciekawszego filmu wyreżyserowanego przez kobietę, Skrzydło Kinomana – nagroda przyznawana przez honorowych członków Jury – Marylę i Bogdanę Kalinowskich, Wyróżnienia, Nominacje do prestiżowej Nagrody im. Jana Machulskiego w kategoriach: najlepsza reżyseria, najlepszy scenariusz, najlepszy montaż, najlepsze zdjęcia, najlepszy aktor, najlepsza aktorka, najlepszy film dokumentalny. Od lat uczestnicy konkursu najbardziej sobie cenią właśnie te nominacje.

Taki jest – tak czy owak – w mikroskopijnej pigułce Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego Quest Europe. Będzie jeszcze wiele okazji do już wartościujących, krytycznych w sensie opisu, ocen tego Festiwalu. Na koniec przytoczmy jednak po jednym zdaniu opinii tych, którzy z racji urzędu kształtują życie społeczno-kulturalne Zielonej Góry i Województwa Lubuskiego, mając nadzieję, że nie są to tylko rutynowe, kurtuazyjne opinie, a rzeczywiście dumne z natury rzeczy słowa:

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Z prawdziwą przyjemnością obejmuję na stałe honorowy patronat nad Międzynarodowym Festiwalem Kina Autorskiego „Quest Europe”. Życzę państwu wielu zachwyty i licznych, niezapomnianych godzin spędzonych w sali kinowej, jak również w naszym pięknym mieście

Janusz Kubicki,

Prezydent Miasta Zielona Góra.

Siądma edycja Międzynarodowego Festiwalu Kina Autorskiego potwierdziła wysoką rangę tego wydarzenia, które staje się ważnym punktem nie tylko na polskiej, ale i na europejskiej mapie filmowej. Festiwal, który jak sami jego twórcy podkreślają, powstał z miłości do kina, jak co roku uświadamia widzom, że kino ma różne, niebanalne oblicza – udowadnia, że kino ma twarz Europy. Że film to coś więcej niż wysokobudżetowe, komercyjne produkcje, których forma zazwyczaj przerasta treść. Za przypomnienie, że w kinie najważniejsze jest poszukiwanie samego siebie i odkrywanie siebie w drugim człowieku; za piękną, filmową wędrówkę po zwykłej-niezwykłej codzienności, uwiecznionej w kadrze przez najciekawszych artystów z naszego kontynentu i za fantastyczne, ciepłe i dowcipne spotkanie z Jerzym Stuhrem, które podziało na mnie jak najlepszy zastrzyk energii. Za to wszystko, po raz kolejny

– Wielki Ukłon na twórców Quest Europe

Elżbieta Polak,

Marszałek Województwa Lubuskiego

Proszę przyjąć moje serdeczne gratulacje i wyrazy uznania z okazji zorganizowania kolejnej edycji festiwalu. Niewątpliwie realizacja takiego przedsięwzięcia jest doskonałym sposobem integracji środowisk artystycznych z różnych krajów Europy. Gratuluję inicjatywy. Życzę realizacji postawionych celów oraz satysfakcji z dotychczasowej działalności

Marcin Jabłoński, Wojewoda Lubuski.





Po festiwalu...

Opinie laureatów Wielkich Ukłonów

Zawsze takie festiwale – kina autorskiego będą dla mnie najważniejsze, bo taki film ja uprawiałem całe życie, w takich filmach grałem, takiego filmu nauczył mnie mój wielki mistrz i przyjaciel Krzysztof Kieślowski.

To jest dla mnie wieki komplement, że uznano, że ja syć i upajam duszę ludzką (*aktor odebrał nagrodę Wielki Ukłon – za wszystko piękne, czym syć i poić mogła się dusza widza*).

Najpiękniejszą chwilą mojego życia co wieczór w teatrze, czy czasem po premierze filmowej jest to jak się kłaniam i dziękuję ludziom za odbiór. To jest najszcześniejsza chwila mojego dnia – jak dziękuję ludziom, za to, że mnie przyjęli.

Są takie spotkania, kiedy chcesz się ludziom zwierzyć, a nie tylko opowiadać o swojej profesji, przygodach, o tym co zrobicieś. Ale na takich spotkaniach musi się wytworzyć atmosfera obopólna, a tutaj, na Quest Europe, ja czuję, że ta publiczność mnie lubi, a jak Cię ktoś lubi, to wtedy się otwierasz, wtedy chcesz coś powiedzieć więcej, chcesz się pokazać bardziej od strony ludzkiej. Niezwykła atmosfera tego miejsca i tych ludzi, których tu spotkałem – to było coś naprawdę bardzo niezwykłego! Dziękuję.

Jerzy Stuhr

Festiwal Quest Europe to piękne i ważne wydarzenie, a organizatorzy to wrażliwi, inteligentni, przedsiębiorczy i znający się na rzeczy ludzie, których zaangażowanie i bardzo ciężka praca czyni Miasto Zielona Góra ważnym dla polskiej kultury. Miałem tu przyjemność obejrzenia wielu wartościowych filmów i dyskusji o nich. Na Festiwalu miała miejsce premierowa w Polsce projekcja mojego dokumentu „Ukraina - narodziny Narodu”. Z wielkim zadowoleniem przyjąłem fakt, że tak wielu mieszkańców Zielonej Góry, Gorzowa i innych miast województwa, a także przedstawiciele mniejszości ukraińskiej i gości zaproszonych przez organizatorów, zechciało wziąć udział w pokazie i czynnie



Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



uczestniczyło w późniejszej dyskusji. Wszystko było pięknie i nieszablonowo przygotowane, bardzo przemyślane pod względem merytorycznym i artystycznym. Z wielką przyjemnością objąłem festiwal honorowym patronatem i z wielką przyjemnością przyjąłem ponownie zaproszenie na festiwal.

Jerzy Hoffman



Quest Europe to inicjatywa, która umieszcza Zieloną Górę na mapie najważniejszych miejsc rozmowy o polskim, europejskim i światowym kinie. Impreza świetnie zorganizowana, wspaniale promująca miasto, w którym zakochałem się od pierwszych chwil pobytu.

Nagroda, którą dostałem to dla mnie szczyt, dla mnie jest moim Oskarem.

Spotkałem tu wspaniałych ludzi, którzy potrafią stworzyć niezwykłą atmosferę! Ludzie, z którymi od razu się zaprzyjaźniłem! To nie jest codzienne. Pobyt na Quest Europe pozostawił we mnie wiele wzruszeń i pięknych wspomnień. Z przyjemnością przyjadę tu jeszcze raz.

Krzysztof Globisz



Quest Europe to najciekawszy i zorganizowany w najbardziej oryginalny sposób festiwal filmowy, w jakim miałam okazję uczestniczyć. Poziom festiwalu jest niewątpliwie zasługą Pani dyrektor Marzены Więcek, która zapewnia interesujące filmy tak odbiegające od komercyjnej miernoty i świetną organizację festiwalu.

Ta wspaniała impreza wzbudza zainteresowanie w warszawskich kręgach kultury i sztuki przydając temu pięknemu miejscu jakim jest lubuskie prestiżu i czyni rzesze młodych ludzi miłośnikami ambitnego kina.

Zielona Góra, która zawsze hołubiła ambitne inicjatywy kulturalne zasługuje na takie święto kina, które liczy się zarówno w Polsce jak i w Europie.

Od kilku lat jestem całym sercem z tą imprezą i jak tylko mogę staram się ją wspierać!

Marzена Trybała

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Filmowy festiwal Quest Europe, którego byłem dwukrotnym gościem to jedna z bardziej przeze mnie zapamiętanych imprez filmowych, w jakich uczestniczyłem w swoim zawodowym życiu. Z perspektywy czasu wspominam festiwal jako wspaniałą inicjatywę organizowaną z wielkim sercem, profesjonalizmem i wysoką kulturą. Wiedziałem już wcześniej, że Zielona Góra ma niezwykle inteligentną, chłonną i kochaną publiczność.

Było mi bardzo, bardzo miło, że tak wielu ludzi przyszło i chciało dyskutować, stawiało pytania. Po takich spotkaniach człowiek nabiera wiary, że to co robi jest komuś potrzebne, ma sens i że ma sens kulturalna, dobra rozrywka. Spotkanie z widzami festiwalu było jednym z tych, które chce się zawsze pamiętać i do których chce się wracać. Nie było to banalne, sztampowe, jakie nierzadko mi się zdarzały.. było magiczne, a organizatorzy zadbali o wszystko, bezwzględnie wszystko – od najdrobniejszego szczegółu organizacyjnego po nietuzinkowe i niebanalne, sensowne i wspaniałe atrakcje artystyczne.

Co jak nie tak ważne kulturalne wydarzenia promują miasta w kraju i na świecie?

Sylwester Chęciński

To dla mnie ogromny honor to wyróżnienie, jestem bardzo wdzięczna za zaproszenie i szczęśliwa, że mogłam tu być. Gratuluję festiwalu, jest imponujący i fantastyczny! Było wspaniale – atmosfera, to wszystko, co działo się na spotkaniu – to było takie fantastyczne! Z wielką przyjemnością przyjmę ponowne zaproszenie na tę imprezę w roku 2012.

Katarzyna Figura



Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



To wspaniały festiwal! Nigdzie nie byłem tak wspaniale ugoszczony jak w Zielonej Górze! Bardzo dziękuję za zaproszenie i nagrodę! Będę reklamować Quest Europe i pomagać ściągać tu fajnych artystów! Wspaniały, kontaktowy, kameralny festiwal, miejsce prawdziwej rozmowy o sztuce. Z pewnością jeden z najciekawszych festiwali, na jakich byłem.

Zbigniew Zamachowski



Jestem pełna podziwu dla wyobraźni, tego wielkiego rozmachu i odwagi w kreowaniu tych pięknych festiwalowych dni. To wspaniałe wydarzenie, jestem wzruszona i ogromnie wdzięczna za zaproszenie!

Wiem, jak trudno zorganizować tak duże przedsięwzięcie i jak wiele uporu, determinacji, serca, wielkiej pasji i ciężkiej pracy kosztowało organizatorów budowanie marki tego festiwalu. Impreza jest profesjonalnie przygotowywaną, wspaniałą wizytówką miasta, tworząca jego kulturalną tożsamość. Jestem głęboko przekonana, że festiwal robi dużo dobra, nie tylko dla sztuki, ale również dla mieszkańców miasta. Poznałam organizatorów - są to wspaniali, wrażliwi i zdeterminowani ludzie, którzy walczą o coś naprawdę istotnego. Pobyt na Quest Europe dostarczył mi wiele wzruszeń, nie tylko filmowych. Jestem ogromnie wdzięczna za zaproszenie i udzielam mojego duchowego wsparcia temu wspaniałemu projektowi.

Maja Komorowska



Pobyt na Festiwalu w Zielonej Górze przypomniał mi jaka jest siła entuzjazmu i jak bardzo brakuje go nie tylko w dzisiejszym świecie, ale także we współczesnym filmie. Kino widziane z perspektywy zielonogórskich UKŁONÓW wydaje się lepsze niż w rzeczywistości. Dlatego warto tu być i cieszyć się tym świętem!

Tomasz Raczek

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Ten festiwal to bez dwóch zdań ważne i piękne wydarzenie! Jestem naprawdę wzruszona Wielkim Ukłonem, którym postanowili obdarować mnie organizatorzy. Cieszę się, że mogłam tu przyjechać. Serdecznie dziękuję.

Kinga Preis



Quest Europe to świetna impreza! Z ogromną przyjemnością uczestniczyłem w jury tego festiwalu. Poziom filmów konkursowych niezwykle mnie zaskoczył, wiele obrazów nie dało mi zasnąć po obejrzeniu! To wspaniałe, że dobre, mądre artystyczne kino ma swoje miejsce i swoją publiczność w tym jakże urokliwym zakątku Polski, jakim jest lubuskie.

Przeżyłem tu fantastyczne chwile, które zawsze będę pamiętał! Nie mogę się doczekać kolejnej edycji, kolejnych filmowych historii i niepowtarzalnych spotkań w gronie zielonogórskich przyjaciół! Do zobaczenia!

Piotr Machalica



Serdecznie dziękuję za zaproszenie i nagrodę. Wspaniała impreza, naprawdę świetne filmy i niepowtarzalna atmosfera! Świetnie się u Was czułam!

Joanna Szczepkowska



Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



Edycja 2012

Do konkursu VIII MFKA Quest Europe, który odbywa się pod honorowym patronatem JERZEGO HOFFMANA zgłoszono 207 filmów!!!

Są wśród nich obrazy z Niemiec, Francji, Chin, Izraela, Egiptu, USA, UK, Hiszpanii, Bułgarii, Rosji, Białorusi, Węgier, Portugalii, Meksyku, Chorwacji, Czech, Mołdawii i Polski. 70 % z nich to fabuły.

Najwięcej filmów, poza produkcjami rodzimymi, nadeszło z Rosji, Hiszpanii i Węgier.

Do głównego konkursu zakwalifikuje się około 20 filmów. Zostaną wyświetlone w kinie Nysa podczas Wielkiego Finału festiwalu w dniach 24-26 sierpnia br. Ponadto w Nysie sekcja pokazów specjalnych, w tym cykl KINO Z GWIAZDAMI.

Filmy oceniać będzie jury w składzie:

Adrianna Biedrzyńska, Katarzyna Figura, Mariusz Kiljan, Jean Paul Fuenziliada, Charles Michael Duke, Antonio Casciaro.



Katarzyna Figura

Jedna z najlepszych polskich aktorek filmowych, teatralnych i telewizyjnych, w roku 2011 odebrała Wielki Ukłon Quest Europe. W 1985 r. ukończyła PWST w Warszawie, edukację kontynuowała w paryskim Conservatoire d'Art Dramatique. W połowie lat 80., jeszcze przed ukończeniem szkoły aktorskiej, wystąpiła w epizodach u znanych reżyserów: Krzysztofa Kieślowskiego (*Bez końca*) i Wojciecha Jerzego Hasa (*Osobisty pamiętnik grzesznika*). Jej pierwszą dużą rolą była postać Once w *Ga, ga. Chwała bohaterom* Piotra Szulkina. W tej, jak i kilku późniejszych (w *Kingsajzie* Juliusza Machulskiego i — w pierwszej głównej roli — w *Pierścieniu i róży* Jerzego Gruzy), czarowała dziewczęcym urokiem, zmysłowością oraz urodą. Po *Pociągu do Hollywood* (1987) Radosława Piwowarskiego, gdzie wcieliła się w postać sympatycznej, naiwnej Marioli Wafelek, marzącej o karierze aktorki w Stanach Zjednoczonych, została nazwana *symbolem seksu* oraz *polską Marilyn Monroe*. Uważa się [kto?], że w filmie *Kingsajz* (1987) zagrała jedną z najseksowniejszych scen w historii polskiego kina. Pomimo to, stać ją było na tworzenie ról dramatycznych, czego najlepszym przykładem jest mało znany film pt. *W klatce* z 1988. Wkrótce spróbowała również kariery międzynarodowej. Wystąpiła w rolach drugoplanowych w produkcjach węgierskich (m.in.

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego

18 lipca – 26 sierpnia 2012



u Mikłósa Jancsó), czechosłowackich, hiszpańskich, włoskich, a także drugorzędnych francuskich, a nawet w jednym z odcinków erotycznej serii Zalmana Kinga *Wspomnienia czerwonego pantofelka*. Wyjątkiem były, wprawdzie epizody, ale w uznanych filmach u Roberta Altmana — w nagrodzonym na Festiwalu w Wenecji *Graczu* i *Pręt-ř-porter*. W tym samym czasie w filmach krajowych, głównie komediach, kontynuowała z różnymi modyfikacjami charakterologicznymi pamiętany z *Pociągu do Hollywood* model naiwnej, zmysłowej dziewczyny, epatującej erotyzmem i podkreślającej swoją seksualność. W nieco inny sposób wprowadził aktorkę do swoich filmów Andrzej Kondratiuk (*Mleczna droga*, gdzie zagrała *Śmierć*, *Wrzeczono czasu* i *Słoneczny zegar*), który w tych osobistych, filozoficznych obrazach wydobyl z Figury delikatność i — nie rezygnując z podkreślania atutów fizycznych — piękno, będące u niego częścią malowniczej przyrody. Postaciom stworzonym pod koniec lat 90. do powabu i wdzięku dodała autoironię, siłę i determinację. Próbkę komediowego talentu dała w *Kilerze*, przeboju kasowym Juliusza Machulskiego. Krytyka wysoko oceniła jej drugoplanowe role w *Ajlawju* Marka Koterskiego (za którą otrzymała pierwszą nagrodę na FPFF w Gdyni), *Historiach miłosnych* Jerzego Stuhra i *Zakochanych* Piotra Wereśniaka, gdzie wcieliła się w postać pani Bobickiej. W tym czasie zaczęła pojawiać się w telewizyjnych sitcomach jako „special guest star”.

Nie rezygnując z dowcipnych, a nawet parodystycznych wcieleń swojego młodzieńczego wizerunku (np. w *Szczęśliwego Nowego Jorku* Janusza Zaorskiego, czy *Karierze Nikosia Dyzmy* Jacka Bromskiego, także epatująca dosłowną erotyczną napastliwością Podstolina w *Zemście* Andrzeja Wajdy), od początku XXI wieku częściej wybiera role bogatszych wewnątrznie, często udręczonych lub rozczarowanych życiem doświadczonych kobiet. Taka była m.in. w wyrazistym epizodzie w *Pianiście* Romana Polańskiego, w *Ubu Królu* Szulkina (druga nagroda w Gdyni) i — przede wszystkim — w *Żurku* Ryszarda Brylskiego.

Adrianna Biedrzyńska

Aktorka filmowa i teatralna, w latach 80. jedna z czołowych gwiazd polskiego filmu.

W teatrze zadebiutowała w 1983 roku, jeszcze przed ukończeniem studiów w PWSTTvif w Łodzi (1984). W latach 1984-89 związana była z Teatrem Nowym w Warszawie. Występowała też na deskach „Sceny Prezentacje”. Zadebiutowała w filmie *Co dzień bliżej nieba* (1983), w epizodycznej roli dziewczyny w oknie wystawowym. Rok później nastąpił właściwy debiut w filmie Marka Nowickiego *Miłość z listy przebojów*, w którym zagrała główną rolę Elizy. Lata 1986-88 były dla aktorki wyjątkowo owocne, zarówno jeśli chodzi o ilość, jak i jakość ról. W 1986 roku pojawiła się w serialu *Blisko, coraz bliżej* Zbigniewa Chmielewskiego, filmie produkcji ZSRR *Borys Godunow* Siergieja Bondarczuka, w *Maskaradzie* Janusza Kijowskiego oraz w filmie *Ucieczka* z serii „Kronika wypadków”, za rolę w którym otrzymała wyróżnienie na FPFF w Gdańsku w kategorii Młode Kino Polskie. W 1987 roku zagrała w serialu Janusza



Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



Sztwiertni *Komediantka* oraz w filmie *Jedenaste przykazanie*. Rok później miała okazję współpracować z Krzysztofem Kieślowskim na planie *Dekalogu IV*, w którym stworzyła przejmującą kreację Anki, obok Janusza Gajosa w roli jej „ojca”. Także w 1988 roku dostała, wraz z kilkoma innymi polskimi aktorami, szansę występu w węgierskiego mistrza Istvána Szabó w filmie *Hanussen*. W tym samym roku wystąpiła jeszcze w roli więźniarki w filmie *Kornblumenblau* Leszka Wosiewicza, w telewizyjnej wersji *Mistrza i Małgorzaty* Macieja Wojtyzki, w *Piłkarskim pokerze*, *Niezwykłej podróży Baltazara Kobera* i filmie *Schodami w górę, schodami w dół*.

W 1989 roku zagrała rolę dziennikarki w pamiętnym 300 mil do nieba Macieja Dejczerza, w 1991 – rolę Ewy w *Obywatelu świata* (obok Jana Frycza), jak również Ewę w filmie *Nad rzeką której nie ma*. Rok 1992 przyniósł z kolei okazję współpracy z Andrzejem Wajdą na planie filmu *Pierścionek z ortem w koronie*, a 1993 – z Filipem Bajonem, u którego zagrała główną rolę w *Lepiej być piękną i bogatą* oraz z Barbarą Sass (*Pajęczarki*). W 2005 roku po 12 latach przerwy aktorka powróciła na duży ekran rolą prostytutki w filmie Emily Atef *Molly's Way*. W 2009 roku zagrała panią pedagog w filmie *Moja biedna głowa*. W 2010 roku zagrała tytułową rolę w filmie *Wszystkie ręce umyte. Sprawa Barbary Blidy* oraz w obrazach *Mała matura 1947* oraz *Weekend*. Aktorka jest laureatką Nagrody im Stanisława Wyspiańskiego za dokonania aktorskie (1988), Nagrody Aktorskiej im. Zbyszka Cybulskiego (1989), Wiktora (1990) oraz Złotej Kaczki dla Najlepszej Aktorki w 1994 roku. Obecnie studentka podyplomowych studiów reżyserii i scenariopisarstwa w PWSFTiT w Łodzi.



Marcin Kiljan

Wybitny polski aktor i piosenkarz, arcymistrz aktorskiej interpretacji piosenki. Swoje pierwsze role kinowe zagrał w produkcjach Jana Jakuba Kolskiego (pastuch w *Jańciu wodniku* (1993) i w roli Ściborka w *Cudownym miejscu* (1994)). Urodzony w 1970 roku, tuż przed ukończeniem wrocławskiej Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, w 1994 roku został laureatem XV Przeglądu Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu, za wykonanie własnej wersji piosenki Stinga pt. *Księżyc nad Bourbon Street*. Występował w teatrach wrocławskich: Muzycznym Capitol (1994, 2002-2003), K2 (1995), 12 (1998), Komedia (2006)

i Teatrze na Woli w Warszawie (2005). W 2002 roku otrzymał Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury. W grudniu 2007 r. Mariusz Kiljan objął stanowisko dyrektora Wrocławskiego Teatru Piosenki. Na małym ekranie występował w serialach (*Hela w Opatach*, *M jak miłość*, *Na dobre i na złe* i sitcomach (*Lokatorzy*, *Świat według Kiepskich*).

Jean Paul Fuenzalida

Urodzony w 1979 r. w Santiago (Chile), w wieku 4 lat przenosi się z rodziną do Szwajcarii. Dorasta w Fribourg, gdzie studiuje ekonomię i sztukę (fotografia i malarstwo).

Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



Po latach doświadczenia zawodowego, decyduje kontynuować swoją karierę w świecie sztuki i rozpoczyna studia na Uniwersytecie Sztuki i Design'u w Genewie. W 2003 roku współpracuje jako fotograf przy sztuce teatralnej *el poder no esta en la calle*, w reżyserii Alexandre Gariplerden. W 2005 r., galeria l'Appartement w Montreux wystawia jego projekt fotograficzny *mi casa es su casa*, serie portretów ludzi w ich codziennym środowisku w lekko zaskakującej inscenizacji. Absolwent reżyserii filmowej na Uniwersytecie Sztuki i Design'u w Genewie w 2009r, pracuje nad wieloma projektami filmowymi zarówno jako reżyser jak i operator filmowy.



Wybrana filmografia: Jako reżyser: 2011 *My Model*, film dokumentalny, 5x10 min – (w montażu), 2011 *Winobranie*, film dokumentalny, 75 min, 2009 *One Hour of rushes (find footage)* 55 min – Montreux Jazz Festival, 2009 *Mechanist*, film animowany, 5 min – zespół muzyczny Tweek, 2009* *Switzerland?*, mikrodokument, 9x30 sec, praca dyplomowa, 2008* *Répétition Mécanique*, film dokumentalny, 26 min – dostępny na DVD HEAD 2008, 2008* *Como, vjing*, 18 min, 2007 *D(e)nses*, film dokumentalny, 52 min, 2006* *Everyday the same way*, film dokumentalny, 26 min, 2006* *Every Saturday Night*, film dokumentalny, 12 min, 2006* *Déplacement d'hémisphères*, film dokumentalny, 26 min, 2006 *Ouiiiizzz*, film animowany, 6 min. Jako scenarzysta: 2011 *Writers guild*, film długometrażowy – (on going), 2008* *The greatest writer of the 20th century* (współtwórca). Jako operator filmowy: 2008 *www.Evelynecurty.ch*, 2008 *Une histoire nipponne, de Kevin Haefelin* (film krótkometrażowy), 2007* *Amo Domo, de Margherita Cascio* (film krótkometrażowy), 2007 *Secret of the Zombie, A. Gariplerden* (musical), 2005 *G. Zbinden & Gary Lucas – live capture*. Jako pierwszy asystent reżysera: 2008* *365+1, de Claudia Dessolis* (film krótkometrażowy), 2008* *Numéro, de Claudia Dessolis* (film krótkometrażowy). Jako inżynier dźwięku: 2008* *A ton image, de JP Delacour* (film krótkometrażowy)

Charles Michael Duke

Reżyser, scenarzysta, producent filmowy, dziennikarz radiowy. Pochodzi z Seszeli.

Absolwent archeologii na uniwersytecie w Londynie. W wieku 20 lat wydał cieszącą się uznaniem książkę *Twenty-Five Chapters*. Samouk w dziedzinie produkcji filmów i reżyserii. Częstym tematem jego filmów jest życie mieszkańców metropolii. Jego pierwszy film krótkometrażowy z 2006 r. *The Fighth* został wyświetlony w kanadyjskiej i brytyjskiej telewizji. Kolejne filmy doczekały się prezentacji na wielu prestiżowych festiwalach



* w ramach studiów na Uniwersytecie Sztuki i Designu (Genewa)

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



w Europie. Jest ponadto prezenterem radiowym, który podczas swoich audycji przybliży słuchaczom świat filmu i muzyki filmowej. Obecnie w trakcie zdjęć do filmu fabularnego *Great Britain*, którego akcja rozgrywa się w Londynie i Zielonej Górze (z udziałem m.in. Marzeny Więcek i Marzeny Trybały; premiera filmu w 2014 r.).



Antonio Casciara

Dyrektor Międzynarodowego Festiwalu Filmowego ARES odbywającego się na Sycylii we Włoszech. Ekspert w dziedzinie socjologii sztuki oraz komunikacji wizualnej. Wykładowca socjologii na Uniwersytecie w Katanii oraz szef zespołu badawczego na temat działalności interkulturowej przy Krajowym Centrum Badań Rozwoju w Rzymie. Obecnie zajmuje się planowaniem procesów medialnych oraz transformacji wizualnej, kulturalnej oraz społecznej.

Ares Media and Film Festiwal prezentuje co roku najlepsze filmy z całego świata, poza prezentacją filmów podczas festiwalu odbywają się wystawy, wykłady, seminaria, koncerty i inne wydarzenia artystyczne.



Ivan Lopatin

Rosyjski producent, reżyser dźwięku, dystrybutor filmowy. Założyciel moskiewskiej wytwórni filmowej „Leevandia Entertainment Company”. W 2006 roku ukończył studia na kierunku produkcja dźwięku na uniwersytecie w Petersburgu (Saint-Petersburg University of Humanities and Social Sciences). Swoją karierę rozpoczął w roli drugiego reżysera w prestiżowej moskiewskiej wytwórni Mosfilm (najstarsza rosyjska wytwórnia filmowa założona w 1920 r. Kilka lat później ukończył studia podyplomowe na kierunku produkcja filmowa w The Postgraduate School of Screenwriters and Film Directors.

W roku 2010 Ivan założył własną wytwórnię filmową „Leevandia Entertainment Company”, która jest uznaną firmą produkcyjną i dystrybucyjną promującą kino rosyjskie za granicą oraz przybliżającą kino światowe rosyjskiej publiczności. Leevandia była pierwszą rosyjską wytwórnią filmową promującą rosyjskie filmy krótkometrażowe na festiwalach filmowych za granicą.

W tym samym roku Ivan wziął udział w Kampusie Talentów na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Berlinale, a rok później w warsztatach dla producentów Producer Network, będących częścią Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Cannes.

Kilka z jego produkcji jak *Sea of Desires* i *Ambitious* otrzymało szereg nagród na międzynarodowych festiwalach filmowych. Po wyprodukowaniu wielu filmów krótkometrażowych, Ivan zajął się obecnie produkcją filmów pełnometrażowych.

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



HONOROWI CZŁONKOWIE JURY:

Maryla Makowska-Kalinowska i Bogdan Kalinowski

Najsłynniejsza polska para kinomanów. Obejrzelі wspólnie ponad 10 tysięcy filmów w kinie. Od wielu, wielu lat wspólnego życia nie opuścili żadnej kinowej premiery i żadnego liczącego się polskiego festiwalu filmowego. Powstały o nich 3 filmy dokumentalne, m.in. *Inna Bajka* w reżyserii Marzeny Więcek (premiery telewizyjna filmu odbyła się w telewizji Planete w 2007 r.). Byli niejednokrotnie gośćmi ogólnopolskich programów telewizyjnych, a także laureatami specjalnych wyróżnień festiwalowych za wielką filmową pasję, m.in. *Jancio Wodnika* na festiwalu *Prowincjonalia* we Wrześni oraz *Wielkiego Ukłonu* na III edycji Quest Europe.



Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



W konkursie przyznane zostaną następujące nagrody:

GRAND PRIX ZA NAJLEPSZY AKTORSKI FILM FABULARNY
GRAND PRIX ZA NAJLEPSZY FILM DOKUMENTALNY
NAGRODA SPECJALNA LUBUSKIEJ SZKOŁY TELEWIZJI I FILMU
NAGRODA PUBLICZNOŚCI

DAMSKIE SKRZYDŁO – nagroda specjalna dla najlepszego filmu wyreżyserowanego przez kobietę (przyznawana od ubiegłego roku. Damskie skrzydło 2010 przyznała Pani Joanna Szczepkowska, Damskie skrzydło 2012 Pani Marzena Trybała).

W roku 2012 nagrodę przyzna Katarzyna Figura.

WYRÓŻNIENIA

Przyznane zostaną ponadto nominacje do nagród im. Jana Machulskiego w kategoriach:

NAJLEPSZA REŻYSERIA
NAJLEPSZY SCENARIUSZ
NAJLEPSZY MONTAŻ
NAJLEPSZE ZDJĘCIA

NAJLEPSZY AKTOR
NAJLEPSZA AKTORKA
NAJLEPSZY FILM DOKUMENTALNY

Nagrody im. Jana Machulskiego to posiadające 6-letnią tradycję nagrody podsumowujące roczny dorobek polskiego kina niezależnego. Są najbardziej prestiżową nagrodą filmową przeznaczoną dla polskich filmowców tworzących w nurcie kina niezależnego, nagrodą, która promuje dokonania młodych twórców filmowych i pomaga im zaistnieć w zawodzie. Głównymi organizatorami i koordynatorami nominacji OFFskarowych są: Fundacja Laterna Magica Bogusława Lindy i Macieja Ślesickiego oraz Stowarzyszenie Filmforum.

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



FESTIWAL ODBYWA SIĘ DZIĘKI WSPARCIU FINANSOWEMU ZARZĄDU WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO, PREZYDENTA MIASTA ZIELONA GÓRA, STOWARZYSZENIA FILMOWCÓW POLSKICH ORAZ WÓJTA GMINY ŚWIDNICA

W miniony piątek (1 czerwca 2012) organizatorzy MFKA Quest Europe podpisali umowę partnerską z EUROPEJSKIM NIEZALEŻNYM FESTIWALEM FILMOWYM ECU, odbywającym się w Paryżu.

Efekty współpracy zobaczyć będzie można już podczas tegorocznej edycji Quest Europe, gdzie zaprezentujemy filmy nagrodzone na tegorocznej edycji ECU. Filmy nagrodzone na Quest Europe „pojadą” z kolei do Paryża i obejrzy je w marcu 2013 roku publiczność z całego świata! Podczas ECU 2013 ekipa Quest Europe będzie reprezentować Polskę.

ÉCU Europejski Festiwal Filmów ma na celu odkrywanie najwybitniejszych obrazów współczesnego kina niezależnego oraz popularyzację wizjonerów kina z całego świata.

Co roku goście festiwalu mają okazję obejrzeć filmy niezależne prezentowane w 15 kategoriach, przy czym aż 7 z nich dostępnych jest dla twórców pochodzących spoza Europy (obu Ameryk, Australii, Afryki i Azji). Filmy te walczą w konkursie o 25 nagród przyznawanych przez członków jury, pochodzących z całego świata i będących istną inspiracją zarówno dla widzów jak i twórców.

Przez ostatnie siedem lat działalności ÉCU zyskał dużą uwagę europejskich mediów ułatwiając niezależnym twórcom zdobycie uznania wśród mediów i publiczności.

ÉCU zwany często „europejskim Sundance” stanowi znakomitą arenę dla zdolnych i kreatywnych twórców filmów niezależnych umożliwiając im zaprezentowanie ich projektów kochającej kino publiczności.

Następna, ósma edycja ÉCU Europejskiego Festiwalu Filmów Niezależnych odbędzie się w Paryżu w dniach 29-31.03.2013.



WYSTAWA FOTOGRAFII I GRAFIK TEGOROCZNYCH ABSOLWENTÓW LUBUSKIEJ SZKOŁY FOTOGRAFII



PIEKARNIA CICHEJ KOBIETY
Fabryczna 13, Zielona Góra

wystawę oglądać można do końca września!



kuratorzy:
dr Ewa Jędrzejowska
Marek Lalko
Marek Sarnowski



Imprezy towarzyszące festiwalowi

WYSTAWA FOTOGRAFII I GRAFIK

W ramach Quest Europe 2012 oglądać będzie można kilka wystaw, jedną z nich już od 30 czerwca w Piekarni Cichej Kobiety przy ul. Fabrycznej 13 w Zielonej Górze:

Wystawa zbiorowa prac fotograficznych i graficznych tegorocznych absolwentów LUBUSKIEJ SZKOŁY FOTOGRAFII działającej przy Akademii Twórczych Poszukiwań w Zielonej Górze, wykonane pod okiem dr Ewy Jędrzejowskiej (grafika), Marka Lalko (fotografia artystyczna) i Marka Sarnowskiego (fotografia analogowa).

Wernisaż: 30.06.2012, godz. 17.30, Piekarnia Cichej Kobiety, Zielona Góra

SPOTKANIE Z JERZYM HOFFMANEM

W sobotę, 21 lipca o godzinie 18.00 w letnickim zborze organizujemy spotkanie z Jerzym Hoffmanem, uświetnione pokazem filmu *Bitwa Warszawska 1920*. Spotkanie poprowadzi redaktor Radia Zachód Andrzej Winiszewski.

W programie wieczoru przewidywana jest także promocja książki *Kuszenie Pana Jerzego / Hoffman piórem lubuskich poetów* oraz minirecital skrzypcowy Jakuba Kotowskiego – koncertmistrza zielonogórskiej filharmonii i inne niespodzianki artystyczne!



Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



Organizacja festiwalu

Pod honorowym patronatem Jerzego Hoffmana

Dyrektor festiwalu

Marzena Więcek

Dyrektor techniczny i finansowy

Grzegorz Czajka

Menager ds. kontaktów zagranicznych

Marta Kowal

Graficy:

Ilona Politowicz, Jacek Mariasz

Biurowie prasowe:

Czesław Markiewicz, Jacek Kasprzycki

Organizatorzy:

Akademia Twórczych Poszukiwań

Lubuska Szkoła Telewizji i Filmu

Lubuska Szkoła Fotografii

ul. Festiwalowa 3, 65-520 Zielona Góra

www.akademia.zgora.pl

Stowarzyszenie Jeszcze Żywych Poetów

ul. Objazdowa 15 a, 65-752 Zielona Góra

stowarzyszenie.poetow.zgora@gmail.com

Pracownia Promocji Sztuki

ul. Jedności 44a/3, 65-018 Zielona Góra

pracownia.promocji.sztuki@gmail.com

Współorganizator:

ODRA FILM Instytucja Kultury Województwa

Dolnośląskiego, www.odra-film.wroc.pl

Partnerzy festiwalu:

Województwa Lubuskie

Miasto Zielona Góra

Stowarzyszenie Filmowców Polskich

Gmina Świdnica

Związek Artystów Scen Polskich Oddział
w Warszawie

Polskie Stowarzyszenie Estradowe POLEST

Uniwersytet Zielonogórski / Wydział Ekonomii
i Zarządzania

Stowarzyszenie Filmforum

Fundacja Edukacji i Sztuki Filmowej Macieja

Ślesickiego i Bogusława Lindy LATERNA MAGICA

Zagraniczne festiwale partnerskie:

BUSHO – Budapest Short Film Festival / Węgry

Chicago Independent Film Festival / USA

Porto International Short Film Festival / Portugalia

Moscow Short Film Festival / Rosja

ALTER-NATIVE International Short Film Festival /
Rumunia

La Boca Del Lobo International Film Festival /
Hiszpania

A.R.E.S. Film And Media Festival / Włochy

Perpetum Mobile International Film Festival /

Białoruś

Quest! Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



Patroni honorowi:

Reżyser JERZY HOFFMAN

Marszałek Województwa Lubuskiego
Elżbieta Polak

Wojewoda Lubuski Marcin Jabłoński
Poseł na Sejm RP Bożenna Bukiewicz
Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki
Wójt Gminy Świdnica Adam Jaskulski

Patroni medialni:

Miesięcznik Kino
TVP Gorzów Wlkp.
RTV Lubuska
Telewizja Odra
Radio Zachód
Radio Zielona Góra
Radio Plus
Gazeta Lubuska
Gazeta Wyborcza
Gazeta Regionalna
Pismo Obywatelskie Puls
Życie nad Odrą
Stopklatka
Portal filmowy.pl
Portal cinema.pl

Portal Ziemia Lubuska
Portal *Co, gdzie, kiedy*

Sponsorzy:

Bank PKO BP Oddział w Zielonej Górze
Carbo Holding Sp.z.o.o.
Kostrzyńsko-słubicka Specjalna Strefa
Ekonomiczna
Ruben Hotel
Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo S.A.
Oddział w Zielonej Górze
PKS Zielona Góra
Elektrociepłownia „Zielona Góra” S.A.
Gaz Stal
Duber
Textildruk
Pensjonat Gregor
Zajazd Pocztowy
Karczma Sami Swoi
Magreg Bis
JPJ Auto – Toyota
Restauracja Sphinx
Monolith Video
Minibrowar Haust

www.quest-europe.eu

Quest Europe!

VIII Międzynarodowy Festiwal Kina Autorskiego
18 lipca – 26 sierpnia 2012



Lubuskie filmowo nakręcone, czyli promocja regionu poprzez festiwale filmowe

Tylko najlepsze lubuskie projekty mają szansę na wsparcie z budżetu województwa. Tak jest w przypadku Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów oraz Klubu Kultury Filmowej w Zielonej Górze, które otrzymały dofinansowanie na imprezy filmowe, które będą promować Lubuskie. Festiwal Quest Europe i Lubuskie Lato Filmowe to markowe imprezy, które cieszą się dużą rozpoznawalnością.

Zarząd Województwa Lubuskiego w otwartym konkursie dla organizacji pozarządowych podjął decyzję o podziale dotacji na promocję województwa poprzez organizację festiwali filmowych. Dofinansowanie otrzymali organizatorzy VIII Międzynarodowego Festiwalu Kina Autorskiego Quest Europe 2012 oraz 41. Lubuskiego Lata Filmowego – Łagów 2012. Obydwie imprezy cieszą się ogromną popularnością i uznaniem środowiska twórczego w Polsce.



Jerzy Hoffman patronem Quest Europe

Pięćdziesiąt tysięcy złotych na promocję województwa otrzymał festiwal Quest Europe. Po zwycięstwach lubuskich będzie jeździć festiwalowa limuzyna, a honorowy patronat nad Międzynarodowym Festiwalem Kina Autorskiego Quest Europe objął wybitny reżyser filmowy Jerzy Hoffman – jeden z najpopularniejszych współczesnych reżyserów, adaptator *Trylogii* Sienkiewicza i innych dzieł zaliczanych do kanonu polskiej literatury. Pierwszy polski twórca filmu fabularnego w technologii 3D – *1920 Bitwa Warszawska*, który zaprezentuje podczas finału Quest Europe 2012. W roku 2009 został nagrodzony Wielkim Ukłonem Quest Europe, a w 2011 – odebrał od dyrekcji Państwowego Instytutu Sztuki Filmowej nagrodę króla polskiego filmu historycznego. W tym roku w Jury Quest Europe zasiądą: Katarzyna Figura, Adrianna Biedrzyńska, Mariusz Kiljan, Charles Duke, Jean Paul Fuenzalida i Antonio Cascario.

www.kozzigangsta.pl



**kozzi
gangsta
film**



LUC
Zbigniew Holdys
Adam Baldych
Mariusz Bonaszewski

5-8 lipca
Kargowa 2012

kozzi gangsta film

FESTIWAL

filmu i teatru im. maćka kozłowskiego

Film- und Theaterfestival namens Maciek Kozłowski. Kozzi Gangsta Film

Wspierający Partnerzy



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Urząd M. Kozłowski



Partnerzy Medialni



TVP



DZIEŃ

SCOS

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Wzrost Gospodarek, Priorytetu 1, Inicjatywa Regionalna "Wzrost Gospodarek".

Dotyczy projektu "Kozzi Gangsta Film" w ramach Programu Operacyjnego Wzrost Gospodarek, Priorytetu 1, Inicjatywa Regionalna "Wzrost Gospodarek".



Wspierający Partnerzy



FID

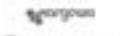
PCAC

PCAC

PCAC

PCAC

Partnerzy



Partnerzy

Partnerzy

Partnerzy

Partnerzy

Partnerzy



Zapraszamy... na cztery dni z filmem i teatrem

Kozzi Gangsta Film – Festiwal Filmu i Teatru im. Maćka Kozłowskiego w Kargowej odbywa się w dniach 5-8 lipca 2012 i jest pierwszym tego typu projektem w Polsce zakładającym cykliczne, letnie przeglądy twórczości filmowej i teatralnej inspirowane refleksją o Maćku Kozłowskim – wybitnym aktorze filmowym i teatralnym. Festiwal przyjął formę wielopokoleniowej imprezy kulturalnej, a także jest sposobem uczczenia pamięci wybitnego aktora, mieszkańca Kargowej oraz budowania tożsamości kulturalnej regionu i nowego wizerunku miasta.

W pracach nad projektem uczestniczy wiele osób. W organizację zaangażowali się m.in.: Zbigniew Hołdys, muzyk i kompozytor, pomysłodawca nazwy Festiwalu, Agnieszka Kowalska – artysta-malarz, żona Maćka Kozłowskiego, niestrudzony ambasador Festiwalu, a przede wszystkim Burmistrz Kargowej, Sebastian Ciemnoczołowski, gospodarz Kargowej. To on poprosił mnie o przygotowanie projektu i formuły festiwalu i jego programu artystycznego.

Program pierwszej edycji składać się będzie z projekcji poświęconych samemu aktorowi: przegląd filmografii, przegląd twórczości teatralnej. Pojawi się także nurt prezentujący twórczość zaproszonych przyjaciół Kozłowskiego. Wśród innych: Klasyka gatunku światowego kina gangsterskiego, Polskie kino kryminalno-sensacyjne *Na czarnej taśmie*, Kino aktorskie: gościem specjalnym będzie Mariusz Bonaszewski, wybitny aktor filmowy i teatralny, Polskie kino akcji *Nasza prowincja*, Kino niemieckie (we współpracy z Filmfestival Cottbus), Piotr Łazarkiewicz *Retrospektywa*. Pojawi się również Przystanek Teatralny: Stacja, przestrzennie usytuowany w murach nieczynnego już dziś Dworca Kolejowego, ale też na scenie GOK-u. Zagoszczą tu m.in. zaproszone teatry: Ram-

pa z Warszawy, Teatr Modrzejewskiej z Legnicy czy Teatr im. J. Drohobycza z Ukrainy. Będą też małe formy teatralne ze znakomitą aktorką Anną Seniuk, Michaeliem Beckerem, Lechem Dyblikiem...

Festiwal jest unikatową formułą promocji twórczości filmowej i teatralnej Maćka Kozłowskiego, ale także gatunku filmu, w którym się pojawia: kryminału, filmu gangsterskiego, filmu sensacyjnego czyli kina akcji. Będzie też okazja do wspomnień o Aktorze w kręgu Przyjaciół. Przegląd jego imienia zapoczątkuje w Kargowej, jego rodzinnym mieście, cykl wydarzeń filmowych i teatralnych pokazujących różne nurty i trendy panujące w kinematografii i świecie teatru.

Zamysł imprezy oparty jest na refleksji o Maćku Kozłowskim i jednocześnie chęci przybliżenia gatunkowych inspiracji jego twórczości, czyli filmu sensacyjnego i gangsterskiego, kryminału, a więc kina akcji. Formuła festiwalu przewiduje imprezy towarzyszące (spotkania z gwiazdami kina, teatru, koncerty i wystawy oraz warsztaty). Festiwal corocznie zapraszać będzie znaczące postaci ze świata kina i teatru – aktorów, reżyserów, kompozytorów filmowych, kostiumologów, scenografów, scenarzystów itp.

Wierzę, że pierwszy Festiwal Filmu i Teatru im. Maćka Kozłowskiego w Kargowej Kozzi Gangsta Film zgromadzi liczną grupę uczestników, którą stanowić będą widzowie z całej Polski i regionu oraz partnerzy z Niemiec. Festiwal bowiem nawiązał współpracę z Filmfestival Cottbus oraz Staatstheater Cottbus.

Po raz pierwszy przyznamy również statuetkę Kargowskiego Lwa.

dr Andrzej Buck

Dyrektor Artystyczny Festiwalu, koordynator projektu



Patronat

Maciej Jabłoński, Wojewoda Lubuski
Elżbieta Polak Marszałek Lubuski

Patron

Maciek Kozłowski

Gość honorowy, ambasador Festiwalu

Agnieszka Kowalska

Gospodarz Festiwalu, burmistrz

Sebastian Ciemnoczołowski

Dyrektor artystyczny, koordynator projektu

Andrzej Buck

LUZDZIE KOZZI GANGSTA

**Dyrektor artystyczny,
Koordynator Projektu**

Andrzej Buck

Szef organizacyjny, dyrektor GOK

Krzysztof Polus

**Rzecznik prasowy,
szef Biura Prasowego**

Janusz Życzkowski

**Współpraca akustyczna i elektryczna,
sprawy organizacyjne**

Andrzej ApolinarSKI

**Projekty unijne, reklama ,
sprawy organizacyjne , wolontariat**

Katarzyna Majdan

Projekt FIO, sprawy organizacyjne

Justyna Hak

**Zakwaterowanie gości,
materiały reklamowe,
warsztaty teatralne i filmowe**

Żaneta Usewicz

**Wydawnictwa festiwalowe,
gazeta festiwalowa**

Ewa Mielczarek

**Sekretarz kapituły konkursowej,
promocja marki**

Marta Puchalska

**Współpraca z WiMBP C. Norwida,
wystawa, spotkania**

Dorota Kaczmarek

Transport

Michał Polus

Biuro Promocji Miasta Kargowa

Przemysław Nitschka





Gość honorowy

Agnieszka Kowalska,
malarka, żona Maćka Kozłowskiego

Biuro Organizacyjne

Sebastian Ciemnoczołowski,
burmistrz, gospodarz Festiwalu
Andrzej Buck,
dyrektor artystyczny, koordynator projektu
Krzysztof Polus,
dyrektor GOK, szef organizacyjny
Janusz Życzkowski,
szef Biura Prasowego, rzecznik Festiwalu

Organizatorzy

Gmina Kargowa
Gminny Ośrodek Kultury im. Wilhelma Blanke
w Kargowej

Partnerzy

Lubuskie Stowarzyszenie Miłośników
Działań Kulturalnych Debiut w Zielonej Górze
Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna
im. C. Norwida w Zielonej Górze

Sponsorzy główni

Stowarzyszenie Gmin RP Euroregion
„Sprawa – Nysa – Bóbr”
Fundusz Inicjatyw Obywatelskich
Lubuski Regionalny Program Operacyjny

Patronat medialny

Gazeta Lubuska
Radio Zachód
TVP Gorzów

Miejsca prezentacji:

GOK czyli *Kino Ojciec Chrzestny*
Ekran przy Ratuszu czyli *Kino Vabank*
Światowid czyli *Kino Sherlock Holmes*
Sala Sesyjna czyli *Kino Gangsterzy i filantropi*
Przystanek Teatralny: *Stacja Agatha Christie*

Nurty tematyczne Festiwalu

Przegląd filmografii Maćka Kozłowskiego
Przegląd twórczości teatralnej Maćka
Kozłowskiego (we współpracy z Teatrem
Narodowym w Warszawie)
Klasyka gatunku kina gangsterskiego
Polskie kino kryminalno-sensacyjne
Na czarnej taśmie
Kino aktorskie: gość specjalny
Mariusz Bonaszewski
Polskie kino akcji *Nasza prowincja*
Kino niemieckie (we współpracy
z Filmfestival Cottbus)
Piotr Łazarkiewicz *Retrospektywa*

Imprezy towarzyszące

kiermasz książki filmowej i teatralnej
spotkanie z autorami literatury kryminalnej
wystawa *Niemiecka powieść kryminalna* z
Instytutu Goethego
warsztaty teatralne (prowadzenie: Anna
Seniuk, Maciej Wojtyzsko, Michael Becker
– Staatstheater Cottbus)

Jury Festiwalu

Maciej Wojtyzsko – przewodniczący jury,
reżyser filmowy, profesor Akademii Teatralnej
Roland Rust – dyrektor artystyczny
Film Festiwal Cottbus
Andrzej Buck – dyrektor artystyczny,
krytyk teatralny

PROGRAM

5 lipca (czwartek)

- 12.00 Cafe-Film (namiot w rynku, spotkania z gwiazdami kina).
Gość **Zbigniew Hołdys**
- 13.00 Inauguracja warsztatu **Michaela Beckera** z młodzieżą/Halo nazi
- 13.00 Inauguracja warsztatu **Macieja Wojtyzki** z młodzieżą

Prezentacja filmów:

- GOK czyli Kino *Ojciec Chrzestny*
- 10.00 Wygrany, reż. Wiesław Saniewski
- Światowid czyli Kino *Sherlock Holmes*
- 12.00 W imieniu diabła reż. Barbara Sass-Zdort

Sala Sesyjna czyli Kino *Gangsterzy i filantropi*

- 9.00 Bajka
- 10.00 Kino niemieckie
- 12.30 Zwerbowana miłość, reż. Tadeusz Król
- 15.00 Psy, reż. Władysław Pasikowski.
Retrospektywa M. Kozłowski
- 17.30 Drugi Brzeg, reż. Magdalena Łazarkiewicz.
Retrospektywa Łazarkiewicz
- 18.00 GOK czyli *Kino Ojciec Chrzestny* warszawski **Teatr Rampa**. Monsters. Pieśni Morderczyń.
Inauguracja Festiwalu.
- 20.00 Światowid czyli *Kino Sherlock Holmes* Multimedialne widowisko z udziałem **L.U.C-a i Adama Bałdycha**
- 22.00 Ekran przy Ratuszu czyli *Kino Vabank Księstwo* reż. Andrzej Barański z udziałem pisarza, scenarzysty **Zbigniewa Masternaka**
- 00.00 Przystanek Teatralny: *Stacja Agatha Christie*
LUDZIE, NIE TRZEBA BAĆ SIĘ, rosyjska piosenka poetycka i ballada więzienna lat 50 i 60, wśród autorów: A. Galicz, J. Wizbor, W. Wysocki. Wykonuje **Lech Dyblik** – rocznik 56 – aktor filmowy.

6 lipca (piątek)

- 12.00 Cafe-Film (namiot w rynku, spotkania z gwiazdami kina).
Gość: **Wojtek Tomczyk**.



Prezentacje filmów:

- 10.00 GOK czyli Kino *Ojciec Chrzestny*
Chrzest, reż. Marcin Wrona
- Światowid czyli Kino *Sherlock Holmes*
10.00 Mistyfikacja, reż. Jacek Koprowicz
12.30 Uwikłanie, reż. Jacek Bromski
15.00 Ogniem i mieczem, reż. Jerzy Hofmann
(spotkanie: **Andrzej i Iwona Schymalla – o pracy nad filmem**)
17.30 Krzysztof, reż. Dariusz Twaróg
- Sala Sesyjna czyli Kino *Gangsterzy i filantropi*
9.00 Bajka
10.00 Odjazd, reż. Piotr Łazarkiewicz.
Retrospektywa Łazarkiewicz
12.00 Kocham kino, reż. Piotr Łazarkiewicz.
Retrospektywa Łazarkiewicz
15.00 Miasto prywatne, reż. Jacek. Skalski.
Retrospektywa M. Kozłowski
17.30 Ojciec chrzestny I,
reż. Francis Ford Coppola
- 17.00 GOK czyli Kino *Ojciec Chrzestny*.
**Portret AKTORA. Wieczór wspomnień.
Panel dyskusyjny z udziałem Przyjaciół
Maćka Kozłowskiego**
- 20.00 GOK czyli Kino *Ojciec Chrzestny*
Wieczór u Balińskiego
– **Anna Seniuk i Kwartet Opium**
- 22.00 Ekran przy Ratuszu czyli *Kino Vabank*
Święty interes z udziałem
reż. **Macieja Wojtyszko**
- 00.00 Przystanek Teatralny: *Stacja Agatha Christie*
Projekt: **Wardejn** 1956.

7 lipca (sobota)

- 12.00 Cafe-Film (namiot w rynku, spotkania
z gwiazdami kina).
Gość **Wiesław Komasa, aktor**

Prezentacje filmów:

- GOK czyli Kino *Ojciec Chrzestny*
10.00 Dwa ognie, reż. Agnieszka Łukasiak
12.00 0-1-0, reż. Piotr Łazarkiewicz.
Retrospektywa Łazarkiewicz
- Światowid czyli Kino *Sherlock Holmes*
10.00 Matka Teresa od kotów, reż. Paweł Sala
12.30 Weekend, reż. Cezary Pazura
15.00 Kołysanka, reż. Juliusz Machulski
17.30 80 milionów, reż. Waldemar Krzystek
- Sala Sesyjna czyli Kino *Gangsterzy i filantropi*
9.00 Bajka
10.00 Kino niemieckie
12.30 Gangsterzy i filantropi
15.00 Ojciec chrzestny II
17.30 Trick, reż. Jan Hryniak
18.00 Wieczór Galowy. Scena przy Ratuszu.
Wręczenie statuetki Kargowskiego Lwa.
- 18.30 GOK czyli *Kino Ojciec Chrzestny*
**Lwowski Akademicki Obwodowy
Teatr Artystyczny im. Jurija Drohobycza/
Ukraina** Spektakl wg. Olgi Tokarczuk
Ostatnie historie pt. *Elegia Styks*.
- 22.00 Ekran przy Ratuszu czyli *Kino Vabank*
Lincz z udziałem reż. **Krzysztofa
Łukaszewicza i Wiesława Komasy**
- 00.00 Przystanek Teatralny: *Stacja Agatha Christie*
**Michael Becker - recital/
Staatstheater Cottbus**

8 lipca (niedziela)

12.00 Cafe-Film (namiot w rynku, spotkania z gwiazdami kina).

Goście Łukasza Maciejewskiego – aktorzy: Mariusz Bonaszewski i Janusz Chabior.

Prowadzenie Łukasz Maciejewski.

Prezentacje filmów:

- 10.00 GOK czyli *Kino Ojciec Chrzestny*
Generał Nil, reż. Ryszard Bugajski
Światowid czyli *Kino Sherlock Holmes*
**Łukasz Maciejewski prezentuje...
Moje kino 2011/2012**
- 10.00 Dass, reż. Adrian Panek
11.45 Wymyk, reż. Grzegorz Zglinski
16.00 Sala samobójców, reż. Jan Komasa
17.45 Róża, reż. Wojciech Smarzowski
- 20.00 Ki, reż. Leszek Dawid

Sala Sesyjna czyli *Kino Gangsterzy i filantropi*

- 9.00 Bajka
10.00 Kino niemieckie
12.00 Ojciec chrzestny III,
reż. Francis Ford Coppola
16.00 Pan Anatol szuka miliona,
reż. Jan Rybkowski
18.00 Janosik. Prawdziwa historia,
reż. Kasia Adamik, Agnieszka Holland
- 14.00 Mecz Przyjaciół Macieja Kozłowskiego/
Kadra Bezdomnych – Artyści
18.00 GOK czyli *Kino Ojciec Chrzestny*
**„Orkiestra” Teatru Modrzejewskiej
z Legnicy**, reż. Jacek Głomb
22.00 Ekran przy Ratuszu czyli *Kino Vabank*
Operacja Dunaj/z udziałem reż. **Jacka
Głomba.**
- 00.00 Przystanek Teatralny: *Stacja Agatha Christie*
Prezentacja warsztatu Michaela Beckera/
Halo nazi – Cześć faszysto
Grupy Monoblok.



W TK Restauracja Krzysztofa Romankiewicza Mediateki: Góra Mediów oraz Szklana Pułapka prowadzić będą pokazy filmowe w ramach Edukacyjnego Klubu Filmowego Biblioteki Norwida z Zielonej Góry.

Codziennie na trasie Zielona Góra – Kargowa kursować będzie KOZZIBUS, dowożąc widzów na prezentacje filmowe i teatralne.



Goście Festiwalu

Agnieszka Kowalska

malarka, żona Maćka Kozłowskiego

Zbigniew Hołdys

muzyk, pomysłodawca nazwy Festiwalu

Ronald Rust

dyrektor artystyczny Film Festiwal Cottbus

Martin Schuller

dyrektor Staatsteater Cottbus

Jacek Głomb

reżyser filmowy i teatralny, dyrektor Teatru
Modrzejewskiej w Legnicy

Magdalena Łazarkiewicz

reżyser filmowy

Mariusz Puchalski

aktor Teatru Nowego w Poznaniu,

reżyser, autor tekstów teatralnych

Maciej Wojtyszko

reżyser filmowy i teatralny,

przewodniczący jury

Nagrody Kargowskiego Lwa

Zbigniew Masternak

prozaik (na podstawie jego *Trylogii* powstał
obraz Andrzeja Barańskiego *Księżstwo*)

L.U.C (Łukasz Rostkowski)

współautor projektu multimedialnego

muzycznego na inaugurację Festiwalu

Adam Bałdych

skrzypek, współautor projektu

multimedialnego muzycznego

na inaugurację Festiwalu

Anna Seniuk

aktorka, profesor Akademii Teatralnej

Łukasz Maciejewski

krytyk filmowy

Mariusz Bonaszewski

aktor, gość specjalny Festiwalu

Lech Dyblik

aktor

Wojciech Tomczyk

scenarzysta, dramaturg

Andrzej Schymalla

Iwona Schymalla

Marek Kościkiewicz

Dorota Landowska

Wojciech Solarz

Beata Fudalej

Arkadiusz Janiczek

uczestnicy rozmowy:

Portret Aktora, Przyjaciele Aktora

Wiesław Komasa

aktor, reżyser

Janusz Chabior

aktor

Michael Becker

aktor, reżyser

Mykoła Hnatenki

dyrektor Lwowskiego Akademickiego

Obwodowego Teatru Artystycznego

im. Jurija Drohobycza

Andreas Stein

dyrektor Filmfestiwal Cottbus

Przyjaciele Festiwalu

Idea Festiwalu pamięci Maćka Kozłowskiego została ciepło przyjęta przez środowisko artystów. Poniżej wciąż rozrastająca się lista PRZYJACIÓŁ

Natalia Adaszyńska, Magdalena Boczarska, Mariusz Bonaszewski, Mateusz Borek, Rafał Bryndal, Małgorzata Budzyńska, Tadeusz Chudecki, Radosław Ciszewski, Kamil Durczok, Anna Dymna, Jan Englert, Beata Fudalej, Wojciech Gąsowski, Krzysztof Globisz, Andrzej Grabowski, Zbigniew Hołdys, Szymon Hołownia, Paweł Janas, Arkadiusz Janiczek, Aleksandra Justa, Tomasz Karolak, Tomasz Kłos, Roman Kołtoń, Agata Kościkiewicz, Marek Kościkiewicz, Wojciech Kowalewski, Małgorzata Kożuchowska, Cezary Kucharski, Dorota Landowska, Bogusław Linda, Edward Linde Lubaszenko, Magdalena Łazarkiewicz, Katarzyna Milczarek, Monika Olejnik, Cezary Pazura, Jan Peszek, Andrzej Placzyński, Dorota Pomykała, Magdalena Rózcicka, Andrzej Schymalla, Iwona Schymalla, Danuta Stenka, Andrzej Strejla, Joanna Szczepkowska, Borys Szyk, Beata Ścibakówna, Maciej Ślesicki, Jerzy Trela, Stanisław Trzcziński, Maciej Wanzel, Małgorzata Wanzel, Dorota Wardyńska, Dorota Wellman, Andrzej Wierdak, Robert Więckiewicz, Maciej Wojtyzsko, Zbigniew Zamachowski, Aleksandra Zarzycka, Mariusz Zarzycki, Wojciech Zarzycki, Piotr Zelt, Andrzej Zieliński, Tomasz Ziółkowski, Yola Zuchniewicz, Artur Żmijewski, Agencja Plan – Aktor, Teatr Narodowy w Warszawie, Warszawska Szkoła Filmowa.

Ta lista wciąż rośnie...



Festiwal – WYDARZENIA

MONSTERS. PIEŚNI MORDERCZYŃ

Warszawski Teatr Rampa zainauguruje Festiwal przedstawieniem *Monsters. Pieśni Morderczyń*. Spektakl muzyczny złożony z piosenek Renaty Przymek, Nicka Cave'a, Boba Geldofa i Toma Waitsa będzie próbą odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak delikatne i wrażliwe istoty jakimi są kobiety, mogą stać się przerażającymi potworami, które w swej żądzy mordu często „przewyższają” seryjnych męskich morderców. To również opowieść o tym jak dziś, w dobie wszechwładzy mediów i popkultury, zbrodniarz staje się nowym „świętym”, któremu składane są „hołdy” w postaci filmów, książek, piosenek czy spektakli teatralnych.

Monsters... to historia legendarnych morderczyń: Belle Gunness, Aileen Wuornos – bohaterki nagrodzonego Oscarem filmu *Monster* czy Brendy Spencer, o której zespół Boomtown Rats śpiewał piosenkę „I Don't Like Mondays” oraz wielu innych, które stały się ikonami kultury masowej.



Cztery znakomite aktorki wcielają się w postaci rodem z koszmarnych snów, a towarzyszą im pieśni napisane przez Nicka Cave'a, Toma Waitsa czy Boba Geldofa.

W spektaklu *Monsters. Pieśni Morderczyń* można również usłyszeć skomponowane specjalnie na potrzeby tego spektaklu premierowe piosenki Renaty Przymek – jednej z najwybitniejszych osobowości polskiej sceny muzycznej.

Ile jest wart ten świat?
 Ile jest warte ludzkie życie?
 Siła legendy w tym,
 Że na swych ustach nas nosicie
 Śmierć dała życie nam
 I nieśmiertelne to memento,
 Że choćbyś zbawiał świat
 Tylko to złe ci świat pamięta

Monsters. Pieśni morderczyń

piosenki Renata Przymek, Nick Cave, Bob Geldof, Tom Waits

tłumaczenie piosenek Robert Talarczyk, Andrzej Porzuczek, Jakub Talarczyk

scenariusz i reżyseria Robert Talarczyk

scenografia Bartosz Skoczkowski

kostiumy Barbara Malinka

choreografia Jakub Lewandowski

produkcja muzyczna Przemysław Sokół

asystent reżysera Piotr Furman

obsada Dominika Łakomska, Dorota Osińska, Małgorzata Duda-Kozera, Ewa Lorsa

MUZYCZNE WIDOWISKO

L.U.C Łukasz Rostkowski, reżyser, raper i kompozytor muzycznie zainauguruje Kozzi Gangstę Film. L.U.C zrealizował Kanał Audytywny, projekt muzyczny, którego jest założycielem, wokalistą i współproducentem. Jest także autorem wielu konceptualnych albumów i projektów. Za nowatorskie łączenie dziedzin i gatunków otrzymał w 2010 r. Paszport Polityki. Współpracował ze Zbigniewem Namysłowskim, Michałem Urbaniakiem, Rahimem, Fokusem, Leszkiem Możdżerem, Marią Peszek, Urszulą Dudziak, i Andrzejem Smolikiem, a także - w ramach promowanej idei „Podaj Dalej” – z wieloma młodymi producentami, którym pomagał zadebiutować – Nemy, Pmx.

W 2011 roku Rostkowski został sklasyfikowany na 23. miejscu listy 30 najlepszych polskich raperów według magazynu „Machina”.

Artysta wraz z Adamem Bałdychem, przy pozornej oszczędności instrumentalnej (muzycy grają używając jedynie dwóch instrumentów – głosu i skrzypiec) prezentują niebywałe widowisko. L.U.C na zbudowanej przez siebie maszynie zapętłającej kreuje na żywo sekwencje perkusyjne, basy i abstrakcyjne dźwięki. Bałdych zaś odpowiada za sekcję harmoniczną, dogrywając kolejne tematy i sekwencje. Wszystko to zapętlane jest na żywo poprzez samplery i elektronikę, tworząc niezwykle muzykę.

W taki właśnie sposób muzycy udźwiękowili w tym roku gałę rozdania Paszportów Polityki. L.U.C jest laureatem tej i wielu innych nagród kul-

turalnych. Adam Bałdych to także niezwykle obiecujący muzyk, laureat niemalże wszystkich polskich konkursów jazzowych, który będąc dwudziestolatkiem doczekał się światowych recenzji. W tej muzyki, w różnych kontekstach pojawiać się będzie postać Maćka Kozłowskiego. Wizualizacje przygotowuje współpracujący z L.U.C-iem wrocławski VJ Luminator.



TEATR Z UKRAINY

Kolejne teatralne wydarzenie – Kozzi Gangsta Film gości Lwowski Akademicki Obwodowy Teatr Artystyczny im. Jurija Drohobycza, który przedstawi spektakl według tekstu Olgi Tokarczuk (powieść *Ostatnie historie* pt. *Elegia STYKS*).

Przedstawienie *Elegia STYKS* nawiązuje do tragicznych wydarzeń po II wojnie światowej – masowych deportacji ludności ukraińskiej z Polski



południowo-wschodniej na Ukrainę radziecką oraz na północne i zachodnie ziemie polskie, ukazuje też bogatą kulturę pogranicza polsko-ukraińskiego, która po wysiedleniu ludności uległa zniszczeniu.

Lwowski Obwodowy Akademicki Teatr Muzyczno-Dramatyczny im. Jurija Drohobycza w Drohobyczu – jest sceną założoną w 1939 r. i jest ważnym ośrodkiem kultury na zachodniej Ukrainie. Rocznie wystawia ok. 450 spektakli. W repertuarze teatru znajdują się utwory ukraińskiej i światowej klasyki, sztuki współczesnych autorów, inscenizacje folkloru, baśniowe przedstawienia dla dzieci. Na scenach teatru odbywają się spektakle w ramach kolejnych edycji Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza. Artyści teatru biorą też udział w licznych krajowych i zagranicznych występach gościnnych.

(oprac. na podst. inf. Związku Ukraińców w Polsce)

JACEK GŁOMB I SPEKTAKL TEATRU IM. HELENY MODRZEJEWSKIEJ Z LEGNICY

Pierwszą edycję Festiwalu uświetni przedstawienie „Orkiestra” według scenariusza Krzysztofa



Kopka, w reżyserii Jacka Głomba. Teatralny zespół z Legnicy, słynna dolnośląska scena prezentuje balladową opowieść o ludziach miedzianego zagłębia.

„Orkiestra” w kopalni i na scenie

Legnicka sztuka duetu Krzysztof Kopka – Jacek Głomb to pierwsza w dziejach zagłębia miedzianego teatralna opowieść o jego dziejach widzianych z perspektywy członków górniczej orkiestry dętej. Efektem jest słodko-gorzka, czasami śmieszna, czasami wzruszająca ballada, w której historia miesza się z mitem, prawda z legendą,



sprawy ważne z anegdotami. Całość w panoramicznej, epickiej formule.

Spektakl to dwugodzinna opowieść o minionym półwieczu i ludziach – przybyszach z różnych stron kraju i świata – których połączyła praca i nowe życie, którego byli architektami i uczestnikami. To historia, którą stworzyła zbieranina barwnych typów i typków, która pół wieku temu zjechała do Lubina i okolic z różnych stron świata, by od podstaw budować wielki przemysł, związane z nim miasta i od nowa układać swoje własne życie. Wszystkich połączyła orkiestra, którą stworzyli i w której przez lata grali: zwyczajnie i od święta, na pochodzie pierwszomajowym i w kościele, w górniczej karczmie i na pogrzebach kolegów.

W tle losów członków górniczego zespołu muzyków obejrzymy echa historycznych wydarzeń: walki z wodą przy głębieniu pierwszych szybów, pochodów pierwszomajowych, uroczystości milenijnych i słynnego biskupiego „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, tragedii sierpnia 1982 roku, strajków przeciw prywatyzacji. Jest i Krzysztof Kieślowski kręcący propagandowy film zachę-

cający do pracy na miedzi, jak i Edward Gierek prowokowany perspektywą naftowego eldorado i polskiego Kuwejtu. Całość osadzona jest w klimacie, któremu najbliższej do realizmu magicznego. Stąd wśród żywych pojawiają się postaci z górniczych wierzeń i przesądów. Jest patronka „dobrej śmierci” Święta Barbara jest i strzegący podziemnego bogactwa Skarbek.

reżyseria: Jacek Głomb

scenografia: Małgorzata Bulanda

muzyka: Bartek Straburzyński

ruch sceniczny: Witold Jurewicz

obsada: Katarzyna Dworak (Ubolka/Matka Zdzicha), Ewa Galusińska (Francuzka), Joanna Gonschorek (Św. Barbara), Zuza Motorniuk (Konczita, córka Francuzki), Anita Poddębniak (Skarbek), Magda Skiba (Jadźka, żona Franka Biedy), Małgorzata Urbańska (Arleta), Bartosz Bulanda (Zenek), Rafał Cieluch (Helmut/Semenko), Bogdan Grzeszczak (Pan Piotr), Robert Gulaczyk (Tolo), Mateusz Krzyk (Zdzicho), Paweł Palcat (Franek Bieda), Mariusz Sikorski (Dziergany), Paweł Wolak (Pan Fuga).

ANNA SENIUK I *WIECZÓR W TEATRZE WIELKIM*

Podczas Festiwalu wystąpi Anna Seniuk w spektaklu „Wieczór w Teatrze Wielkim” Stanisława Balińskiego. Będzie jej towarzyszyć Opium String Quartet. Jak czytamy w recenzji Katarzyny Jaroszewskiej:

Wieczór w Teatrze Wielkim poemat romantyczny Stanisława Balińskiego opowiada o czasie spędzonym w operze. Poeta opisuje z humo-

rem, trochę ironicznie, a zarazem sentymentalnie świat współczesnych mu artystów. W mistrzowskim, popisowym wykonaniu Anny Seniuk w poemacie słyszy się zachwyt nad sztuką. Teatr Wielki jest traktowany jak pewnego rodzaju sacrum, w którym ludzie targani są wachlarzem emocji od złości do szczęścia i odwrotnie. Ten niezwykle spektakl to poetycko muzyczna opowieść o sztuce, muzyce, artystach

i melomanach, ale także barwna wędrowka śladami minionej epoki i dawnej Warszawy – pełna wzruszeń i humoru.

Spektakl *Wieczór w Teatrze Wielkim* to uczta dla fana teatru i dobrej muzyki. Jeżeli kiedykolwiek i gdziekolwiek (Anna Seniuk prezentuje ten tekst w różnych miejscach) będzie okazja do uczestniczenia w tym wydarzeniu artystycznym, zachęcam.



Anna Seniuk jest powszechnie znaną postacią, warto jednak przypomnieć jej ciekawy artystyczny biogram...

Aktorka teatralna, filmowa i dubbingowa, profesor Akademii Teatralnej w Warszawie. Dzieciństwo spędziła w Zatorze pod Oświęcimiem, później w Krakowie, gdzie uczęszczała do liceum, a następnie podjęła studia w szkole teatralnej, choć początkowo myślała o studiach z zakresu konserwacji zabytków bądź historii sztuki.

W 1964 ukończyła PWST w Krakowie i zadebiutowała na scenie rolą Irmy w *Wariatce z Chaillot* J. Giraudoux w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie. W latach 1964-1970 była aktorką Starego Teatru w Krakowie. Następnie wchodziła w skład zespołów Teatru Ateneum (1970-1974, 1991-2003), Teatru Powszechnego w Warszawie (1977-1982) i Teatru Polskiego (1982-1991). Od roku 2003 występuje w Teatrze Narodowym w Warszawie.

Występowała także w Teatrze Telewizji, w filmach i w licznych serialach. Niezapomnianą kreacją aktorską Magdy Karwowskiej stworzyła w jednym z najpopularniejszych polskich seriali telewizyjnych: *Czterdziestolatku* i *Czterdziestolatku 20 lat później* w reżyserii Jerzego Gruzy. Współpracuje z Teatrem Polskiego Radia od lat 70. Do tej pory zagrała ponad 40 ról radiowych, wśród nich znalazły się także słuchowiska dla dzieci.

Otrzymała wiele nagród. W 1979 została nagrodzona Nagrodą Prezesa Rady Ministrów II stopnia za kreacje aktorskie. Laureatka Nagrody im. Aleksandra Zelwerowicza – przyznawanej przez redakcję miesięcznika „Teatr” – za sezon 1991/1992, za rolę Dulskiej w *Moralności Pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej w Teatrze TV.

RECITAL LECHA DYBLIKA

Ludzie, nie trzeba bać się

W trakcie Kozzi Gangsta Festiwalu wystąpi Lech Dyblik, który zaprezentuje recital rosyjskiej piosenki poetyckiej i ballad więziennych lat 50 i 60 pt. *Ludzie, nie trzeba bać się*. W programie znalazły się utwory Aleksandra Galicza, Jurija Wizbora i Włodzimierza Wysokiego.

Lecha Dyblika znamy z niezliczonej ilości filmowych produkcji. Grane przez niego postaci zawsze były charakterystyczne i zapadały w pamięć. Dla wielu odkryciem okazał się jednak jego muzyczny talent. Lech Dyblik doskonale wyczuwa specyfikę i charakter twórczości rosyjskich bardów.



SPEKTAKL MICHAELA BECKERA

Gdy runie obora jest już za późno/ Wenn der Saustall einfällt, ist's zu spät!

INFOTEXT: / TEKST INFORMACYJNY:

Anekdotisches, Biografisches, Erotisches und Politisches, Musikalisches, aber immer Dialektisches von und über Bert Brecht. Ein Abend mit Mario Heß, Philipp Standera und Michael Becker.

Anegdotycznie, biograficznie, erotycznie i politycznie jak również dialektycznie o Bertholdzie Brechtie i od Bertholda Brechta.

Wieczór z Mario Heß, Philipp Standera i Michael Becker

FOTONACHWEIS / DOWÓD FOTOGRAFICZNY

- Becker Michael _sm (Marlies Kross)
- Blaue Stunde _Setbild (Clemens Schiesko)

- michael_becker ... (privat)
- Plakat, Saustall (Oben kino Cottbus)



FESTIWAL NA SPORTOWO...

8 lipca 2012 roku odbędzie się w Kargowej spotkanie piłkarskie Przyjaciół Macieja Kozłowskiego z Narodową Drużyną Bezdomnych, poświęcone pamięci przedwcześnie zmarłego aktora. W zamierzeniu organizatorów będzie ono kontynuacją tego, co aktor robił dla ludzi słabszych i wykluczonych. Maciej Kozłowski z empatią opiekował się polską reprezentacją bezdomnych w piłce nożnej. Jeździł z nimi na mecze, wspierał finansowo. Dlatego mecz ma charakter charytatywny, a licytacja miejsca w składzie drużyny Przyjaciół ma wspomóc reprezentację wykluczonych. Zdobyte tą drogą pieniądze zostaną przeznaczone na przygotowanie kadry bezdomnych przed Mistrzostwami Świata, które w tym roku odbędą się w Meksyku a za rok w Poznaniu. Kargowa zabiega również by infrastruktura sportowa, która obecnie znajduje się w mieście jak również nowe inwestycje spowodowały powstanie Centrum przygotowań dla Narodowej Drużyny Bezdomnych. W mecz zaangażowało się wielu

przedstawiciele świata sportu mediów teatru i filmu. W drużynie Przyjaciół zobaczymy między innymi: Dariusza Dziekanowskiego, Radosława Majdana, Rafała Bryndala. W meczu nie tylko w roli grających ale również uświetniających to wydarzenie odbywające się podczas pierwszej edycji Festiwalu Filmu i Teatru im. Maćka Kozłowskiego pojawią się przyjaciele zmarłego artysty, m.in.: malarka i żona aktora Agnieszka Kowalska, reżyser Jacek Głomb, aktorka Anna Seniuk, reżyser Magdalena Łazarz, kompozytor muzyki do filmu *W ciemności* Antoni Komasa-Łazarz oraz Iwona i Andrzej Schymalla, Mariusz Bonaszewski, Dorota Landowska, Wojciech Solarz, Beata Fudalej, Arkadiusz Janiczek, Maciej Wojtyzsko i muzyk Zbigniew Hołdys.

Już dziś wiemy, że mecz będzie relacjonowany na żywo przez Radio Zachód z komentarzem i prowadzeniem znanego dziennikarza działu sportowego radia Macieja Noskowicza. Przewidujemy też internetową relację live dostępną na stronach www.kargowa.pl oraz www.kozzigangsta.pl.



FILM FESTIVAL COTTBUS

Na zaproszenie do współpracy z Kozzi Gangsta Festiwal Film odpowiedział Film Festival Cottbus. W ramach partnerstwa jego dyrektor artystyczny Pan Roland Rust zaproponował prezentację kilku polskich i światowych obrazów. Po konsultacjach, dr Andrzej Buck, dyrektor artystyczny Kozzi Gangsta Film wybrał do prezentacji następujące produkcje.

Film niemiecki: *Robert Mitchum ist tot (Robert Mitchum nie żyje)*, reż. Olivier Babinet, Fred Kihn Frankreich, Polen, Belgien, Norwegen – 5 lipca o godz. 10.00; *Crulic (Droga na drugą stronę)*, reż. Anca Damian – Rumänien, Polen 2011 – 7 lipca godz.10.00; *Kriegerin (Combat Girls, Krew i Honor)*, David Wnendt – Deutschland 2011 – 8 lipca godz.10.00.

Film polski: *Lincz*, Krzysztof Lukaszewicz – Polen 2010 – 7 lipca g. 22.00; *Sala samobójców*, Jan Komasa – Polen 2011; *Księżstwo*, Andrzej Baranski – Polen 2011; *Weekend*, Cezary Pazura – Polen 2010 – 7 lipca g.12.30; *Dwa ognie*, Agnieszka Lukasiak – Polen, Schweden 2010.



PROJEKT WARDEJN 1956

Zdzisław Wardejn, aktor znany z ról w filmach sensacyjnych i kryminalnych (m.in. jako Peter Novotny w *Ekstradycji i Ekstradycji 2*; jako Fogiel w *Młodych wilkach*; jako Piskorski, człowiek Navrotha w *Policjantach*; jako Myjas w *Kryminalnych*) wystąpi w Projekcie Wardejn 1956.





Agnieszka Kowalska

Czas na mnie – opowieść o Maćku Kozłowskim

Imię

Następnym razem nie urodzi się na pewno jako Maciek ani tym bardziej jako Marian. Miał problemy z każdym ze swoich imion i żadne nie dodawało mu pewności siebie. Imię Marian wpisane podczas chrztu i obecne w jego dokumentach jako jedyne – starał się zachować w tajemnicy. Może dlatego, że lubił mieć tajemnice, a może w jego opinii brzmiało okropnie przeciętnie. Mimo to miał z nim jakieś mistyczne połączenie, bo Marian jest męską formą imienia Matki Boskiej, a on lubił Matkę Boską. Głównie ze względu na to, że jak twierdził – urodziła się tego samego dnia co on, czyli 8 września. Nigdy z nim nie dyskutowałam w kwestii urodzin Matki Boskiej ale zawsze sądziłam, że jest w tym jakiś element baśniowy. Nosił emaliowany medalik z jej wizerunkiem i napisem *Immaculata*. Kupił go w sklepie z antykami na Słowacji. Za tanie pieniądze, ale mówił, że drogie. Medalik nosił przy sobie, w aksamitnym woreczku w kieszeni spodni. Wieczorem rzucał razem z kluczami w przedpokoju a rano razem z kluczami zabierał. Myślałam, że go zabrał na tamten świat bo w dniu jego śmierci lekarz dyżurny dał mi tylko komórkę, obrączkę i zegarek w zaskiskanej folii. Miałam skojarzenie z jakimś

zestawem przedmiotów zabezpieczonym przez policję na miejscu zbrodni. Ale Matki Boskiej nie było. Zniknęła chociaż wszyscy jej szukali. Prawdę mówiąc – wydawało mi się oczywiste, że ją zabrał. Chociaż wersja oficjalna mogłaby brzmieć odwrotnie. Że to Ona jego zabrała. (...)

Nazwisko

Nazwisko Kozłowski odziedziczył po ojcu i była to chyba jedyna rzecz, którą zgodził się po nim dziedziczyć. Maciek był dzieckiem swoich dwóch babć. W przeciwieństwie do reszty rodziny, której przedstawiciele co najwyżej przemykali po ekranie, babcie zagrały wielkie role. O nich opowiadał, pozostałych tylko przedrzeźniał. Babcie były nietykalne, wyjątkowe i miały nieograniczone prawo do zamieszkiwania w jego dzieciństwie. Myślę tu o wczesnym dzieciństwie, które było szczęśliwe i nierzeczywiste. Stanowiło zamkniętą opowieść z rzeką, lasem, piekarnią na rynku i kamienicą ze stromymi schodami. Potem wszyscy przenieśli się do Zgierza i było już tylko gorzej. Ojciec wyprowadził się z domu. Można powiedzieć, że nigdy więcej się nie zobaczyli. Ojciec z zawodu był fotografem. Niewiele jest zdjęć z tamtych czasów. Przeważnie małe, czarno białe, niewyraźne. (...)

Teatr

Nie jestem aktorem, nic nie wiem o teatrze, nie mam wstępu tam, gdzie teatr się tworzy. W każdym zawodzie jest sfera możliwa do zrozumienia tylko dla tego kto go uprawia. Wynurzenia dotyczące pracy artystów im samym wydają się nieznośnie pretensjonalne i zwykle nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. O teatrze zatem mogę napisać tylko to, co widać gołym okiem jeśli ma się w rodzinie aktora. I pogodzić się z faktem, że istnieje ważna, bardzo osobista, prywatna sfera doznań, wrażeń i relacji o której nie mam pojęcia. „I chwała Bogu!” – jak by powiedział, rzucając na stół klucze i Matkę Boską, gdyby jeszcze kiedyś wrócił do domu po próbie.

Teatr jest dla aktora tym samym czym kościół dla księdza. Miejscem pracy i świątynią zarazem. Po teatrze krążą aktorzy i duchy. Także duchy poprzednich aktorów. W teatrze nie wolno gwizdać. Obecność na spektaklu i próbie jest święta. Lepiej z tym nie konkurować. Przez cały czas choroby Maciek odwołał tylko jedno przedstawienie. W swoim odczuciu poniósł klęskę. Tydzień wcześniej przeszedł operację. Nie miał siły prowadzić. Byliśmy na wsi, mimo to kazał się wieźć do Warszawy. Zapytałam w jaki sposób ma zamiar wejść w kostium biorąc pod uwagę jak bardzo był opuchnięty. Pozwolił mi zawrócić. Dziesięć dni później już był na scenie. Grali „Chłopców z placu Broni”. Bardzo lubił ten spektakl. Kazał mi narysować prezent dla Zadary. Narysowałam, ale za bardzo mu się podobała i zostawił sobie. Rysunek podarowałam jednemu z bliskich przyjaciół w dowód wdzięczności za pomoc w zorganizowaniu pogrzebu. Teatr, w którym grali „Chłopców” już nie istnieje. Zostanie wyburzony razem z całą galerią handlową w Pasażu Wiecha. Po Placu Broni nie zostanie nawet ślad.

Bez teatru aktor jest trochę jak bez stałego zameldowania. Niby jazzowo, ale w dowodzie tożsamości brakuje czegoś istotnego. Teatr daje aktorowi poczucie spełnionego obowiązku, nawet jeśli nie daje poczucia satysfakcji. Cały ten kariat z próbami, premierami, próbami wznawieniami, terminami spektakli – to jest stały element rzeczywistości, do którego wszystkie inne, choćby najbardziej szalone – muszą się dostroić. W czasach, kiedy nie miał swojej rodziny, miał tylko teatr. I święty obowiązek meldowania się tam na każde wezwanie. W dniu spektaklu aktorzy przybywają na miejsce z najodleglejszych planów, żeby zebrać się w tym samym składzie i zagrać o oznaczonej



godzinie. Jak psy gończe, kiedy Wielki Łowczy podnosi do ust gwizdek.

Ponoć każdy spektakl jest inny. Wierzę, bo grają go żywi ludzie, ich energie mogą iskrzyć, a mogą się odpychać, jeśli na przykład mieli zły dzień albo za dużo na głowie. Są też wyjątkowe spektakle, kiedy grają jak w transie i widownia to czuje. Dostają brawa na stojąco. Zespół grający spektakl potrafi go skrócić (na przykład kiedy jest cholernie ważny mecz) albo wydłużyć – kiedy na kogoś czekają. To są rzeczy dla mnie niepojęte i świadczą o tym, że mamy do czynienia ze sztuką.



Teatr potrafił Maćka trzymać przy życiu i ostatecznie przyczynić się do jego rezygnacji z życia. Był dla niego niewątpliwie najważniejszy. Obawiał się być przez 20 minut na imprezie, z której nie mógł wyjść niezauważony (a często musiał wyjść, bo go dopadały objawy choroby), ale nigdy się nie bał wyjść i zagrać przy pełnej widowni bo, jak twierdził – na scenie takie przygody się nie zdarzają. I rzeczywiście – nie zdarzały się. Niestety, kiedy wracał do domu jego organizm zupełnie się rozsypywał po takiej mobilizacji. „Ciało nie jest człowiekiem. Jest instrumentem człowieka”. Tak zawsze mówił i grał dalej. Aż do wyczerpania baterii.

Do narzekania na teatr dawał prawo tylko samemu sobie. Kiedy byliśmy totalnie bez pieniędzy, w chorobie, na wsi, w remoncie, z pięcioma psami i brakiem opatu – no istna „Trumna Chłopska” – zadzwonił jakiś biznesmen z ofertą poprowadzenia czterech imprez reklamujących iPhone’a. Wizja natychmiastowego wybawienia! Pamiętam, jak Maciek sięgnął po małą, czarny kalendarzyk i wyrzekł swoje sakramentalne – „Nie ma takiej możliwości. Gram spektakl.” W takiej chwili przeklinałam spektakle i całą tę nadętą świątynię sztuki. (...)

Film

Jedynym filmem, w którym Maciek zagrał główną rolę było *Miasto Prywatne* Jacka Skalskiego. Wcześniej grał w spektaklach teatralnych w jego reżyserii. Można powiedzieć, że Maciek był aktorem Skalskiego, a na pewno, że należał do grona jego bliskich przyjaciół. *Miasto Prywatne* dostało okropne recenzje, ale stało się filmem kultowym. Skalski dopiero się rozkręcał. Niedługo po premierze kupił sobie nowe bmw i zabił się nim na zakręcie w okolicach Piaseczna.



Poza *Miastem Prywatnym* Maciek kazał mi obejrzeć *Pożegnanie z Marią* i odcinek serialu *Przeprowadzki*, w którym zagrał bohatera z przypadku i coś sobie tą rolą przepowiedział. Niektórzy ludzie czują się stworzeni do wielkich czynów, ale życie mało się tym przejmuje i niechętnie bierze pod uwagę taki rodzaj gotowości bojowej. Sytuacje graniczne czepiają się często zwykłych śmiertelników, którzy – owszem – starają się żyć w zgodzie z własnym sumieniem, ale nie dopisują do tego specjalnej historii. Niezależnie od tego czy kręcą swoje lody, czy ratują świat, trzymają się zasady, że życiu należy sprostać, cokolwiek ono przynosi. Nie wiem, czy bierze się to z niechęci do sentymentalizmu, którym w nadmiernych ilościach raczy ich rodzina, czy też wynika to wyłącznie z siły charakteru. W każdym razie w *Przeprowadzkach*, sam o tym wówczas nie wiedząc – zagrał siebie.

Nie ma listy reżyserów, których wielbił, bo wielbił tylko Hasa. Niewiele wiem o Hasie, kojarzy mi się z jakimiś półsensnymi migawkami z niedzielnych wycieczek z ojcem do krakowskich Podgórek, gdzie przez kilka lat trwały w osobliwym zapomnieniu dekoracje do *Sanatorium pod Klepsydrą*. Pamiętam wyludnione miasteczko powstałe znikąd i rozsypujące się w kompletnym milczeniu. Z tego wszystkiego nie bardzo wiedziałam czy to dekoracje były do filmu czy film do dekoracji, ale Has pozostał dla mnie na zawsze przede wszystkim autorem obrazów. Znam ludzi do tego stopnia przesiąkniętych Krakowem, że na wszystko patrzą wyłącznie z perspektywy Wieży Mariackiej (tej wyższej). Podobna choroba, (bywa że w formie jeszcze bardziej zaostrożonej!) dotyka absolwentów krakowskiej ASP. Świat dzieli się na tych, którzy tu studiowali i na resztę, która o niczym nie ma pojęcia. Szczęśliwie dla niego samego – Has był tym, który miał pojęcie, bo studiował, dzięki czemu jego

filmy były prostym dowodem na to, że geniusz rodzi się na Placu Matejki. Wspólne uznawanie Hasa było jednym z filarów naszego z Maćkiem porozumienia względem sztuki i ostatecznie przesądziło o tym, że powinniśmy stworzyć związek. W razie zagrożenia zawsze można go było zredukować do związku z Hasem.

Reszta rankingu wybitnych reżyserów oraz ich produkcji mocno nam się różniła. Preferencje także. On lubił filmy wojenne i sensacyjne. Często wybierał ostre, przygnębiające, mocne kino, takie, którego ja nie byłam w stanie wytrzymać. Spokojnie znosił tortury, szantaż, obcinanie palców i odstrzeliwanie uszu, a więc pełen zakres usług gangsterskich w ramach tego gatunku. Lubiał także klasykę filmową i dobre komedie, ale rzadko chodził do kina. Mając w perspektywie odór prażonej kukurydzy i ogłuszające natężenie dźwięku z tętniącą wokół galerią handlową, wolał zostać w domu i wyobrazić sobie jak szumi deszcz w jakimś opuszczonym zaułku włoskiego miasteczka, a on – niekoniecznie w pojedynkę – zdąża na ostatni seans „Cinema Paradiso”. Przeskakuje ogromną kałużę, kupuje bilet w zaparowanej kasie, składa ociekający wodą, wielki parasol, szamocze się po omacku z grubą kotarą, by po chwili dyskretnie zająć pierwszy z brzegu wolny fotel i zapomnieć o bożym świecie. Tego się raczej nie da pożenić z dzisiejszą „Arkadią” albo „Promenadą”. Lepiej już całkiem zrezygnować z chodzenia do kina niż próbować komuś wytłumaczyć takie tęsknoty. (...)

Piłka

Wypada mi napisać coś o piłce, bo każdy wiedział, jak bardzo Maciek kochał piłkę. Niestety, muszę tę straszną rzecz oznajmić – nie lubię piłki

nożnej! Co więcej – nie wydaje mi się bym kiedykolwiek mogła ją polubić, ponieważ wcale nie chcę. Jedyne co mi pozostaje, to wytłumaczyć się z niechęci do piłki i wyznać miłość do czegoś, co w spisie dyscyplin na portalu Allegro figuruje jako *sporty pozostałe*. Mam na myśli jeździectwo, bo ja bez przerwy mam na myśli jeździectwo. Jedyne zaś co łączy piłkę nożną z jeździectwem, to fakt, że obie te dziedziny potrafią człowiekiem kompletnie zawładnąć.

Gombrowicz pisał kiedyś pięknie w *Dziennikach*, że artysta zawsze powinien być trochę „poza tym co robi”. Uprawianie sztuki jest niebezpieczne, jeśli się ktoś za bardzo utożsami ze swoją misją, bo to prowadzi prosto na manowce i robi z nas pocziwych kabotynów. Kraków pełen jest kolorowych osobników z zapalem dyskutujących o malarstwie w oparach dymu i fusów. Tymczasem biedny artysta wstaje rano, myje zęby, budzi dzieci do szkoły i biegnie do pracowni żeby zarobić na życie. Stara się zachować niezbędny dystans do swojej pracy „żeby zaś nie oszaleć”. Gdyby miał jeszcze wieczorem gadać o tym, co namalował byłby jak ten zomowiec, który po powrocie z pracy bił żonę, a ona biadała, że nie dość, że cały dzień na służbie to jeszcze robotę do domu przynosi. I właśnie dlatego każdy twórczy człowiek w nagrodę za uczciwość w wykonywaniu swojego zawodu powinien mieć coś w swoim życiu, do czego już dystansować się nie musi. Co go pochłonie bez reszty, co będzie mógł traktować ze śmiertelną powagą i znawstwem godnym lepszej sprawy. O czym będzie zapamiętałe dyskutował w oparach dymu i fusów, czym będzie się przejmował jak własną duszą i dla czego będzie się wykrwawiał, wywnętrzał i wypruwał używając określonej mowy, której skomplikowane szyfry zaspokoją głód wtajemniczenia i przynależności

plemiennej. Tym czymś była dla nas – wyrobników sztuki miłość do piłki nożnej (on) i miłość do koni (ja). I byliśmy bez reszty oddani tym pasjom, wiedząc, że i tak nas one nie wybawią od portretów (mnie) i epizodów (jego).

Mimo to każdy nosił w sercu głęboko ukrytą wizję starości, nawet bardzo późnej, kiedy już jako uznani, szanowani i bogaci mistrzowie przestaniemy nareszcie malować i grać albowiem skupimy się wyłącznie na śledzeniu ligowych rozgrywek lub prowadzeniu własnej stajni. Założę się, że tego rodzaju szalone pragnienia są udziałem większości twórców.

Wracając do piłki nożnej. W czasie trwania meczu nie wolno mi było: dzwonić, pytać kto wygrywa ani w ogóle w jakikolwiek sposób odwracać jego uwagi. Raz na tydzień, jeśli akurat siedział w Warszawie, było moim zadaniem przekazać mu z internetu wyniki jakichś cholernych kolejek, które odczytywałam głośno i wyraźnie przez telefon jakby to były szyfry z łodzi podwodnej dotyczące lokalizacji wrogich jednostek. Z drugiej strony panowała taka cisza i skupienie, że mi się głos zawieszał. Ponadto miałam święty obowiązek w miarę możliwości dostarczać mu do domu „Przegląd Sportowy”. Bez niego nie miałam w zasadzie po co wracać. Zdobywałam ten nieszczęsny „Przegląd”, tułając się od stacji do stacji albo napadając pojedyncze kioski, bo tutaj kraj jest dziki, do najbliższego Empiku mamy 130 km. O, kupiłaś „Przegląd”! – mówił, udając obojętność jak król na widok rycerza, który taszczy pod pachą uciętą głowę smoka. Dzięki! Brał gazetę i zatapiał się w lekturze. Po dziesięciu minutach zwykle rzucał ją na podłogę z komentarzem – no i nic ciekawego jak zwykle. Do dzisiaj na widok „Przeglądu” czuję w sobie tamten imperatyw kategoryczny. I tamten, zapomniany rytm serca.

Raz jeden Maciek przeklinał teatr. Wierni przyjaciele z boiska zaproponowali mu wyjazd do Londynu na jakiś arcyważny mecz, rzecz jasna nie jestem w stanie podać żadnych szczegółów. Od czasu nasilenia choroby nie uczestniczyłem w takich wydarzeniach, bo byłem na to za słaby. Ale tym razem postanowiłem zaryzykować. Miał być wylot z Warszawy około jedenastej w południe, takśówka na stadion, zarezerwowana łoża VIP-ów z całym asortymentem przekąsek, kolacja mistrzów, noc w hotelu i powrót samolotem dnia następnego. Wieczorem spakowałem walizkę, która zawierała szalik w barwach narodowych, ciemne okulary, przybory do golenia i „Skarb Kibica”. Podczas śniadania nagle zadzwonił telefon. Zobaczyłem tylko, że wiadomość podcięta mi nogi, powiedział – Oczywiście, będę, poczekajcie na mnie 5 minut” i już wiedziałam, że gotowość ta nie dotyczyła przybycia na lotnisko, tylko czegoś bardzo, bardzo w tym kontekście prozaicznego. Próby wznowieniowej przed wieczornym spektaklem „Nory”, której nie wiedzieć dlaczego nie wpisał do kalendarza. Tego rodzaju niedopatrzenie zdarzyło mu się po raz pierwszy w życiu. Próba miała być o 10 rano, a spektakl jak zwykle czyli o 19. Poczułam, że powinnam zostawić go samego, żeby mógł przycisnąć pięści do oczu i rozpłakać się jak mały chłopic.

Wypada się wytłumaczyć dlaczego nie lubię piłki nożnej. Przyczyna leży w mojej naturze pustelnika, po prostu nie znoszę masowych imprez. Tych tłumów wyzwalających skrajne emocje od najbardziej wzniosłych do najprymitywniejszych. Nie mogę się przekonać do zbiorowego zbawienia w żadnej formie. Uważam, że człowiek w takich okolicznościach przestaje być sobą, chociaż to jest bardzo wyzwalające i działa jak narkotyk. Mniej więcej z tych samych przyczyn

– uznanych przeze mnie za negatywne – Maciek żywił wielką miłość do futbolu. Wierzył w możliwość zbiorowego zbawienia przez piłkę, co było o tyle dziwne, że generalnie nie wierzył w zbiorowe zbawienie. Narkotyczne wręcz uzależnienie od tego sportu uważał za warunek zdrowia psychicznego, a wyzwolenie widział zarówno w sytuacjach kiedy potrafił wypalić jedna po drugiej dwie paczki papierosów i złamać krzesło, jak i w takich – kiedy się rozklejał i manifestował swój patriotyzm za pomocą plastikowych gadżetów. Wszystko zależało od tego, jak grali. Mam nadzieję, że bilans porównawczy pomiędzy ilością nerwów, które sobie zszarpał a miodem wylanym na serce w chwilach triumfu – wskazuje na przewagę miodu. Jednak dokładny wynik tego meczu pozostanie na zawsze tajemnicą. Po tym wszystkim, co tutaj napisałam widać dopiero, jak wielkim dla niego nieszczęściem było to, że nie mógł grać. Po kontuzji kolana w wieku 46 lat na zawsze musiał się pożegnać z boiskiem. Ostatni zagrany mecz to trochę jak własny pogrzeb. W starożytności ludzie kazali sobie pakować do trumny różne rzeczy, bez których nie potrafią żyć na co dzień, a co dopiero żyć wiecznie. Ja zabrałabym siodło.



Śniło mi się kiedyś, że przechodzimy spacerkiem na drugą stronę ulicy i tak sobie razem umieramy. A ja to siodło noszę. Maciek zawsze woził w bagażniku piłkę, a na tylnej szybie biało-czerwony szalik. Tego dnia, kiedy wracałam ze szpitala z jego zegarkiem, obrączką i telefonem w zaciskowej folii, zobaczyłam przed naszym blokiem chłopca. Mógł mieć najwyżej szesnaście lat, był chudy, nienaturalnie wyrośnięty, jak to chłopcy w tym wieku, kiedy ich kończyny wydłużają się nagle nieproporcjonalnie do masy ciała. Stał w deszczu ubrany w podkoszulek i krótkie spodenki, nogą przytrzymał piłkę. Był sam, ja też byłam sama. W pewnej chwili kopnął piłkę w górę i odbił głową, znów kopnął, odchylony czekał aż wyląduje na jego ramieniu, przetoczy się w dół, wzdłuż drugiego ramienia i upadnie na chodnik, znowu kopnięcie, główka i tak w kółko. Patrzyłam na niego jak zaczarowana i miałam pewność, że Maciek wrócił do gry. (...)

Dom

Dom na wsi to była wyspa szczęścia. Maciek chodził po drzewach i zrywał śliwki na powidła,



a w nocy spał w łóżku z czterema psami. Był mieszcuchem, ale nie z wyboru. Zawsze marzył o powtórce z dzieciństwa. Potrafił napalić w piecu i naprawić płot. Kompletnie nie panował nad zwierzętami. Konie wchodziły do altany i demolowały doniczki, psy nieustannie uciekały, włożyły na fotele, wynosiły buty, a kiedyś zjadły mi bluzkę, którą listonosz zostawił w paczce. Dom był stary, wymagał nieustannego remontu, wymiany dachu, podłóg i okien. To wszystko działo się dookoła nas jak pasjonująca historia rodem z Teksasu. Budowaliśmy piec, robiliśmy drożdżowe ciasto i śledzia po japońsku. Kiedy przyjeżdżał z Warszawy psy od najmniejszego do największego pędziły na spotkanie auta. Obsikiwały koła, skakały przez okna i rozpruwały torby z zakupami, a on miał przygotowane kawałki jakiejś cuchnącej kiełbasy albo, co gorsza, surowego mięsa, rzucał je przez okno i patrzył z zachwytem jak walczą między sobą niczym lwy o padlinę. Dodam, że wszystkie miały nadwagę i kompletnie żadnych obowiązków.

Potem przyszła zima 2010. Poczuliśmy jej lodowy oddech. Nie była ona biała, piękna i gwiazdzista. Była szara i bez śniegu, a często także bez prądu, bo lodowaty wiatr wywracał sosny i demolował druty wysokiego napięcia. Mróz przenikał okna i czyhał za drzwiami jak śmierć. Wieszaliśmy koce i zatykali szpary chodnikami, podwórze było skute lodem, zamarzały nam auta. Praca w teatrze we Wrocławiu skończyła się w samą porę, bo siły Maćka były na wyczerpaniu. Przyjechał do domu o drugiej w nocy. Pamiętam dźwięk walizki turkoczącej po skamieniałym trawniku. Postawił ją za szafą w sypialni i nigdy już nie rozpakował. Przez miesiąc prawie nie wychodził z domu, leżał przed telewizorem bez dźwięku ze stosem gazet, których wcale nie czytał. Nocami krążył po pokoju, usiłując rozchodzić nawracające kurcze mięśni.

Było tak, jakby jakiś potwór dopadał go podczas snu i wchodził w jego ciało, wyginając je przeciw wszelkim prawom natury. Zrywał się wtedy z krzykiem i grymasem okropnego bólu, a bywało, że tłukł pięścią w ściany z bezsilnej złości na swoje cierpienie. Bał się zasnąć. Spał w dzień na fotelu nieobecny jak starzec. Wyłączył telefon. Prawie nie jadł. Tak dotrwaliśmy do roztopów.

W Wielki Piątek przechodziłam z koniem przez most i ten most się zawalił. Koń utkwiał w stalowej konstrukcji z jedną nogą wygiętą boleśnie w bok i trzema w lodowatej wodzie. Akcja ratunkowa trwała do zmierzchu. Wydobycie Wenecji całej i zdrowej spośród przęsł mostu byłoby dla ludzi z miasta zadaniem niewykonalnym. Ich całkowity brak umiejętności radzenia sobie bez pilota jest dla mnie rzeczą przerażającą. Ci, którzy przyszli ratować konia mieli piłę, traktor, własny agregat prądu, łomy i siekiery. Mieszkam na wsi od dwudziestu lat i byłam pewna, że oni ten most rozbiorą. Cięli przęsła w odległości milimetrów od końskiego brzucha, szły iskry, trzaskały łamane dechy, hałas był nieopisany, ale Wenecja była spokojna, wiedziała, że to ratunek. Najpierw odblokowali tylną nogę, a potem po kolei trzy pozostałe. Przy ostatniej most rozpadł się na dwie strony i koń był wolny. Miała parę zadrapań i lekkie otarcie na zadzie. To wszystko. Następnego dnia rano poszli złożyć most.

Czasem myślę, że to był cud. A może tak właśnie wygląda śmierć. Zostawiłam za sobą świat, w którym moja Wenecja zginęła na moście. Oni tam płaczą, jakiś weterynarz daje jej złoty strzał, a przecież wszystko dobrze się skończyło, wracamy stępem do stajni. Oni tam stoją w deszczu, a tutaj wyszło słońce i mamy tęczę na niebie. 12 kwietnia około dziesiątej rano wyjechaliśmy na badania do szpitala w Kielcach. Maciek

miał tam pobycć kilka dni. Czekał w samochodzie i patrzył jak zamykam bramę. Tęcza była na całe niebo. Nigdy już nie wrócił do domu. A może to ja zostałam po niewłaściwej stronie.

Miłość i śmierć

Miłość aż po grób, to bardzo przyziemna perspektywa. Oznaczało by to, że wraz ze zniknięciem ciała znika uczucie. Nie jest to prawda, podobnie jak nie jest prawdą, że uczucie trwa wraz z obecnością drugiego ciała. Zdarzają się i takie sytuacje, że wieczorem się kogoś bardzo kocha, a rano już nie i wtedy powstaje poważny problem, co zrobić z ciałem. Te i inne nieporozumienia wynikają z prostego faktu, że od lat ludzkość myli pożądanie z miłością i to jest jedna z jej największych pomyłek obok teorii geocentrycznej. Wersja z ziemią, która obraca się wokół słońca, nim została potwierdzona kosztowała życie wielu ofiar. Niestety, i tak mniej ich pochłonęła niż pomyłka numer jeden, której konsekwencje Bóg jeden wie jak długo jeszcze przyjdzie nam znosić. I nikt z tym nic nie robi. Czasem ktoś krzyknie (jak Dostojewski) – Zakochać się to jeszcze nie znaczy kochać! Zakochać się można nienawidząc!”, ale „głos jego ginie w burzy ogólnej” (jak głos Zagłoby w finałowej scenie *Potopu*)

Miłość to stan ducha wykraczający poza ciało. I, jak się dobrze zastanowić – najważniejszy cel i sens naszego istnienia tutaj. Żyjemy po to, żeby wyprowadzić miłość ze sfery materialnej do wieczności. Ciało jest nośnikiem miłości. Miłość zaczyna się w ciele, wyrasta z niego, ogarnia go i przemienia w ogień. Kiedy ciało umiera – miłości to już nie zagraża. Przeciwnie – ciało po prostu przestaje być ważne. Natomiast dopóki istnieje i funkcjonuje w świecie materialnym, ma tylko

jeden cel – kochać. Ogień musi płonąć. Co zrobić, żeby zapłonął? Zapałka w rękach dziecka to pożar. Więc trzeba poczuć się dzieckiem, sięgnąć po zapałki i pożar sam się zrobi. Problem nie w tym, żeby sięgnąć po zapałki. Najtrudniej ze wszystkiego jest poczuć się dzieckiem. Bo zapałki w rękach dorosłych mogą już tylko dotkliwie parzyć.

Powrót do stanu sprzed dorosłości zajął nam obojgu mniej więcej dwa lata, w czasie których woleliśmy się nie bawić zapałkami. Potem pojechalśmy w góry. Byliśmy sami w drewnianym domu zbudowanym wbrew wszelkim przepisom przeciwpożarowym (jak to zwykle góralska chata z kominem i snopem iskier padających prosto na czubki rosnących dookoła smreków). Trzaskający mróz. Na niebie Orion wielki jak nigdy w życiu. W sieni poukładane drzewo. W izbie ogromny stół. Na stole zapałki.

17 lutego 2008 r. w „Tygodniku Powszechnym” przeczytałam artykuł pt *Piękno martwego ciała*. Autorem tekstu był malarz Tadeusz Boruta, a rzecz traktowała o Pietach Michała Anioła. Samo zestawienie Boruty z Aniołem przywodziło na myśl pożar w Kościelisku. Kochałam Michała Anioła, a Michał Anioł kochał Pietę. Zawarł w niej losy świata zakłętę w kobiecie rodzicielce i mężczyźnie zbawicielu. Tam jest wszystko, co trzeba wiedzieć o miłości. Zamysł Boga sprowadzony do dwóch splecionych ze sobą postaci.

Pieta watykańska

Mam odpowiedź na pytanie co było pierwsze jajo czy kura. Oczywiście, że kura, bo Pan Bóg stworzył kurę, a dalej kura poradziła sobie sama. Potem postępował według sprawdzonego wzoru. Stworzył kobietę i poszedł się zdrzemnąć, słusznie zakładając, że dalej kobieta poradzi sobie już sama.

Kobieta zostaje z nieożywionym ciałem mężczyzny. Ciało jest piękne, ciężkie i martwe. To niesłychane, jak wielki, dorosły, bezwładny facet może się zmieścić na kolanach drobnej, delikatnej, młodej dziewczyny. Do tego potrzebny jest Michał Anioł. Dzięki niemu wiadomo, że to możliwe. Martwego mężczyznę budzi się za pomocą pocałunku, każde dziecko to wie, wystarczy poczytać trochę bajek. Gorąca pieczęć ożywia marmur i mężczyzna wstaje. Prawdziwy mężczyzna rodzi się dopiero z miłości kobiety. Bierze ją w ramiona i kompozycja składa się już z postaci stojących. Miłość zwycięża śmierć.

Pieta palestrina

Ale śmierć nigdy nie odchodzi. Śmierć idzie za nami krok w krok. Wtedy tego nie zauważyłam. Teraz ją widzę. Śmierć to nic złego. Jeśli życie jest jak taśma filmowa, to śmierć jest miejscem, w którym łączą się i zarazem oddzielają kolejne klatki. Aż do ostatniej, która nie różni się od pozostałych niczym szczególnym, oprócz tego, że po niej trzeba wstać i wyjść z kina. Śmierć jest wszędzie, bo wszystko ma swój koniec, nawet mycie garnków. Umierają nasze pomysły, dziurawią się skarpetki, stygną emocje. Klatka po klatce. Nasze życie jest jak film, ale film nie jest tylko po to, żeby go oglądać. Najważniejsze jest to, co w nas zostaje po filmie, chociaż taśma się skończyła. Mężczyzna, kobieta i śmierć – trzy postacie stojące. Kobieta podtrzymuje mężczyznę, a śmierć ich oplata jak gałąź. Z daleka wyglądają jak drzewo. Nikt nie widzi, że drzewo umiera, ponieważ drzewo rośnie. Z miłością jest tak samo, chociaż wszystko, co w niej cielesne – objęła śmierć. Nikt nie rozpoznał śmierci. Ludzie wyszli z kina i powiedzieli, że film był o miłości.

Pieta rondanini

Ta chwila, kiedy zapalają się światła, przejeżdżają napisy i wybrzmiewa muzyka – to właśnie jest śmierć. Ekran jest martwy, trzeba wstać z krzesła, zejść po schodach i znaleźć swoje auto na parkingu. Nie wiadomo gdzie teraz jest film, bo przecież filmu już nie ma. Co pozostało? Ani to myśl, ani uczucie, ani pamięć. Trudno to nazwać, na takie rzeczy nie ma słów, odczułam jedynie jakiś przyptyw. Wolną przestrzeń, kawałek jasnego nieba, chociaż było zimno, ciemno, a ja nigdy nie mam ze sobą parasola. Myślałam o tym, że jestem sama, moje auto ma dziesięć lat, w moim domu trwa remont i nie wiem z czego będę żyła. Film zostawił puste miejsce w duszy, to miejsce, które uprzednio wypełnił swoją treścią. Przestrzeń bez imienia, bez nazwy i bez celu, ogromny zapas powietrza. Miałam poczucie, że jestem bezbrzeżnie dobrym człowiekiem i nie wiem co z tym zrobić. A na dodatek ktoś mnie przenosi przez kałuże.

Ostatnia Pieta Michała Anioła wydaje się niedokończona, ale nic bardziej błędnego. Śmierć jest rzeczą ciała, nie istnieje w innym wymiarze. Mężczyzna umarł, bo jego biodra są zimne, a stopy bezwładne. Reszta to nieociosany zarys postaci w surowym, nieoszlifowanym kamieniu. Zbawiciel stoi na ugiętych nogach, jakby się osuwał, tak by to wyglądało z ziemskiej perspektywy. Z perspektywy nieziemskiej – właśnie wstaje. Co więcej – dźwiga swoją kobietę na plecach.

Zakończenie filmu było smutne. On umiera w szpitalu z przebitym bokiem, z którego płynie krew i woda. W obu dłoniach tkwią igły, wokół gęstwina rurek, głowa odchylona do tyłu, oczy niewidzące. Ona szuka jakiegoś wolnego miejsca, gdzie mogłaby złożyć swój magiczny pocałunek,

który budzi każdego, nawet najbardziej zakłętego w kamień królewicza. W końcu dotyka ustami prawego ramienia. Resztę już wszyscy znają, a ci, którzy nie wierzą w pocałunki, nigdy się nie dowiedzą co było dalej.

To, co czyni Pietę Rondanini najdziwniejszą rzeźbą świata, dotyczy prawego ramienia Zbawiciela, które to prawe ramię nagle się urywa. Dłoń i kawałek ręki tkwią zawieszzone wzdłuż nóg postaci, a potem nagle w połowie ręka jest ucięta. Pomiędzy barkiem i górnym kawałkiem ramienia pojawia się rażąca przerwa. Krytycy sztuki nerwowo próbują wy tłumaczyć, co artysta miał na myśli. Otóż chodziło mu zapewne o kompozycję, która z urwanym ramieniem dużo lepiej się podporządkowuje jakimś tam klasycznym kanonom. Jednym słowem Michał Anioł nagle odrąbał rzeźbie kawałek ręki w miejscu, gdzie się skończyła miara. I tak zapewne było, albowiem miłość zaczyna się właśnie tam, gdzie się kończy miara. (...)

(fragment wspomnień żony Macieja Kozłowskiego, które opublikowane zostaną w postaci książki w 2013 roku)





polishart::scotland in collaboration with the
Demarco European Art Foundation presents:

New Polish Art, Architecture & Design in Scotland



I DON'T WANT
TO TALK ABOUT
COMMUNISM

05-27 Aug, 10am - 6pm

Rocket @ Demarco Roxy Art House
2 Roxburgh Place

22&30 Aug, 7.30pm - 11.30pm

Filmowa Gora Independent Film Festival

4&25 Aug, 9pm - 1am

Wild Wild Parties

Sala Cafe Bar, 60 Broughton Street

for event details and updates check www.polishartscotland.org.uk

EDINBURGH





Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

Kino poza kinem

Festiwal „Kino poza Kinem FILMOWA GÓRA” jest festiwalem przybliżającym kino wybitne, ambitne i artystyczne. Filmy, które prezentujemy na Festiwalu są nagradzane na renomowanych festiwalach i przeglądach w Europie i na świecie. Jest festiwalem promującym twórczość młodych, aktorów, reżyserów, o których się już mówi, że są przyszłością polskiego kina. Poprzez ciekawe i różnorodne propozycje programowe pełni role dydaktyczne, pomagając tworzyć widza otwartego na współczesne kino, sztukę i problemy, które nas otaczają. Wszystkie pokazy festiwalowe są bezpłatne dla widzów, odbywają się w miejscach ogólnie dostępnych i są chyba jedynymi pokazami wychodzącymi tak szerokim frontem do odbiorcy.

W 2010 w miesięczniku „Kino” został uznany jako jeden z najważniejszych Festiwali Kina

Niezależnego w Polsce. Od 2010 nominuje do Nagrody Polskiego Kina Niezależnego im Jana Machulskiego. Według opinii Jurorów Festiwalu pod przewodnictwem Krzysztofa Zanussiego poziom filmów konkursowych stawia FILMOWĄ GÓRĘ na jednym z najwyższych poziomów w Polsce. Festiwal w ciągu siedmiu lat swojego istnienia z małego przeglądu przetrworzył się w profesjonalne wydarzenie artystyczne i stał się ciekawą ofertą dla turystów i mieszkańców naszego regionu. Tworzy największą wielotysięczną, wielokulturową publiczność pod egidą X Muzy w Polsce. Forma i czas trwania, równoczesne dwumiesięczne projekcje w 10 miastach na Scenach Partnerskich, stawia go w gronie najciekawszych i неповtarzalnych festiwali filmowych w Polsce i w Europie. Pełni on w ten sposób rolę lubuskiego ambasadora kultury. Poprzez udział w Play Poland



Podpis foto



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

Film Festival, czyli w największym sieciowym festiwalu promującym kino polskie na Wyspach Brytyjskich i państwach anglojęzycznych stał się także ważnym czynnikiem promocji kultury i promotorem miast partnerskich, miasta Zielona Góra i regionu lubuskiego w Europie. Filmowa Góra jest jedynym trwającym cały rok Festiwal Filmowym w Polsce. Ze względu na miejsca pokazów od 2010 Festiwal przyjął nazwę Festiwal Filmowy „Kino poza Kinem FILMOWA GÓRA”. W ramach Festiwalu funkcjonuje strona www.filmowa-gora.pl, która od 2011 roku przybrała formę portalu

Festiwalowe początki

Pierwsza edycja Festiwalu zrealizowana została w ramach II Letniej Sceny Artystycznej Klubu Muzycznego 4 Róże dla Lucienne, przy współpracy z Latem Muz Wszelakich. Pomysł zorganizowania festiwalu filmowego w Zielonej Górze dojrzał w Klubie już w latach wcześniejszych. Pierwszą, zakończoną sukcesem próbą filmowych działań festiwalowych podjętych na szerszą skalę była możliwość współorganizacji z Fundacją Helsińską i Amnesty International Międzynarodowego Festiwalu Prawa Człowieka w Filmie (maj 2005, Zielona Góra). Jednym z argumentów na powstanie Filmowej Góry – oprócz sprawdzonej potrzeby takich działań – był fakt, iż miasto przy swoim potencjale twórczym (znane w kraju i w Europie formacje filmowe - A'YoY, SKY PIASTOWSKIE i inne) oraz bliskości granicy, docelowo w przyszłości może stać się jednym

z ciekawszych miejsc promocji europejskiego kina niezależnego. Dużą siłą tworzonego festiwalu było to, że powstawał on w konsekwencji i jako element systematycznego rozwoju Letniej Sceny Artystycznej klubu 4 Róże dla Lucienne. Zorganizowany został według podobnego schematu, jak inne działania sceny, (Róże Jazz Festiwal, Festiwal Rock Nocą, Okna Wyobraźni i inne), stając się jednym z czynników promujących twórczość młodych ludzi oraz różne pobocza sztuki. 14 kwietnia 2005 roku Bruno Aleksander Kieć, Grzegorz Lipiec, Igor Skrzyczewski stali się inicjatorami tego pomysłu, podejmując w tym dniu decyzję o potrzebie powołania festiwalu filmowego w Zielonej Górze. Pierwsze pokazy filmów odbywały się w każdy czwartek wakacji w godz. 21.00-23.00 na wielkim ekranie przy zielonogórskim Ratuszu. Zainteresowanie publiczności przekroczyło przewidywania organizatorów. Uhonorowane to zostało w ogólnomiejskim plebiscycie na najlepszą imprezę masową roku 2005 Kociołkiem Kulturalnym. Jako organizator nagrodę tę otrzymał Klub Muzyczny 4 Róże dla Lucienne. Dodatkowo w ramach Lata z Muzami Festiwal został uhonorowany przez Polską Organizację Turystyczną certyfikatem Produkt Turystyczny Roku 2005.

Filmowa Góra 2005

Miłośnicy kina niezależnego, którego Zielona Góra staje się widocznym centrum, mogli w wakacje roku 2005 obejrzeć blisko 80 polskich projektów. Wszystko to za sprawą I Letniego Ogólnopolskiego



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

Festiwalu Filmowa Góra. Festiwal odbywał się pod patronatem Telewizji Kino Polska, TVP3, www.independent.pl, www.stopklatka.pl.

Filmy zaprezentowane na zielonogórskiej Starówce, gromadząca się publiczność przyjmowała z wielkim entuzjazmem. Prowadzone były otwarte prelekcje z dziedziny filmu, oraz pokazy filmów zrealizowanych poza systemem komercyjnym, a więc tych, które omijając pogoń za materialnym zyskiem, powstają z pasji i wewnętrznej potrzeby opowiedzenia światu czegoś naprawdę istotnego i nie traktują widza jak „konsumenta popcornu”, serwując mu papkę skompilowaną z kasy, efektów specjalnych i braku szacunku dla jego wyobraźni.

Festiwal był niewątpliwie ważnym wydarzeniem tego lata i dla tych, którzy uczestniczyli w pokazach były to niezapomniane letnie wieczory. Nadeszło od widzów wiele podziękowań, co utwierdziło nas, organizatorów w przekonaniu, że pomysł na zorganizowanie filmowych pokazów był strzałem w dziesiątkę. Mówiło o festiwalu wiele ogólnopolskich mediów, m.in.: „Rzeczpospolita”, „Gazeta Wyborcza”, „Gazeta Poznańska”, Radiostacja, Program 3 Polskiego Radia, Radio Zachód, Radio Eska. Zainteresowanie publiczności przekroczyło przewidywania organizatorów. Na godzinę przed projekcjami wszystkie miejsca były wypełnione do ostatniego. W programie prezentowane były najlepsze nadesłane przez niezależnych filmowców z całej Polski projekty offowe: animacje, eksperymenty, projekcje wideo oraz krótkometrażowe filmy fabularne i dokumentalne.

Ośrodki partnerskie Filmowej Góry

Dotychczas Festiwal FILMOWA GÓRA zaistniał na scenach miast, które zaznaczone są na poniższej mapce.



Ośrodki partnerskie Filmowej Góry

W ósmej odsłonie planujemy umiejscowienie Scen Partnerskich w: Zielonej Górze, Szczecinie, Warszawie, Poznaniu, Sopocie, Katowicach, Opolu, Łodzi, Krakowie, Bielsku-Białej, Supraślu i Kielcach. Poprzez odpowiedni dobór repertuaru i lokalizację miejsc projekcji filmowych trafia do bardzo szerokiego spektrum odbiorcy. Zakładamy że powyższe miasta już na stałe staną się Miastami Scen Partnerskich Festiwalu

Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

Festiwale partnerskie

Pokazy FG na Festiwalach Partnerskich służą przede wszystkim wzajemnej promocji kina i mają na celu pozyskiwanie twórców i uczestników i widzów dla Festiwalu. Drugim bardzo ważnym zadaniem jest podnoszenie rangi Filmowej Góry w środowisku filmowym i pośród odbiorców jako jednego z najważniejszych, a w przyszłych latach najważniejszego festiwalu promującego młodych twórców filmowych w Polsce. Pośród festiwalu partnerskich należy wymienić: Lubuskie Lato Filmowe, Dokument Art, Zoom Zbliżenia, One Minutes, Szorty Publicystyka, Zbliżenia, Wyścig Jaszczurów, Żydowskie Motywy, OKFA.

Pokazy specjalne Festiwalu

- Przystanek Woodstock w ramach Akademii Sztuk Przepięknych.
- Pokazy filmowe z cyklu „Granie na ekranie” prezentowane podczas Finałów Międzynarodowego Festiwalu Rockowego ROCK NOCĄ.
- Wystawy plakatu filmowego oraz projekcje filmowe i promocja na Play Poland Film Festival, odbywającym się w kinach Wielkiej Brytanii, Irlandii, Norwegii, Kanadzie i USA
- Na Festiwalach Partnerskich
- Inne

Festiwalowe projekcje FILMOWEJ GÓRY mają na celu edukację jak najszerzego grona widzów. Prezentują kino klasyczne i współczesne. Podczas siedmiu wakacyjnych tygodni prezentacji wi-

dzowie wszystkich festiwalowych scen oglądają filmy w następujących cyklach:

- Na Styku Kultur Powyższy cykl ma za zadanie pokazać widzowi sposób spojrzenia przez dwie współczesne kinematografie: z jednej strony pokazy danego państwa z bloku państw postkomunistycznych, z drugiej strony kinematografia, która od wielu lat jest państwem demokratycznym i jej produkcja filmowa rozwijała się swobodnie bez totalitarnego skrępowania.
- Pokazy Konkursowe w kategoriach: *Etiudy Studenckie, Granie na Ekranie, Animacja, Film Eksperymentalny, Komedia, Humor, Pastsz, Dokument, Paradokument, Profilaktyka Społeczna, Fabula Rasa.*



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

- *Diamenty Kina* – są cyklem w którym przybliżamy twórczość wybitnych polskich reżyserów, którzy mieli wpływ na rozwój współczesnego kina. Dotychczas projekcje poświęcone były: Witoldowi Leszczyńskiemu, Krzysztofowi Zanussiemu i Tadeuszowi Różewiczowi.

W trakcie Głównego Finału odbywającego się w czterech dniach ostatniego weekendu sierpnia widzowie uczestniczą w pokazach filmowych, wystawach, warsztatach, spotkaniach, seminariach, koncertach i innych formach artystycznych. Każdy widz może wziąć udział łącznie w ok 150 różnych działaniach na pięciu scenach zlokalizowanych na Starym Mieście w Zielonej Górze.

Wszystkim tym założeniom i pokazom podporządkowana jest idea absolutnej otwartości na widza. Żelazną „złotą zasadą” Filmowej Góry jest bowiem bezpłatność wszystkich projekcji.



Filmowa Góra 2006

Oto słowa, jakimi zachęcano do uczestniczenia w tej edycji:

Miło nam poinformować, iż 5 lipca wystartował II Letni Festiwal Kino Niezależne Filmowa Góra 2006! Jest nam niezmiernie miło zaprosić Was na lipcowe i sierpniowe wieczory filmowe pod gwiazdami, które przygotowaliśmy dla Was na letniej scenie na deptaku przy zielonogórskim Ratuszu. Tak jak w ubiegłym roku na scenach konkursowych staną w szranki młodzi twórcy filmowi, by walczyć o nagrody Małych Pagórków oraz II Filmowego Pagórka 2006. W tym roku zgodnie z założeniami zwiększamy ilość scen konkursowych Festiwalu.

W sierpniu będą odbywać się konkursowe projekcje na dwóch scenach Lubuskiego Trójmiasta: w Sulechowie w Piwnicy Artystycznej LOCH ŻAKÓW i Nowej Soli w Miejskim Domu Kultury. W ramach pokazów pozakonkursowych odbędą się specjalne pokazy: na Letniej Scenie Galerii Studio w Tarnowie na przepięknej ulicy Żydowskiej, w październiku w Berlińskim Klubie Polskich Nieudaczników (miejsca te w roku przyszłym staną się scenami festiwalowymi III Letniego Festiwalu Kino Niezależne FILMOWA GÓRA 2007. Na wszystkie imprezy wstęp jest bezpłatny, całość programu realizowana będzie tak jak w roku ubiegłym w ramach II Letniej Sceny Artystycznej Kombinatoru Kultury oraz Klubu 4 Róże dla Lucienne. Jest organizowany przy



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

współpracy z Grzegorzem Lipcem i formacją SKY PIASTOWSKIE. Stanowi niezależną scenę młodych finansowaną ze środków własnych, sponsorów i dzięki pracy całego sztabu formacji kulturalnych i wolontariuszy

Przygotowaliśmy pokazy filmów zrealizowanych poza systemem komercyjnym, a więc tych, które omijając pogoń za materialnym zyskiem, powstają z pasji i wewnętrznej potrzeby opowiedzenia świata czegoś naprawdę istotnego i nie traktują widza jak „konsumenta popcornu”, serwując mu papkę skompilowaną z kasy, efektów specjalnych i braku szacunku dla jego wyobraźni.

Mamy nadzieję, że Ci, którzy przybędą na spektakl śledzić artystyczne rozgrywki na letniej scenie, poczują tę samą radość, jaką nam, autorom przedsięwzięcia, przyniosła twórcza praca nad przygotowaniem tego projektu. Zapewniamy, że dla wszystkich miłośników muzyki, poezji i filmu będą to niezapomniane letnie wieczory, a dla miasta jedno z ważniejszych wydarzeń stanowiących o bogactwie kulturalnym naszego regionu.

Wystawy plenerowe

W latach 2010-2011 mieszkańcy Zielonej Góry i ich goście mieli możliwość obejrzeć wystawy plenerowe:

100 LAT POLSKIEGO FILMU. 1908-2008.

Wystawa prezentowała wybrane, najważniejsze

filmy z lat 1908-2008. Tworzyły krótką historię filmu polskiego opowiedzianą za pomocą fotosów, fragmentów starych recenzji i dialogów z filmów. Wystawie towarzyszył album oraz strona internetowa – www.100latpolskiegofilmu.pl, na której, oprócz fotosów, można obejrzeć wykłady Rafała Marszałka o historii polskiego kina. Została ona przygotowana przez Polski Instytut Sztuki Filmowej we współpracy z Muzeum Kinematografii w Łodzi i Filmoteką Narodową z okazji 100-lecia polskiego filmu. Jest w trzech wersjach językowych – polskiej, angielskiej i niemieckiej. Wersję niemiecką opracował Polski Instytut w Berlinie.



WSZYSTKO NA SPRZEDAŻ. ZAGRANICZNE PLAKATY DO FILMÓW ANDRZEJA WAJDY Wystawa prezentuje 62 plakaty do filmów Andrzeja Wajdy, które powstały za granicą. Plakaty pochodzą ze wszystkich stron świata – m.in. z Argentyny, Francji, Niemiec, Anglii, Rosji, a nawet z Japonii.



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

Powstały do filmów z całej twórczości Andrzeja Wajdy – od *Kanału* do *Katynia*.



AKTORKI POLSKIEGO FILMU Wystawa przedstawia sylwetki 55 polskich aktorek filmowych – od Poli Negri do Karoliny Gruszki – fotografie, biografie i filmografie. Nazwiska aktorek zostały wybrane przez specjalne jury i widzów w plebiscycie publicznym. Prezentowane na wystawie zdjęcia są autorstwa wybitnych polskich fotografików i fotosistów, m.in.: Renaty Pajchel, Edwarda Hartwiga, Zofii Nasierowskiej, Tadeusza Rolkego, Piotra Bujnowicza. Wystawę udostępniło Muzeum Kinematografii w Łodzi. Ich kuratorką i pomysłodawcą była Natalia Chojna. Jej organizatorami był Polski Instytut Sztuki Filmowej, FilMOTEKA Narodowa oraz łódzkie Muzeum Kinematografii.

GALERIA EUROPA EUROPA – pod tą nazwa nie znajdziecie żadnego konkretnego miejsca czy

budynku. To jest idea, projekt łączący różne grupy artystyczne z różnych krajów, dążące do ekspozycji swojej sztuki przed jak najszerszą grupą odbiorców. Głównym celem tego projektu jest zjednoczenie artystów, galerii i współpraca pod jedną nazwą. Wystawy są przewożone od jednego miasta do następnego, z jednego kraju do kolejnego, aby dotrzeć do jak największej liczby widzów. Działania przybierające formę banerów, billboardów, instalacji przestrzennych, happeningów odbywają się na ulicach. Sięgamy bruku, instalujemy się w miejscach, w których są ludzie. Jesteśmy tam, gdzie możemy spotkać naszego widza. Odbyły się m.in. wystawy: **Jesteśmy w Europie** – pod egidą Parlamentu Europejskiego, **New Polish Art** fotografie Mateusza Jarży, działania w trakcie **ZONEART**.



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

Filmowa Góra 2007

Generacja XIII Muzy. Nowe pokolenie filmowców niezależnych nie wstydzi się kina offowego. Ma je głęboko w dupie. Polskie kino niezależne, a właściwie offowe wykiętkowało w szczelinach solidnego popeerelowskiego lasu betonu. W połowie lat 90. świadomość przeciętnego Polaka i kierunek jego spojrzenia nakierowały talerze satelitarne, montowane w pocie czoła przez techników telewizyjnych, operatorów kabłówek w zaskarzających ilościach. Dla przedstawiciela klasy pracującej wymęczonego wieczną regeneracją rozszarpywanych nadziei na lepszą Polskę, było to istne okno na świat i sposób na życie. W samym środku pokancerowanych komunistycznym dziedzictwem blokowisk pojawili się wówczas nowi przedstawiciele młodzieżowej subkultury – filmowcy offowi. Marzyciele, ale i realiści. Bardzo szybko pokazali, że sami potrafią tworzyć modę na swój sukces. Że marzenie, jakie by one nie były wymyślne, realizuje się samemu. Pomiędzy blokami pojawiły się, więc pierwsze grupy dorastających nastolatków ambitnie pochłoniętych ganiem pomiędzy klatkami w maminych szlafrokach, perukach na głowie i z plastikowymi pistoletami w rękę. Zabawiali osiedle odgrywaniem osiedlowych scen godnych surrealistycznego humoru w stylu Monthly Pythona. Uwielbiali zresztą bawić się parodiowaniem światowego kina. Dojrzałe, nowo kapitalistyczne społeczeństwo reagowało na ich popisy jak na „wioskowego głupka”, któremu udało się wreszcie powiedzieć dowcip. Nie wszyscy

jeszcze zauważali, że swoje popisy uwieczniali na archaicznych VHS-kach. Ale młodym fascynom filmu wystarczyły dwa magnetowidy, by pokazać siłę X-ej, a właściwie XI-ej, tej telewizyjnej Muzy. Każdą wolną chwilę poświęcali pracy nad osiedlową, „międzyklatkową” produkcją filmową. Ogrom wysiłku i wyrzeczeń, czy może raczej po prostu, młodzieńczej energii i satysfakcja ogromna. Mieli w rękę swoje własne filmowe dzieło. Organizowali, więc „światowe” premiery hollywoodzkich parodii dla przyjaciół i rodziny. Ich filmy zdawały się z coraz większą siłą wciągać rzesze nowych zwolenników kina offowego. Absolutnie nikt wtedy nie podejrzewał, że oto zaczęła się nowa era polskiego kina – filmotwórstwa międzyklatkowego. Filmowych robótek ręcznych

Nagle okazało się, że naśladowcy Schwarzeneggera czy Tarantino i ich artystyczne dokonania nie dość że, są tolerowane, to nawet docenianie i to przez wieloraki pryzmat.





Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

I tak:

– dla dziennikarzy piszących o kulturze, a choćby o problemach społecznych, kino rodem z osiedla, to dziewiczy, bogaty w złoża obszar tematyczny

– dla kulturalnych kierowników ośrodków o korzeniach administracyjnych pojawiła się nowa forma wzboga... o, przepraszam! ...poszerzenia co miesięcznych i nawet co rocznych raport..., ups! ...repertuarów

– dla psów gończych powyższych, zabieganych animatorów wydarzeń artystycznych i kulturalnych pojawił się kolejny powód do mordowania czasu swojej prywatności i kłótni rodzinnych za jego brak

– dla nauczycieli, był to kolejny pedagogiczny sukces i więcej wolnego czasu poczucie większej pewności, że „ich” młodzież nie interesuje się użytkami, bo i kiedy mieli by mieć poza szkołą czas na to, skoro pochłaniało ich w pełni filmowe hobby, a prac domowych i tak nigdy nie odrabiali

– dla rodziców zmęczonych nowokapitalistycznym tempem zarabiania pieniędzy i budowaniem kolejnej wizji uzdrawiania ustroju swojego kochanego kraju, to było polecthanie nieuzasadnionej dumy z niepokornej latorośli i więcej czasu na odpoczynek od obowiązków oraz piguła spokoju psychicznego, a czasem nawet pocisk nieudawanej radości i kolejny gwóźdź do trumny rodzinnego spełnienia, i jeszcze..., i jeszcze...

A twórców offowych było coraz więcej, i więcej, i to coraz lepszych, i ... co raz, i tu, i tam, i więcej, i więcej, co raz, offowych... więcej.

I nastaje piękną rzeczywistość filmowa w realiach postkomunistycznego, prężnie rozwijającego się kraju kapitalistycznego o coraz to bogatszej ofercie spełnień dla filmowców amatorów. Zwłaszcza, że przegładów, pokazów, festiwali offowych, też jest coraz więcej i więcej, i okazji na rozliczenie budżetu, zapełnienia ramówki, zabicia czasu..., więcej, i więcej, młodych ludzi pochłoniętych pasją kina, coraz, to więcej..., i ich nowych produkcji też.

W pewnym momencie dochodzi do sytuacji, że na takim czy innym festiwalu offowym nie dopuszczane już są filmy tego historycznie pierwszego „głupka wioskowego”. Nie, nie ze względu na brak dla ich filmów czasu i miejsca, ale ze względu na zbyt profesjonalny poziom nadesłanej produkcji filmowej.

Nowe pokolenie filmowców niezależnych nie wstydzi się kina offowego. Ma je głęboko w dupie. Otwarcie mówi, że mierzi je kino offowe. Powodem tej zaczopowanej postawy nie jest bynajmniej niedojrzałość sama w sobie. Nie jest też brak szacunku wobec dokonań niszowych. Oni po prostu reagują na filmy spod znaku „off” natychmiastową wysypką i nudnościami, tudzież wymiotami. Co powoduje taki alergiczny stan?

Ano śwędzi ich łapa, boli ucho, pojawia się światłowstręt od patrzenia na wiecznie niedoświetlone sceny, słuchania buczących dialogów, nadgranych i przegranych tzw. „krecacji aktorskich” i wreszcie wciąż powracających, nadzieją poprawy stanu, prób wciągnięcia się w mdłą dramaturgię jaką zapodaje większość tzw. Reżyserów polskiego kina offowego. Czyż nie można ochuczyć?



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

I tak oto, objawiła się i zeszała do podziemia Nowa Generacja Filmowca Niezależnego. Tym samym zawróciła do zarzewia, czyli swojej betonowej enklawy, czystą myśl twórczą. Tam też pozostawiając jej owoce. Ku radości przyjaciół i swojej. Mając w dupie kolejne przeglądy i festiwale reputujące odświeżone tytułami zaśnieżone klocki filmowe artystycznych hipopotamów. Nowe pokolenie twórców kina niezależnego zrodziło się z betonowych przeciągów, lecz wyrosło matrixowymi pnączami w świadomość wszechdostępu. Wybrało szybkość dostępu, jakość odbioru, wolność poznawania, swobodę wyboru i konformizm anonim.

Oto nadeszła nowa generacja twórcy filmowego twórcy niezależnego; Generacja XII muzy – internetu. Nadeszła i oby równie szybko i ostatecznie nie odeszła. Kto by wtedy dbał o jakość kina offowego?

Filmowa Góra w Szkocji 2006–2009

Organizatorem Festiwalu w Edynburgu od samego początku był Polish Art Scotland. Projekcje odbywały się w różnych miejscach. Przez trzy lata przez dwa miesiące Festiwal przyciągał miłośników kina pragnących wspólnie oglądać i oceniać filmy. Co tydzień - na równi z polską publicznością - przez widzów przyznawany był Mały Pagórek - nagroda dla najlepszego filmu w danej kategorii. Edynburskimi widzami, a zarazem sędziami byli między innymi Konsul Generalny RP Aleksander Dietkow, przewodnicząca SPCA (Polish Scottish

Cultural Association) Izabella Brodzińska, reżyser teatralny Marta Mari oraz Richard Demarco, pod którego patronatem festiwal się odbywał. Dla nadania szczególnego charakteru szkockiej wersji festiwalu, przed programowymi pozycjami filmowymi emitowane pozakonkursowo były etudy filmowe wykonane przez studentów kierunków filmowych szkockich szkół.



Filmowa Góra na przystanku Woodstock 2008–2010

Woodstock, Woodstock i po Woodstocku... Jednakże od 2008 roku był to już całkiem inny Przystanek Woodstock, był inny ponieważ w formie Festiwalu FILMOWEJ GÓRY na stałe zagościło na nim kino niezależne. W pierwszym roku samodzielnie, w następnych latach przy współpracy z ŁÓDŹSTOCK. Widzowie tego największego Festiwalu na świecie obejrzeliby prawie 100 filmów pol-

Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

skiego kina niezależnego. Wspaniali ludzie, wspaniała atmosfera... Najwspanialsza (obok Jurka Owsiaaka, jego ekipy i całego Przystanku) w tym wszystkim była kilkusetosobowa publiczność, która w trakcie każdego pokazu po brzegi wypełniała namiot Akademii i wiernie uczestniczyła od początku do końca pokazów, śmiała się, klaskała. Trwała wiernie w miejscu, gdzie obowiązywała całkowita prohibicja i zakaz palenia tytoniu, trwała wiernie nawet gdy na scenie rozpoczynały się koncerty. Kilkakrotnie na pokazach zagościli Jurek Owsiak, Mirek Pęczak, Zbigniew Hołdys, Kamil Durczok, Lech Wałęsa, Stanisław Tym, Leszek Możdżer, Michael Lang i inni goście. Oceną dla pokazów i poziomu Filmowej Góry były słowa Jurka, które poprzez krótki film skierował do organizatorów Festiwalu i twórców kina niezależnego

Woodstock, Wodstock i po Wodstocku... chwila zadumy, wspomnienie, łezka w oku i Jurkowe SIE MA!!! ...i do zobaczenia na Woodstockowej Filmowej Górze w roku przyszłym...



Filmowa Góra 2008

Zielona Góra filmem stoi. Gdybyśmy nawet chcieli pominąć indywidualne osiągnięcia zielonogórskich filmowców i wzięli pod uwagę dorobek



tylko dwóch najstarszych grup filmowych wywodzących się stąd (Sky Piastowskie i Wytwórnia Filmowej A'YoY) to trudno zaprzeczyć, że Winny Gród na płaszczyźnie filmu niezależnego, wykazuje się nad wyraz imponującym potencjałem twórczym. Ważnym czynnikiem jest zielonogórski widz, który dzięki tak aktywnemu środowisku twórczemu, doskonale jest obeznany z obrazem Polskiej Filmowej Niezależnej i nie pozwoli nigdy na to, by filmy zakwalifikowane do konkursu mogły zagrozić dobrem pokazom. Dla twórców, podniesienie poprzeczki na określony poziom jest sprawdzianem wartości i wyzwaniem nobilitującym do artystycz-



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

nego tworzenia swojego dzieła – Polskiego Filmu Niezależnego. Główną siłą sprawczą festiwalu jest fakt, że powstał on w konsekwencji systematycznego rozwoju Letniej Sceny Artystycznej KOMBINATU KULTURY występującej obecnie pod nazwą Europejskie Ogrody Sztuki. Ogrody, w ramach których w trakcie całych wakacji (czerwiec – sierpień) poza Filmową Górą odbywają się równoległe Róże Jazz Festiwal i Okna Wyobraźni. Filmowa Góra powstała na podobnym schemacie jak inne działania EOS, stając się czynnikiem promującym twórczość młodych ludzi parających się sztuką filmową we wszelkich jej objawieniach.

Historia Letniego Festiwalu Filmowego Kino Niezależne Filmowa Góra to raptem trzy lata. Zazwyczaj impreza kulturalna o tak szerokiej perspektywie działania artystycznego wychodzi z „przedszkola” po... może pięciu latach działań, renomę ogólnokrajową, być może zdobywając po 10. Jednak dynamiczny rozwój Filmowej Góry pozwolił na pozyskanie poważnych partnerów, stwarzając bliźniacze sceny w Białej Cerkwi, Tarnowie, Glasgow, Gubinie, Edynburgu i Zgorzelcu. Zapraszając do współpracy kilka niezależnych jeszcze rok temu obcych sobie miast festiwalowych. W 2007 roku moderatorzy poszczególnych scen wykazali się niezwykłą dojrzałością, tworząc jeden międzynarodowy, europejski organizm artystyczno-kulturalny czyli Letni Festiwal Kino Niezależne Filmowa Góra. Dzięki tym partnerom mogliśmy także zaistnieć ze specjalnymi pokazami na największym Festiwalu Europejskiej Kultury, na FRINGE FESTIVAL w Edynburgu, prezentując

Niezależne Polskie Kino pod patronatem samego Richarda Demarco

Po tym wstępie pozostaje nam już tylko powiedzieć: IV LETNI FESTIWAL KINO NIEZALEŻNE FILMOWA GÓRA ZBLIŻA SIĘ WIELKIMI KROKAMI!!!!

WORLD TRAVEL MARKET

W dniach 6-10 listopada 2011 r. w Londynie odbyła się 32 edycja międzynarodowych targów turystycznych WORLD TRAVEL MARKET 2011, jednych z największych i najważniejszych w Europie, na których tradycyjnie nie mogło zabraknąć Lubuskiego i Filmowej Góry. Należy nadmienić, że Festiwal w Londynie gościł po raz trzeci.

Stoisko lubuskie – którego gospodarzem był LOTUR – odwiedzali touroperatorzy, dziennikarze, firmy oferujące różnorakie usługi wspierające turystykę i kulturę oraz przedstawiciele portali turystycznych. Polska Organizacja Turystyczna,





Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

stoisko polskie przygotowała w barwach narodowych, dzieląc je między 24 głównych wystawców.

Kombinat Kultury zaprezentował Festiwal Filmowa Góra, Play Poland Film Festival i Róże Jazz Festival.

Sporym zainteresowaniem cieszyły się Festiwale Filmowe KinoPozaKinem Filmowa Góra i Play Poland Film Festival (Play Poland odbywa się w wielkiej Brytanii i Irlandii i współorganizowany jest przez Fundację Kombinat Kultury). Padają pytania na temat możliwości współpracy medialnej, wymiany filmowej, pytania o możliwość pokazów specjalnych polskiego kina niezależnego oraz umiejscowieniu Filmowej Góry i Play Poland w Londynie i wybranych miastach Europy w ramach promocji Kultury Polskiej poza granicami kraju. Należy także wspomnieć że spoty reklamowe Kombinat Kultury (Filmowa Góra, Róże Jazz Festiwal i Rock Nocą) prezentowane były na głównych ekranach promujących Polskę obok reklam Łodzi, EURO 2012, POT i innych.

Targi Londyńskie nie są jedynymi, na których możemy spotkać Filmową Górę. Festiwal systematycznie uczestniczy, promując przy okazji region lubuski, Zieloną Górę i miasta partnerskie w ITB w Berlinie, w Warszawie i Poznaniu.

Filmowa Góra 2009

Zielona Góra – Bielsko-Biała – Berlin – Edynburg – Kostrzyn n/Odrą – Ciężkowice

V FFKN Filmowa Góra 2009 stanowiły część Europejskich Ogrodów Sztuki. Filmowa Góra jest

dynamicznie rozwijającym się, międzynarodowym projektem, skupiającym corocznie wielotysięczną i wielokulturową widownię. W ciągu kilku krótkich lat z lokalnej i niewielkiej imprezy, nasz Festiwal rozrósł się w pierwszy w Europie festiwal sieciowy, którego formuła stale jest udoskonalana i wzbogacona o nowe elementy. Poszczególne Sceny, przez 29 festiwalowych dni, pozostają w stałej łączności, tworząc jedną, spójną strukturę. Publiczne telekonferencje, w których na równych prawach uczestniczy publiczność wszystkich festiwalowych miast, stanowi prawdziwe novum pośród festiwali całej Europy.

FG na POLISH CULTURAL FESTIVAL

Właśnie zakończyła się jedna z najważniejszych tegorocznych imprez promujących kulturę polską w roku 2009 w Wielkiej Brytanii - POLISH CULTURAL FESTIVAL w Edynburgu z udziałem artystów z województwa Lubuskiego.

Po raz pierwszy w historii Szkocji na wielu scenach Edynburga zagości polska kultura w wielu rozmaitych formach. W trakcie czterodniowego



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

panelu województwa lubuskiego odbyły się wystawy, spotkania, dyskusje oraz pokazy filmowe.

Część lubuską Festiwalu Kultury Polskiej otworzył Mateusz Jarża, dyrektor Polish Art Scotland i jeden z głównych inicjatorów i organizatorów spotkań z przedstawicielami naszego regionu oraz Konsul Generalny RP w Edynburgu Pan Aleksander Dietkow. Przybyłych gości powitali także absolwenci Wydziału Plastycznego Uniwersytetu Zielonogórskiego: Maja Muciek, Jarek Jeschke, Seweryn Swacha, Stefan Hańckowiak, Rafał Wilk i Michał Jankowski, których prace można było obejrzeć i kupić.



Nadmienić trzeba, że wystawa, tak jak i inne pokazy i spotkania, odbywały się w Roxy Art House u prof. Richarda Demarco, który od pewnego czasu wspiera działania lubuskich artystów. Następne dni należały do filmu i Fundacji KOMBINAT KULTURY. Mateusz Jarża, Bruno A. Kieć, będący współorganizatorem PCF i pokazów oraz Prezesem Fundacji, i A. Dietkow przywitali gości specjalnych imprezy: Roberta Glińskiego - Rektora PWSFTViT im. Leona Schillera w Łodzi oraz Michała Bajona.

Podczas spotkań odbyły się pokazy Festiwalu Filmowego Kino Niezależne FILMOWA GÓRA, podczas których zaprezentowano najciekawsze filmy wszystkich edycji festiwalu. Odbyła się również wystawa pt. Polska Szkoła Plakatu – Andrzej Pągowski, do której niezwykle cenne eksponaty udostępniła Biblioteka Uniwersytecka Uniwersytetu Zielonogórskiego. Gorące pozdrowienia i autorski komentarz dla widzów przekazał także Krzysztof Zanussi, który w ostatniej chwili z powodów służbowych musiał odwołać swój osobisty udział. Tego wieczoru można było obejrzeć jego dwa dzieła: *Życie jako choroba przenoszona drogą płciową* oraz *Suplement*.

Drugi dzień pokazów otworzył Bruno Aleksander Kieć prelekcją *Historia polskiego kina niezależnego* przygotowaną we współpracy z Jackiem KATOSEM Katarzyńskim. Jednakże cały wieczór filmowy zdominowali Robert Gliński z legendarną już *Tereską* oraz Maciej Pieprzycza z filmem *Barbórka*. Po nagrodzonych oklaskami projekcjach odbyło się spotkanie z Maciejem Pieprzyczą, które przerodziło



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

się w prawie dwugodzinnej dyskusji. W kinie Filmhouse o polskim filmie można było porozmawiać z Robertem Glińskim.

Ktoś pewnie zada pytanie czy warto uczestniczyć w takich imprezach i jakie mamy szanse zaistnieć z naszą lokalną ofertą artystyczną na europejskich salonach sztuki w Edynburgu. Odpowiedź na to pytanie jest tylko jedna: my już tam istniejemy. Współorganizacja PCF jest uwięzieniem systematycznej, ponad dwuletniej współpracy Polish Art Scotland, reprezentowanej przez Mateusza Jarzę, z Fundacją Rozwoju Kultury Kombinat Kultury z Prezesem Bruno Aleksandrem Kiciem na czele. Wspólnie organizują już Edynburską Scenę Festiwalu Filmowa Góra, tegoroczne eliminacje Festiwalu Rock Nocą (Finał Festiwalu z udziałem zespołów z Białorusi, Wielkiej Brytanii, Polski i Niemiec odbędzie się w dniach 19-20 czerwca na zielonogórskiej Starówce), a także liczne wystawy młodych artystów, w tym budzącą wiele

komentarzy wystawę *I don't want to talk about communism* pod specjalnym patronatem prof. Richarda Demarco.

Filmowa Góra 2010

Nowatorska formuła naszego przedsięwzięcia oraz doskonale rozwijająca się współpraca z Edynburgiem, Berlinem, Bielsko-Białą oraz innymi miastami, pozwala nam tworzyć wciąż nowe pomosty kulturalne pomiędzy Polską a innymi krajami Europy. Poszczególne sceny, przez 30 festiwalowych dni, pozostają w stałej łączności, tworząc jedną, spójną strukturę. Publiczne telekonferencje, w których na równych prawach uczestniczy publiczność wszystkich festiwalowych miast, stanowi prawdziwe novum pośród festiwalu całej Europy.

Filmowa Góra jest festiwalem bardzo młodym (2004-2010). Założeniu dostępności podporządkowana jest w wyraźny sposób cała struktura naszej inicjatywy - nieodpłatne projekcje, łatwo dostępne sceny, spotkania z artystami, otwarte konferencje za pomocą łączny internetowych, dzięki którym publiczność może zobaczyć, co dzieje się na pozostałych scenach festiwalowych oraz porozmawiać z tamtejszymi organizatorami, artystami, widznią. Otwartość na widza przyjęta została jako jedna z głównych idei festiwalu.

Formuła Filmowej Góry nie wyczerpuje się w samych prezentacjach filmów konkursowych. Dzięki stałej współpracy z m.in. PWSFTv i Teatralną w Łodzi, Studium Filmowym TOR oraz festiwalami partnerskimi Filmowa Góra prezentuje widzom



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem



szerokie spektrum filmów zarówno niezależnych, jak i tych z nurtu mainstream.

Ideą, której Filmowa Góra zawdzięcza swoje powstanie, było stworzenie pierwszego europejskiego festiwalu kina niezależnego, który miałby charakter międzynarodowy i sieciowy. Naszym celem, realizowanym w ramach Filmowej Góry, jest nie tylko kreowanie wydarzeń artystycznych w tych kilku europejskich miastach, lecz także tworzenie dynamicznej struktury umożliwiającej wzajemną

współpracę i wymianę informacji pomiędzy placówkami kulturalnymi w całej Europie. Przez cały czas pracujemy nad naszą stroną internetową, udoskonalając ją i dostosowując do potrzeb wszystkich zainteresowanych: tworzymy (na www.filmowa-gora.pl) czytelny i aktualny bank informacji zawierający dane dotyczące artystów, ich dorobku, a także aktualnych i istotnych wydarzeń kulturalnych. Strona internetowa Filmowej Góry jest dostępna w różnych wersjach językowych. Chcemy, by nasza inicjatywa przekraczała granice i burzyła bariery istniejące pomiędzy ludźmi, nie tylko na deskach scen, lecz także w przestrzeni internetu, który staje się medium coraz bardziej wpływowym i uniwersalnym....

I play Poland Film Festival

Filmowa Góra i Kombinat Kultury reprezentantem polskiego filmu na Play Poland Film Festival! 8 w *poziomie* Grzegorza Lipca i *Czarny* Dominika Matwiejczyka obok *Generata Nila* na głównych pokazach Play Poland! Dominik Matwiejczyk i jego film *Czarny* podbija serca edynburskiej publiczności! To tylko część tego, co się dzieje w ramach największego festiwalu polskiego filmu.



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

Patrzy na nas tysiące lat historii. Wokoło, teraz odbywają się różne międzynarodowe Festiwale w tym filmowe i gdzieś pośród nich można dojrzeć symbole Filmowej Góry i Kombinat Kultury. Jesteśmy tu w samym sercu światowych wydarzeń kulturalnych, nie mamy powodu się wstydzić. Prezentujemy to co najlepsze w polskim kinie niezależnym, wystawy plakatów oraz polskie filmy których premiery brytyjskie odbywają się w najbardziej prestiżowych kinach Glasgow, Edynburga, Dublina, Londynu i Oxfordu i innych miast. Widać nas na plakatach, ulotkach w katalogach i prasie polsko- i anglojęzycznej. Uczestniczymy w filmowych pokazach, spotkaniach, rozmowach, i znowu pokazach... Mówimy o polskim kinie, trendach, problemach i samej Filmowej Górze. My, bo razem ze mną do Edynburga na zaproszenie Mateusza Jarzy i Polish Art Europe, głównego organizatora Play Poland Festival Film przyjechał Dominik Matwiejczyk, którego film *Czarny* obok współprodukowanego przez Fundację Kombinat Kultury



8 w poziomie Grzegorza Lipca reprezentuje nurt kina niezależnego w głównych pokazach festiwalowych. A więc jesteśmy. Żyjemy w szybkim tempie. Lotnisko w Berlinie, Edynburgu, hotelowy pokój, dwie godziny odpoczynku i wyjazd do Glasgow na oficjalny pokaz *Czarnego*. Sala wypełniona po brzegi, słyhać rozmowy po polsku i angielsku i pytanie jak film zostanie odebrany przez Brytyjczyków. Czy obraz polskiej wsi nie będzie zafałszowaniem rzeczywistości, czy brytyjska część filmozerców będzie w stanie zrozumieć myśl, którą Dominik zawarł w swoim filmie. Projekcja i... Na sali oklaski. Rozmowa z Dominikiem i prawie 40 minut maglowania przez publiczność. Praktycznie wszystkie pytania padają od publiczności angielskiej. Musimy przerwać spotkanie ponieważ za chwilę w tej sali wyświetlany będzie *The skin i live in* Pedro Almodovara. Jeszcze otwarcie jednej z wielu wystaw Polska Szkoła Plakatu lata 70' 80' ze zbiorów Fundacji Kombinat Kultury, których jesteśmy organizatorami, autografy i powrót do Edynburga. Spotkanie z Partnerami Festiwalu, dyskusje prawie do białego rana. Następny dzień, następny... W czasie wolnym krótkie spacerunki po mieście, które jest enklawą kultury, krótka zaduma i marzenie, że może w mniejszym wymiarze takim miejscem mogłaby być Zielona Góra, gdybyśmy tylko tego chcieli. Mamy kilkanaście festiwali, ludzi z pomysłami, potencjał twórczy i kontakty. Ale zostawmy ten temat. Nie kręcimy przecież filmu fantastyczno-naukowego. Otrzymujemy właśnie wiadomość, że wieczorem po filmowych projekcjach spotkamy się z Richardem Demarco, który

Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

objął Festiwal swoim patronatem, a za chwilę Mateusz zabiera nas na objazd Edynburga.

Jutro powrót do kraju. Czas na podsumowanie pobytu. Zmęczenie i chyba radość z dobrze wykonanej pracy. Wielu mieszkańców Wysp Brytyjskich wie, co to jest Filmowa Góra i wie, gdzie leży Zielona Góra i województwo lubuskie. Dobór filmów pokazywanych w ramach Filmowej Góry okazał się strzałem w dziesiątkę, a ich pokazy cieszą się dużym powodzeniem. Osobno należy ocenić działania Mateusza Jarży i złożyć mu gratulację za zebranie partnerów (do których zalicza się Kombinat Kultury) i stworzenie największego w Wielkiej Brytanii, Irlandii i Irlandii Północnej festiwalu promującego w sposób szeroko pojęty – polską sztukę filmową

– Play Poland Film Festival to pierwsze w historii tak okazałe przedsięwzięcie promujące polskie kino na Wyspach – komentuje szef festiwalu Mateusz Jarża, dyrektor w Polish Art Europe, organizacji non-profit promującej polską kulturę i sztukę na Wyspach. – Przed przystąpieniem do jego realizacji przeprowadziliśmy badanie mierzące zainteresowanie polskim kinem oraz projektem festiwalowym z nim związanym. Okazało się, że ponad 95 procent ankietowanych uważa, że ciągle zbyt mało polskich filmów można obejrzeć w Wielkiej Brytanii. Wierzymy, że festiwal Play Poland, do którego organizacji przyczyniła się także Fundacja Kombinat Kultury, w dużym stopniu przyczyni się do zmiany tej sytuacji na lepsze i otworzy drogę polskim twórcom filmowym do częstszej obecności na Wyspach.

– Polskie kino niezależne wykiełkowało w szczylinach solidnego popeerełowskiego lasu betonu. W samym środku komunistycznych blokowisk, masowo obrastających w latach 90. „oknami na świat” w postaci satelitarnych talerzy, pojawiła się wówczas nowa postać młodzieżowej subkultury – filmowiec offowy. Dziś kino offowe to nie tylko kontestacja, ale przede wszystkim dobre kino. Wiele z filmów prezentowanych w ramach Festiwalu Play Poland, było nagradzanych na renomowanych festiwalach w kraju i za granicą, a takie nazwiska, jak Rakowicz, Matwiejczyk, Lipiec, Józwiak-Rodan czy Rosłaniec zaczynają pretendować do miana ikon polskiego młodego filmu. Tym bardziej cieszymy się z możliwości ich przedstawienia publiczności polskiej i brytyjskiej na Wyspach w ramach Festiwalu Play Poland – powiedział Bruno Kieć współorganizator PLAY POLAND oraz Dyrektor Festiwalu Filmowa Góra.



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

Wśród patronów medialnych imprezy są m.in.: Apsik.co.uk, Dziennik Polski, Emito.net, Filmweb.pl, Goniec Polski, Ipla, KobietaWUK.Info, Londynek.net, Panorama, Polemi.co.uk, Polish Express oraz TVP Kultura.

Patronat nad festiwałem objęły liczne prestiżowe instytucje oraz mecenas kultury, wśród których można wymienić: Polski Konsulat Generalny w Edynburgu, Richarda Demarco – jednego z najwybitniejszych szkockich krytyków sztuki współczesnej, profesora Zbigniewa Pełczyńskiego z Pembroke College University of Oxford, Steve’a Woods’a – filmowca, wykładowcę na IDAT National Film School w Dun Laoghaire, Aidana Hickey – członka Cartoon European Association of Animation Film oraz Huston School of Film w Galway.

OCZY SZEROKO OTWARTE jest od 2010 roku nagrodą, statuetką mającą w swym założeniu honorować osoby, instytucje, firmy lub grupy non profit, które w znamienity sposób przyczyniają się do rozwoju polskiej sztuki filmowej, wzbogacając ją bezpośrednio lub w znaczący sposób inspirując innych twórców przestrzeni filmowych. Ideą nagrody, jest również wyróżnienie tych, którzy dostrzegają nowe obszary filmu i bez kompleksów je zdobywają, dając tym samym młodym twórcom nowe możliwości eksploatacji własnej wyobraźni. Nagroda przyznawana jest przez Niezależną Kapitułę. Założeniem jest aby w skład kapituły weszli przedstawiciele programów mówiących o sztuce filmowej, reżyserzy, aktorzy, krytycy filmowi i inne postacie związane ze sztuką filmową.

Filmowa Góra 2011

Festiwal Filmowy KinoPozaKinem – FILMOWA GÓRA jest największym sieciowym Festiwałem Filmowym Kina Niezależnego w Polsce i Europie. Jako jedyny wychodzi do widza, pozwalając mu poprzez sceny partnerskie umiejscowione w 8 miastach uczestniczyć w 14 dniach letnich pokazów festiwalowych. Poprzez odpowiedni dobór repertuaru i umiejscowienie miejsc projekcji filmowych





Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

trafia do bardzo szerokiego spektrum odbiorcy. FILMOWA GÓRA jest festiwałem przybliżającym kino ambitne, artystyczne często występujące w Polsce poza tzw. oficjalnym obiegiem. Poza obiegiem nie oznacza filmów gorszych. Filmy, które prezentujemy na festiwalu bardzo często są nagradzane na renomowanych festiwalach i przeglądach w Europie (Cannes, Berlin, Rzym itp.) i na świecie. Ich jedyną „wadą” jest to, że nie powstały w nurcie hollywoodzkiej masówki, tylko w Ameryce Południowej, Europie, Afryce czy Azji. Jest festiwałem promującym twórczość młodych, aktorów, reżyserów, o których się już mówi że są przyszłością Polskiego Kina.

Konkurs skierowany jest do bardzo szerokiego spektrum młodych twórców niezależnych. Według opinii Jurorów Festiwalu pod przewodnictwem Krzysztofa Zanussiego poziom filmów konkursowych stawia FILMOWĄ GÓRĘ na jednym z najwyższych poziomów w Polsce.

Od 2010 roku Filmowa Góra znalazła się w gronie najbardziej prestiżowych festiwali w Polsce nominujących młodych filmowców do najważniejszej Nagrody Młodego Kina statuetki im. Jana Machulskiego – przyznawanej co roku najzdolniejszym twórcom i najlepszym filmom niezależnym powstałym w Polsce.

Filmowej Górze przyświeca 6 głównych celów:

1. Podnoszenie rangi Młodego Kina w Polsce i za granicą.
2. Rozwój sztuki filmowej, poprzez promowanie twórców i ich dzieł.
3. Edukacja jak najszerszego grona widzów.

Między innymi poprzez stały cykl DIAMENTY KINA, w którym prezentowaliśmy twórczość: Witolda Leszczyńskiego, Krzysztofa Zanussiego i Tadeusza Różewicza, Agnieszki Holland. Tegoroczną edycję poświęcimy Polskim Półkownikom, czyli filmom, które ze względów różnych musiały poczekać na swoją premierę.

4. Tworzenie mostów kulturalnych łączących miasta Polski i Europy.
5. Integrowanie środowisk twórczych.
6. Inicjowanie żywego dialogu między widzem, a artystą.

Wszystkim tym założeniom podporządkowana jest idea absolutnej otwartości na widza.

INNY WYMIAR KINA – jest nowym, niezależnym cyklem Festiwalu KinoPozaKinem FILMOWA GÓRA mającym za zadanie sprowokować widza do zwrócenia uwagi na ważne, często niedostrzegane aspekty życia. Poprzez prezentację



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

twórczości poruszającej często niezauważane na co dzień, problemy współczesnej Polski i współczesnego świata, widz będzie miał okazję nie tylko uczestniczyć w filmowych projekcjach, ale również zaznajomić się lub zgłębić swoją wiedzę na tematy poruszane w cyklu. Dzięki możliwości włączenia się do dyskusji z twórcami prezentowanych filmów oraz organizacjami i osobami zaangażowanymi w rozwiązywanie przedstawianych problemów, widz będzie miał okazję współuczestniczenia w prezentacji nieznanych aspektów życia we współczesnym świecie oraz do wniesienia własnych uwag instytucjom i podmiotom zajmującym się daną problematyką. Co roku w ramach Innego Wymiaru Kina na Festiwalu będzie obecnych kilka wybranych filmów, prowokujących, poruszających aktualne problemy, również w skali światowej. Filmy te będą powiązane tematycznie z szerszą dyskusją współorganizowaną przez Fundację KOMBINAT KULTURY i partnerów projektu. Chcielibyśmy, aby w ramy tych pokazów, prezen-



tacji i dyskusji urzeczywistniła się idea kina interaktywnego, nie kończącego się po wyświetleniu napisów końcowych filmu, lecz trwającego w pamięci i zmuszającego do odpowiedzi na pytania, które często widz będzie zadawał sam sobie. Aby to ułatwić filmy będą połączone z panelami dyskusyjnymi, gdzie prezentować problematykę będą zaproszeni goście, w tym twórcy związani z danym filmem.

Po ubiegłorocznym ciepłym przyjęciu Waris Dirie i sukcesie pierwszej edycji dostaliśmy od widzów wyraźny sygnał że IWK jest dobrym pomysłem, który należy kontynuować. Po rozmowach z różnymi środowiskami uznaliśmy, że w roku 2012 tematem głównym IWK będzie PORNOGRAFIA I PROSTYTUCJA DZIECIEŃCA, zjawiska postrzegane nie poprzez wymiar dorosłych nie tylko przez spojrzenie samych dzieci tworzących ten proceder. W związku z tym planujemy projekcje filmów. IWK w najbliższych latach związany będzie z tematami dzieci. Obok pokazów filmowych planujemy spotkania z reżyserami i aktorami oraz seminarium – transmitowane do sieci – na temat prostytucji i pornografii dziecięcej z udziałem organizatorów, przedstawicieli środowisk kościelnych, psychologów, dziennikarzy zajmujących się tematem, prawników i filmowców.

Filmowa Góra 2012

Siedem lat temu wraz z Grzegorzem Lipcem, Piotrem Materną i Igorem Skrzyczewskim po raz pierwszy ogłosiłem: *Pierwszy Festiwal*



Festiwal Filmowa Góra KinoPozaKinem

Filmowy Kina Niezależnego FILMOWA GÓRA czas zacząć. I zaczęło się. W przeciągu 7 lat filmowego żywota festiwalowe projekcje odbywały się w 19 miastach Polski i Europy. Do konkursu zgłoszono ponad 1500 filmów. Na filmowych widowniach scen partnerskich i Przystanku Woodstock zasiadło łącznie ponad 100 000 osób. Widzowie obejrzeli łącznie ponad 2000 pozycji filmowych. Na stronie www.filmowa-gora.pl weszło ponad 1 900 000 osób. Wśród grona przyjaciół Festiwalu znalazł się Krzysztof Zanussi, Tomasz Raczek, Maciek Pieprzyca, Grzegorz Lipiec, Magda Łazariewicz, Dominik Matwiejczyk, Andrzej Wolf, Richard Demarco, Robert Gliński i wiele innych osób. Patronat nad Festiwalem obejmowali m.in. TVP Kultura, Kino Polska, miesięcznik „Film”, Konsul Generalny Edynburga, marszałkowie województw, prezydenci miast partnerskich, ambasadorowie państw – w ramach Projektu Na Styku Kultur i inni. Projekcje Filmowej Góry odbywały się – oprócz scen partnerskich – na Polish Cultur Festival w Edynburgu, trzykrotnie na Przystanku WOODSTOCK, w 7 miastach Irlandii, Irlandii Północnej i Wielkiej Brytanii w ramach Play Poland Film Festival, wielokrotnie gościliśmy na Turystycznych Targach w Warszawie, Londynie, Berlinie czy Poznaniu.

22 lutego padły słowa: *8 Festiwal Filmowy KinoPozaKinem FILMOWA GÓRA czas zacząć, zapraszamy do udziału w konkursie....* Jednakże dzisiaj okazało się, że te słowa stały się trudne do zrealizowania. Po długich rozmowach

z partnerami i naszymi przyjaciółmi postanowiliśmy w roku 2012 zawiesić działania FILMOWEJ GÓRY. Zawieszenie nie oznacza likwidacji festiwalu. Filmowa Góra żyje i żyć będzie! Cały zakładany program 8 edycji roku 2012 oraz nowe pomysły zrealizujemy w roku przyszłym. Główną przyczyną decyzji zawieszenia są problemy finansowe. Festiwal w tym roku nie otrzymał przewidywanego finansowego wsparcia. A szkoda, przecież w roku 2010 powstała Marka Lubuskie Warte Zachodu. Wśród wybranych przez fachowców projektów związanych z kulturą ujętych w Marce, znalazły się dwa Festiwale Fundacji Kombinat Kultury: Filmowa Góra i Róże Jazz Festiwal. Obydwa te Festiwale są obecne we wszystkich materiałach promocyjnych w kilku językach świata – łącznie z japońskim. W imieniu władarzy witają przyjezdnych na lotnisku w Babimoście, na turystycznych targach, w pakietach do upominków dla specjalnych gości i przyjaciół regionu i zapraszają na festiwale, które się w tym roku nie odbędą. Trochę dziwne i smutne.

Razem z Filmową Górą zawiesiliśmy jeszcze dwa inne projekty Fundacji: Róże Jazz Festiwal i Okna Wyobraźni. Łącznie latem 2012 roku zabraknie na zielonogórskiej Starówce 45 dni działań artystycznych i 70 imprez. Według wstępnych założeń w tych wszystkich imprezach w połączeniu z odbywającym się festiwalem ROCK NOCĄ miało wziąć udział bezpośrednio w bezpłatnych pokazach ok 25 000 widzów w Zielonej Górze, nie licząc widzów scen part-



Festiwal Filmowa Góra

KinoPozaKinem

nerskich, pokazów okołofestiwalowych czy widzów transmisji internetowych. I to chyba tyle...

Na koniec nasuwa mi się pewna myśl. Znowu ktoś przegrał, pewnie ten, co nigdy nie protestuje czyli festiwal, idea i widz, do którego były kierowane. I pewnie za chwilę usłyszymy piosenkę przegranego śpiewaną przez urzędników: *Nic się nie stało, Zielona Nic się nie stało, Lubuskie nic się nie stało, kulturo nic się nie stało...*

Bruno Aleksander Kieć

* * *

Organizatorom FILMOWEJ GÓRY przez wszystkie lata jego funkcjonowania udało się to co najważniejsze, udało im się zebrać liczne grono międzynarodowej publiczności, często oddalonej od siebie o tysiące kilometrów, zgodnie zasiadającej o jednej godzinie przed festiwalowym ekranem, pomimo oddalenia wspólnie oglądającej te same filmy i wspólnie wybierającej laureatów danego festiwalowego tematu. Każda projekcja FILMOWEJ GÓRY wzbudzała zaskakująco duże zainteresowanie, każde spotkanie nawet w strugach deszczu odbierała bardzo duża liczba mieszkańców i turystów, co zaowocowało licznymi nagrodami:

- a) 2005 rok KOCIOŁEK KULTURALNY w ogólnomijskim plebiscycie o najlepszą imprezę kulturalną sezonu 2004/2005 jako Wydarzenie Roku.
Wyróżnienia Festiwalu wraz z Latem Muz Wszelakich certyfikatem Polskiej Organizacji Turystycznej w konkursie Najlepszy Produkt Turystyczny 2005.
- b) 2006 rok KOCIOŁEK KULTURALNY w ogólnomijskim plebiscycie (jako część Letniej Sceny Artystycznej) o najlepszą imprezę sezonu 2005/2006 jako Najlepsza Impreza Masowa Roku
- c) 2008 jako część składowa Europejskich Ogrodów Sztuki 2008 festiwal otrzymał:
 - certyfikat LUBUSKI HIT 2008 przyznany przez czytelników „Gazety Lubuskiej”,
 - Laur Inicjatywa Kulturalna przyznany przez organizację pozarządową,
 - Laur Lubuski Turystyczny Produkt Województwa Lubuskiego przyznany przez LOTUR.
- d) 2009 Certyfikat Lubuska Perła Turystyczna (najlepszy turystyczny produkt województwa lubuskiego)
- e) 2010 certyfikat LUBUSKI HIT 2010 przyznany przez czytelników „Gazety Lubuskiej”
- f) 2011 certyfikat LUBUSKI HIT 2011 przyznany przez czytelników „Gazety Lubuskiej” dla najlepszej imprezy lata Województwa Lubuskiego.



Koniec pieprzenia w kinie

Z Konradem Paszkowskim, dyrektorem Solanin Film Festiwalu rozmawia Krzysztof Koziółek

Krzysztof Koziółek: Czwartą edycję Solanin Film Festiwalu promujecie dość kontrowersyjnym hasłem: „Koniec pieprzenia w kinie. Czas posolić”. Czy to oznacza, że wszystko, co komercyjne i produkowane pod przeciętnego widza, czyli krótko mówiąc mdłe, jest gorsze od kina offowego?

Konrad Paszkowski: Już przy trzeciej edycji festiwalu zaczęliśmy mocną kampanię promocyjną, a ponieważ to jest dobre hasło, trafiające do odbiorcy, będziemy się go trzymać. Jednak nie jest to hasło oficjalne, oficjalnym wciąż jest „Off to moc!”. A jeśli chodzi o komercję, to wiadomo, że off stawiamy w niejkiej kontrze do kina komercyjnego, co nie znaczy, że całkowicie je przekreślamy. Kino komercyjne ma zapewnić rozrywkę i jeśli tę swoją podstawową funkcję spełnia, jest dobrze. Ale czasami jest ono tworzone bezmyślnie, bez większych refleksji. Problem w tym, że jest masowe i musi się podobać wszystkim, a tym samym musi być łagodne w odbiorze i nie może podejmować kontrowersyjnych tematów.

Jednak czasami kino offowe jest trudne dla zwykłego widza i nie mam tu na myśli chociażby problemów niektórych aktorów amatorów

z dykcją, czego czasami byłem świadkiem. Myślę o tym, że zdarzają się takie filmy niezależne, które trzeba obejrzeć dwa, trzy razy, żeby załapać, co twórcy chcieli przekazać.

Powiedzmy sobie szczerze, dopiero podczas trzeciej edycji, kiedy zgłoszono do konkursu 121 filmów i była szansa na porządną selekcję, mogliśmy sobie pozwolić na zakwalifikowanie filmów bez błędów technicznych czy fabularnych. Ale trzeba pamiętać, że kino niezależne dzieli się na amatorskie i profesjonalne. Są nawet offowe studia filmowe, które kręcą filmy trafiające potem na festiwale, a czasami kupowane nawet przez telewizję!

Jaki jest budżet waszego festiwalu?

Tegoroczny nie jest jeszcze znany (rozmawiamy w połowie kwietnia – wyj. aut.). W zeszłym roku udało nam się pozyskać 36 tys. zł.

I za taką kwotę zrobiliście kawał porządnej imprezy. Ale to chyba też dzięki temu, że zaangażowało się w nią wiele osób, które robiły to społecznie?

W zeszłym roku pierwszy raz zorganizowaliśmy wolontariat. Otworzyliśmy się też na ludzi z zewnątrz, jak chociażby z nowosolskiego Liceum



Ogólnokształcącego, mających 16, 17, 18 lat. Chcemy ich przyciągnąć do offu...

Celujecie w najlepszy target? 16-18 lat...

To dobry wiek na inicjatywy twórcze i społeczne (śmiech).

W ciągu trzech edycji festiwalu udało wam się ściągnąć do Nowej Soli takie gwiazdy polskiego kina jak choćby Krzysztof Kierszniowski, Bartłomiej Topa, Magdalena Rózcicka, Arkadiusz Jakubik czy Grzegorz Lipiec. To trudne zadanie?

Wydaje mi się, że impreza jest już na tyle dobra, że nie mamy trudności z zaproszeniem takich ludzi do jury. Właściwie jedynym problemem są sprawy logistyki: dni zdjęciowe czy praca w teatrze. Jeśli komuś pasuje termin, to raczej nam nie odmawia (śmiech).

Kiedy zaczynaliście w 2009 r., wierzyliście, że SFF stanie się imprezą cykliczną?

Wtedy to trudno powiedzieć, że w ogóle wierzyliśmy (śmiech). Pierwsza edycja trwała półtora

dnia. Druga już 4 dni, były też imprezy towarzyszące. A trzecia edycja to, jak mówimy, był już poważny festiwal, na potęgę! W końcu drugim dyrektorem festiwalu jest Grzegorz Potęga... Przyjechało do nas około 50 twórców z całej Polski. W tym roku planujemy „fighting”, czyli otwarte obrady jury. Jurorzy każdemu twórcy wypunktują, co zrobił źle...

Publiczność też będzie miała wstęp na „fighting”, czy tylko twórcy filmu?

Myślę, że wszyscy...

I ostatnie pytanie, a raczej prośba o nieco komercyjne podejście do tematu: jak byś zachęcił do odwiedzenia Nowej Soli tych, którzy w kinie offowym nie gustują?

Warto zmierzyć się z tym kinem, warto się tego kina nie bać. Off jest coraz mniej amatorski, a coraz częściej podejmuje ważne i kontrowersyjne tematy, których brakuje w kinie komercyjnym i w telewizji. I to właśnie w tym jest nasza moc! Bo off robią ludzie, którzy nie liczą na zyski, sławę i bogactwo.



O festiwalu

SOLANIN FILM FESTIWAL to czwarta edycja festiwalu filmowego, który wyrósł z pasji i wiary w kino. Solanin łączy w sobie produkcje niezależne oraz ciekawe filmy polskie, europejskie i światowe. Prezentujemy, nagradzamy i promujemy offowe filmy oraz młodych twórców. 4. Solanin Film Festiwal odbędzie się w dniach **15-19 sierpnia 2012 roku**.

W tym roku udowodnimy, że Solanin to prawdziwy kulturysta, który "pakuje" wyłącznie kulturę i to dzięki niej ma tak ogromną siłę! Do tego by **OFF miał MOC**, potrzebni są miłośnicy, pasjonaci i widzowie kina. Ponownie liczymy na nowatorskich amatorów i wojowniczych profesjonalistów, którzy swoimi obrazami stoczą batalię z kinem komercyjnym, pokazując w ciemnych salach naszego festiwalu „krew, pot i łzy”. To dla Was i dzięki Wam chcemy prezentować w Nowej Soli **KINO**, które jest szczere, mocne, bezkompromisowe. Takie, które zmusi do refleksji, ale jest także humorystyczne, zabawne i potrafi zabrać widza w **INNY**, filmowy świat. Solanin Film Festiwal to **KINO** pełne prawdziwych emocji, które się czuje i o których się dyskutuje, bowiem w nich tkwi **MOC!**

Solanin cały czas się rozwija. Czwarta edycja przyniesie wiele zmian w konkursach filmowych. W ramach festiwalu odbędzie się:

- **Konkurs Kina Niezależnego** – przeznaczony dla samouków, amatorskich grup filmowych oraz zapaleńców, którzy sami realizują filmy.
- **Konkurs Kina Profesjonalnego** – przeznaczony dla studentów i absolwentów szkół filmowych oraz profesjonalnych grup filmowych, którzy realizują filmy przy współpracy ze szkołą, PISFem bądź dużym wsparciem sponsorskim.
- **Konkurs Kina Nowej Formy** – przeznaczony dla wszystkich twórców, którzy eksperymentują formą i treścią, tworząc filmy wykraczające poza ustalone ramy oraz animacje.
- **Konkurs Kina Lubuskiego** – przeznaczony dla twórców z województwa Lubuskiego i filmów, których akcja rozgrywa się w tymże województwie.

Z pośród filmów biorących udział we wszystkich konkursach, Jury wybierze Najlepszy Film i uhonoruje go **GRAND PRIX FESTIWALU**. W poprzednich edycjach festiwalu w Jury zasiadali:

- Magdalena Róźdzka
- Natalia Rybicka
- Przemysław Bluszcz
- Janusz Chabior
- Krzysztof Kiersznowski
- Bodo Kox
- Grzegorz Lipiec
- Arkadiusz Jakubik
- Eryk Lubos
- Paweł Sala
- Bartłomiej Topa



Na 4. Solanin Film Festiwalu po raz pierwszy przyznamy też nagrodę honorową dla twórcy mocnego kina.

Nowa Sól czwarty raz stanie się miejscem, w którym będzie można zobaczyć filmy doceniane na najbardziej prestiżowych festiwalach świata: z Cannes, Wenecji, Berlina, Sundance, filmy nagrodzone Oscarami, Złotymi Globami, europejskimi oraz polskimi nagrodami filmowymi. Tegoroczną nowością będzie panorama niemieckiego kina. Zaprezentujemy w niej głośne obrazy oraz offowe filmy naszych zachodnich sąsiadów.

Wzorem ubiegłorocznej edycji Solanina stawiamy duży nacisk na spotkania i debaty o idei kina oraz zapraszamy na otwarte dyskusje między jurorami i reżyserami konkursowych filmów. Podczas 4. edycji Solanina nie zabraknie również warsztatów dla początkujących filmowców.

4. SOLANIN FILM FESTIWAL to wydarzenie skupiające w jednym miejscu twórców profesjonalnych i amatorów, dla których nie jest istotny zysk komercyjny, ale radość tworzenia kina, które ma w sobie prawdziwą siłę. W tym roku zamierzamy to ponownie udowodnić! Bo **OFF TO MOC!!!**

**OFF
TO
MOC!!!**



Honorowy Solanin

Po raz pierwszy w historii Festiwalu przyznajemy Wojciechowi Smarzowskiemu Honorowego Solanina za MOCNE i BEZKOMPROMISOWE kino. Za odwagę, konsekwencję i determinację przy tworzeniu autorskiego kina. Za to, że nie jest ono dla wszystkich. Ci, którzy go oglądają, nie pozostają obojętni, gdyż filmy zmuszają do refleksji i długich, czasem kontrowersyjnych dyskusji.

I za to, że każdy swój film traktuje tak, jakby był ostatni.

Wojciech Smarzowski

Urodził się 18 stycznia 1963 roku w Korczynie pod Krosnem. Absolwent wydziału operatorского PWSFTViT w Łodzi. Scenarzysta, reżyser teatralny i filmowy, ale również autor teledysków, reklam, seriali. Uznany za najbardziej oryginalnego twórcę współczesnego polskiego kina.

Wojciech Smarzowski młodość spędza w Jedliczu, w miasteczku liczącym 5 tys. mieszkańców. Planuje zostać piłkarzem Nafty Jedlicz. Jednak wolny czas poświęca miejscowemu kinu – odwiedza go aż pięć razy w tygodniu. Jak wspomina, pierwszy obejrany film to *Winnetou*, natomiast najczęściej oglądanym, bo aż siedem razy, był *Konwój Peckinpaha*. Duch Krwawego Sama będzie towarzyszył w późniejszej twórczości artysty.

Po maturze chce dostać się na ekonomię w Budapeszcie. Ostatecznie zmienia plany i rozpoczyna studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Tym sposobem unika zasadniczej służby wojskowej. Po kolejnym roku wyrusza do Łodzi i rozpoczyna studia na wydziale operatorskim tamtejszej filmówki. Jednak po dyplomie dochodzi do wniosku, że nie chce być operatorem.

By zarobić na wynajem mieszkania w Warszawie, Wojciech Smarzowski pół roku pracował fizycznie w Niemczech, gdzie m.in. maluje krasnale, kładzie papę, zostaje również barmanem i kierowcą busa. W tamtym okresie zaczyna





pisanie scenariusza do *Małżowiny*. Znajomość z Łukaszem Kościkiem skutkuje równoległym projektem – pomysłem na scenariusz *Domu Złego*. W 1996 roku zostaje reżyserem krótkiego filmu, dokumentującego powstanie *Gier Ulicznych* Krzysztofa Krauzego. Wówczas poznaje Mariana Dzięziela – który wkrótce zostanie czołowym aktorem jego filmów.

W międzyczasie Smarzowski kręci reklamy i teledyski. W 1998 roku jego wideoklip do utworu *To nie był film* zespołu Myslovitz otrzymuje Fryderyka. W tym samym roku rozpoczyna pracę nad debiutancką *Małżowiną*, w której główne role powierza Marcinowi Świetlickiemu i Maciejowi Maleńczukowi, a na drugim planie grają Dzięziel, Jakubik oraz Zbrojewicz. Obraz zostaje wyemitowany w Teatrze Telewizji, tak samo jak późniejsza świetna *Krucjata* (2001).

Istotnym problemem w rozwoju własnej drogi twórczej jest brak funduszy. Nim powstało *Wesele*, Smarzowski nakręcił kilka odcinków serialu *Na Wspólnej*. Jak sam przyznał, stracił wiarę w to, że zrobi film za jakieś normalne pieniądze. Dlatego postanowił wyjść od kina offowego i kręcić małą cyfrową kamerą - Mini DV. A co się kręci najłatwiej i najlepiej? *Wesele*. Dzięki temu pomysłowi w 2004 roku przy współpracy firm producenckich Bartka Topy i Anny Iwaskiewicz udaje mu się zrobić autorski i od razu bardzo dojrzały film. Obraz *Wesele* zdobywa uznanie na wszystkich polskich festiwalach, a także zostaje wyróżniony w Locarno i Karlowych Warach. Wojciech Smarzowski zostaje nagrodzony Paszportem Polityki za: *mistrzowską reżyserię oraz bezkompromisowość w portretowaniu brzydszej twarzy naszej codzienności*.

Niestety, sukces *Wesela* nie zapewnia pełnej swobody artystycznej i niezależności finansowej. Dlatego kolejny ważny, oryginalny film widzowie zobaczą dopiero za 4 lata! Tymczasem Smarzowski wraca do reżyserii dla telewizji. Pracuje przy *Londyńczykach* (2008–2009) oraz *Brzyduli* (2008–2009). Na pytanie, czy ma dylemat, kiedy staje przed propozycją nakręcenia serialu dla telewizji mówi: *Podzieliłem sobie w głowie rzeczy na takie, które robię dla pieniędzy i takie, które robię dla idei*.

W 2008 roku zarobione pieniądze pozwalają na rozpoczęcie zdjęć i zrealizowanie *Domu Złego*, który nagrodzono na wszystkich możliwych polskich festiwalach. Najważniejsze nagrody to: Orzeł dla Najlepszego Reżysera, Złota Kaczka dla Najlepszego Filmu, Srebrna Żaba dla Najlepszego Operatora, Złoty Lew dla Najlepszego Reżysera. *Dom Zły* potwierdził reżyserską formę oraz konsekwentny i bezkompromisowy styl Wojtka Smarzowskiego.

Na następny film nie trzeba było długo czekać. W 2011 r. ogromnym sukcesem okazuje się *Róża*, ze świetną grą aktorską Marcina Dorocińskiego i Agaty Kuleszy. Obraz opowiada o historii w powojennej Polsce, w szczególności losów mieszkańców Mazur, trudnych wyborach i ich konsekwencjach. Dzieło Smarzowskiego ponownie zostaje obsypane nagrodami. Warto wspomnieć o Orłach dla Najlepszego Filmu, Najlepszego Reżysera i Nagrodzie Publiczności. Podczas festiwalu w Gdyni *Róża* otrzymuje Nagrodę Polskiej Federacji DKF-ów, Nagrodę Dziennikarzy, a także Nagrodę Publiczności dla najdłuższej oklaskiwanego filmu. W polskich kinach *Różę* obejrzało prawie 400 tysięcy widzów. Wielki sukces stał się faktem.



Obecnie reżyser zakończył zdjęcia do filmu *7 dni* – wcześniejszy tytuł *Drogówka*, do którego napisał również scenariusz. Akcja trwa siedem dni, w tym czasie siedmiu policjantów zmierzy się z siedmioma grzechami głównymi. W obsadzie m.in. Bartłomiej Topa, Jacek Braciak, Arkadiusz Jakubik, Eryk Lubos, Marian Dziędziel, Marcin Dorociński i Julia Kijowska. Premiera zapowiedziana jest na początek 2013 roku.

W planach Wojtek Smarzewski ma także ekranizację powieści *Pod mocnym aniołem* Jerzego Pilcha, *Toksymia* Małgorzaty Rejmer oraz *Klary* Izy Kuny. W dalszej przyszłości może uda się powrócić do projektu *Grom* oraz zająć się tematem UPA, akcją Wisła i Wołyniem.

FILMY: **2013** – *7 DNI*, **2011** – *RÓŻA*, **2008** – *DOM ZŁY*, **2004** – *WESELE*, **1998** – *MAŁŻOWINA*.

NAGRODY: **2012** – *RÓŻA* Ogólnopolski Festiwal Sztuki Filmowej Prowincjonalia – Nagroda Główna; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Nagroda publiczności; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Najlepsza reżyseria; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Najlepszy film; **2011** – *RÓŻA* Warszawski Festiwal Filmowy – Grand Prix; Warszawski Festiwal Filmowy – Nagroda publiczności; Black Nights Film Festiwal – Wyróżnienie Specjalne Jury; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Złoty Klakier dla reżysera najdłużej oklaskiwanego filmu; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Don Kichot, nagroda PF DKF; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda dziennikarzy; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda Stowarzyszenia Zagranicznych Organizatorów Polskich Festiwalu; Festiwal Filmu Polskiego w Ameryce –

Nagrada Specjalna Jury; **2010** – *DOM ZŁY* Złota Kaczka – Najlepszy film sezonu 2009/2010; Złota Taśma – Film polski; Międzynarodowy Festiwal Filmowy TofiFest - Złoty Anioł; Tarnowska Nagroda Filmowa - Grand Prix „Maszkaron”; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa (nominacja) Najlepszy film; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa (nominacja) Najlepszy scenariusz; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Nagroda publiczności; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Najlepszy reżyser; Warszawski Festiwal Filmowy – Nagroda publiczności; **2009** – *DOM ZŁY* Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda za reżyserię; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda za scenariusz; **2005** – *WESELE* Lato Filmów – Nagroda dziennikarzy; Lato Filmów – Wyróżnienie w Konkursie na Film z Najlepszym Scenariuszem; Paszport „Polityki”; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Nagroda publiczności; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Najlepsza reżyseria; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Najlepszy film; Orzeł, Polska Nagroda Filmowa – Najlepszy scenariusz; FF Komediiowych – Złoty Granat; Karlovy Vary – Wyróżnienie Specjalne Jury; **2004** – *WESELE* Warszawski Festiwal Filmowy – Nagroda HBO za scenariusz; Locarno – Wyróżnienie jury młodzieżowego; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda Prezesa Zarządu Telewizji Polskiej; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda Rady Programowej TVP; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – Nagroda Specjalna Jury; Festiwal Polskich Filmów Fabularnych – nagroda Stowarzyszenia Filmowców Polskich; Festiwal Młodego Kina Wschodnioeuropejskiego – Wyróżnienie; **1999** – *MAŁŻOWINA* KSF Młodzi i Film – Nagroda Specjalna Jury.



Juror: Tymon Tzymański

Tymon Tzymański czyli właściwie Ryszard Tzymański jest kompozytorem, instrumentalistą, tekściarzem, felietonistą i prozaikiem. Człowiek niesamowicie wszechstronny.

Muzyka gra Tymonowi w duszy od najmłodszych lat. W wieku 8 lat zaczyna grać na gitarze klasycznej. Natomiast w szkole podstawowej posiada zespół The Howling Dogs, a w liceum



Sni Sredstvom Za Uklanianie, w którym zajmuje się śpiewaniem i graniem na basie. Podczas studiów na Uniwersytecie Gdańskim wstępuje do grupy performerskiej Totart, która gromadzi różnych artystów; począwszy od plastyków, poprzez poetów, kończąc na muzykach. Kolejnym założonym zespołem, gdzie gra na kontrabasie jest grupa Miłość, grająca polską odmianę jazzu, zwaną yassem. Największe triumfy grupa święci w latach 90-tych. W grupie gra wtedy Mikołaj Trzaska, Maciek Sikała, Leszek Moździerz i Jacek Olter. Miłość zostaje okrzyknięta najciekawszą grupą dekady wg czytelników magazynu Jazz Forum. Rozwiązana zostaje w 2002 roku z wynikiem siedmiu krążków na koncie. W międzyczasie Tymon gra jeszcze w alternatywnym zespole Kury, gdzie ugruntowuje swoją muzyczną pozycję.

Poza występami w zespołach, Tymon działa w wielu innych obszarach. Jest aktorem (*Wesele, Historia polskiego rocka, Segment '76*), tworzy także muzykę do filmów (*Sztos* czy *Wesele*) i przedstawień teatralnych – *Top Dogs* czy *Monachomachina*. W 2001 roku wraz ze Zbigniewem Sajnogiem wydaje powieść *Chłopi 3*. Tymon jest założycielem alternatywnej wytwórni płytowej BIODRO RECORDS.

Sukcesem w jego karierze muzycznej okazuje się ścieżka dźwiękowa do filmu Wojciecha Smarzowskiego *Wesele*, za którą Tymon otrzymuje Złotą Kaczkę oraz filmowego Orła za najlepszą muzykę 2004 roku.



W latach 2006-2009 prowadzi wraz pisarzem Jackiem Dehnelem i dziennikarzem Maciejem Chmielem program kulturalny Łossskot, który zostaje doceniony Nagrodą Srebrnej Tablicy w konkursie The Hugo Television Awards w Chicago.

Obecnie jest frontmanem grupy Tymon & Transistors, której ostatnia płyta Bigos Heart otrzymała Fryderyka w kategorii: muzyka alternatywna. Z Piotrem Kędzierskim prowadzi audycję Poranne

Kakao w Radiu Roxy. Tymon od kilku lat współpracuje z Grzegorzem Halamą i Grzegorzem Jankowskim przy offowym musicalu zatytułowanym *Polskie Gówno*. W projekt zaangażowano m.in. Roberta Brylewskiego oraz Arkadiusza Jakubika. Premiera przewidywana jest na jesień 2012 roku.

NAGRODY: 2005 – *WESELE* Złota Kaczka, Najlepsza muzyka filmowa; *Orzeł*, Polska Nagroda Filmowa: najlepsza muzyka.





Kim jest Solanin?

Nikt nie zna jego prawdziwego imienia. Legendy głoszą, że trzysta lat temu pewien mężczyzna zdezerterował z oddziału stacjonującego w małej osadzie nad Odrą, gdzie warzono sól. Opuścił swych towarzyszy, gdyż jak stwierdził „nie było w nim prawdziwych mężów”. Jednak głównym powodem była miłość do kobiety i ucieczka z ziem ogarniętych wojną. Plany przerwali bandyci – najemnicy, którzy skuszeni nagrodą, złapali parę w lesie. Uwięzili dezzertera i na jego oczach zamordowali ukochaną. Udało mu się zbiec, jednak szczęście nie trwało długo, gdyż ukryty w beczce soli został utopiony w Odrze. Potem w okolicy ludzie gadali, że pojawia się biały człowiek, „człowiek z soli”. Niektórzy zaczęli nazywać go... **SOLANINEM.**

U jednych wzbudzał strach, drudzy chcieli go złapać, jeszcze inni uznali go za bohatera. Sam Solanin poszukiwał swojej tożsamości, próbował zrozumieć, co się z nim właściwie stało. Usiłował nawiązać kontakt z ludźmi i bezinteresownie im pomagał. Przede wszystkim walczył z różnymi przejawami zła, okrucieństwa i niesprawiedliwości. Był świadkiem lokalnych zmian historycznych – podobno znaleźli się świadkowie, którzy twierdzili, że Solanin pokazał się na otwarciu miejskiego dworca kolejowego, inni widywali go w nowosolskim porcie. Jednak jak powiadali: „wyglądał jakby bojał się wody”.

W XXI wieku, gdy miasto stało się centrum naukowo-przemysłowym, Solanin został wplątany





w aferę „zasolenia wody”. Okazało się, że była to próba pozbycia się raz na zawsze superbohatera z Nowej Soli. Za spiskiem stał tajemniczy przeciwnik z przeszłości oraz robot-policjant. Mimo wrogości ze strony zwykłych ludzi, udało mu się odnieść zwycięstwo nad starym wrogiem i sztuczną inteligencją.

Solanin stał się symbolem miasta Nowa Sól. Codziennie dba o bezpieczeństwo mieszkańców miasta i okolic – broni ich zarówno przed zwykłymi przestępcami i złodziejaskami, ale także przed nadprzyrodzonymi postaciami i odmieńcami. Zaangażował się także w promocję kina niezależnego, gdyż wyznaje, że trzeba skończyć z PIEPRZENIEM w kinie i MOCNO DOSOLIĆ komercji, a przede wszystkim wspierać młodych, bezkompromisowych twórców, którzy mają świadomość, że OFF TO MOC! Nie przeczuwał natomiast, że to zadanie, ponownie zmusi go do zmagania się z diabelską maszyną i jeszcze większym niebezpieczeństwem.

Na szczęście podczas tej misji nie jest samotny...

Misja Solanina

Technologia. Cyfryzacja i mechanizacja miały być zbawieniem ludzkości. Jednak jak się później okazało, wygodne i łatwe życie kosztowało nas utratę człowieczeństwa. W 2102 roku staliśmy się jedną masą bez poglądów, doświadczeń czy kultury. Sztuczna Inteligencja, która miała służyć i pomagać, zaczęła dominować nad ludzkością. Jak to się stało?

Zawiniły pieniądze? Chciwość? Żądza władzy?

Nie. Pogrzyżyło nas pragnienie rozrywki. Wszechobecnej i masowej, którą można chłonąć bez przerwy, bez zastanowienia, bez myślenia.

Zawsze istniały obawy, że media, telewizja i kino mogą zniewalać umysły, ale wyłącznie dzięki





prezentacji selektywnej treści. Dzisiaj sama ich obecność gwarantuje nowy styl życia, w którym konsumpcja pełni rolę nadrzędną. Nikt nie musi pracować, ani nawet wychodzić z domu, gdyż ma w nim wszystko czego potrzeba. Nie ma szkół, bibliotek, kin, teatrów, kawiarni czy klubów. Ludzie

się nie spotykają, nie dyskutują i nie kochają. W 2102 roku świat pozbawiono uczuć, a jedyną religią i zarazem życiowym pożywieniem stał się **OBRAZ**.

Wyznawcy Obrazu skupili się wokół organizacji zwanej **Kastą Digitalnych**. Miała ona na celu stworzenie i wypracowanie takiej technologii, w której komunikacja będzie istniała tylko dzięki Obrazowi. Miała być to forma, pozbawiona treści i przekazu, ale na tyle atrakcyjna i zniewalająca, aby przekonać miliony. Wizja Digitalnych ziściła się błyskawicznie, a do jej rozprzestrzenia użyli Sztucznej Inteligencji. Maszyny błyskawicznie zorientowały się, że przy pomocy **OBRAZU** same mogą sprawować kontrolę nad nieświadomą ludzkością.

Nie wszyscy pogodzili się z takim stanem rzeczy. Powstał **NRW – Niezależny Ruch Wizualnych**, kultywujący stare nośniki wizualne: począwszy od kaset video, poprzez dvd, a kończąc na blu-ray. NRW walczy z cyfrowo-umysłową formą digitalizacji obrazu, ale także strzeże pierwiastka **OFFu**, którego właściwości pozostają tajemnicą. Wiadomo jedynie, że zapewnia **MOC** niezależnego i kreatywnego myślenia, które w 2102 roku stało się zbędnym atrybutem.

Kasta Digitalnych zdając sobie sprawę z mocy **OFFu** i zagrożenia, jakie płynie z użyciem go przez NRW, postanowiła wysłać w czasie mechanicznego egzekutora TKM 2100. Jego zadaniem w 2012 roku jest zniszczenie i unieszkodliwienie pierwiastka OFFu. TKM 2100 nie wie, że będzie musiał się zmierzyć nie tylko z pasjonatami, miłośnikami i twórcami kina offowego, ale przede wszystkim stanie do walki z **SOLANINEM...**



Trochę historii. Tak było

ROK 2009 – SOLANIN STARTUJE!

1. Solanin Film Festiwal 24–26 lipca 2009

Solanin Film Festiwal startuje i jest doskonałym przykładem, ile potrafi zdziałać ludzka siła determinacji, by niematerialną ideę przekształcić w prawdziwe święto kina w niedużym przeciwieństwie, które takiej tradycji nie posiadało. Nawet wtedy, gdy brakuje funduszy, doświadczenia i rąk do pracy, uparcie dążymy do celu. Pierwszy Solanin to dzieło **Konrada Paszkowskiego i Grzegorza Potęgi**. Chłopaki się uparli i udowodnili, że jak się chce to wszystko jest możliwe. Nam też ich upór się udzielił i wystartowaliśmy! Solanin zaczyna swój żywot w internecie (dzięki **Sławkowi Bodakowi**, który ulepsza technologicznie internetową stronę z edycji na edycję) i tak oto z Polski dostajemy ponad 50 filmów niezależnych. Wydarzeniem jest jednak offowy film ekipy z Nowej Soli, którym otworzyliśmy pierwszą edycję festiwalu i od którego zacerpnęliśmy nazwę. Bowiem **SOLANIN** (pomysł i reżyseria: **Eliasz Gramont**, główna rola: **Michał Kasprzak**, montaż: **Konrad Paszkowski**) to historia o superbohaterze z Nowej Soli, które mierzy się z demonem przeszłości, ale także piekielną futurystyczną maszyną. Przygotowania trwają do ostatniej minuty, a trema udziela się wszystkim, ale cóż słowo się rzekło: **Wojtek**

Olszewski ze Stowarzyszenia Forum Inicjatyw Nowosolskich otwiera Pierwszy Solanin Film Festiwal! Historia tworzy się na naszych oczach. Mimo debiutanckich trudności, Nowa Sól gości znakomite postacie ze świata kina: **Krzysztofa Kiersznowskiego** i **Bartłomieja Topę** czy kultowego już twórcę kina offowego **Grzegorza Lipca**. Projekcje odbywają się w Kinie Odra i Nowosolskim Domu Kultury oraz w kinie plenerowym nad Odrą. Festiwalowym klubem mianujemy Kawiarnię Teatralna. Odbywają się pierwsze Solaninowe konkursy, spotkania gości z widzami, projekcje w kilku miejscach (kino z komarami na Harcerskiej Górcie), wieczory w Teatralnej. Grand Prix festiwalu trafia do rąk **Pawła Józwiaka-Rodana** za film *Mama, tata, Bóg i szatan*. Pierwsza edycja trwa 3 dni. Widzowie chwala, ale my mamy świadomość wielu niedoskonałości i niedociągnięć.



ROK 2010 – SOLANIN TO JUŻ FESTIWAL

2. Solanin Film Festiwal 22-25 lipca 2010

Tym razem wcześniej, z większą ekipą i determinacją przystąpiliśmy do przygotowań. Sztab organizatorski powiększa się, wszystko działa już sprawniej. **Olga Hucko** organizacyjnie, a **Magda Urbaniak** medialnie pozwalają nam głośno krzyknąć: *W Offie siła!* I słyszą nas Starosta, Marszałek, Prezydent! Solanin rośnie o jeden dzień, czyli mamy czterodniowy festiwal! I znowu się dzieje. Z pewną nieśmiałością, napływa coraz więcej filmów z całej Polski, a chcąc maksymalnie wypełnić festiwalowe dni kulturą, organizujemy imprezy towarzyszące, podczas których występuje

m. in. zespół Arka Jakubika Dr. Misio i teatr Terminus A Quo. Nowością jest Konkurs Kina Lubuskiego, przeznaczony dla twórców offowych z województwa lubuskiego. Jurorami zostali **Magdalena Różdźka, Janusz Chabior, Bodo Kox i Arek Jakubik**. Główną nagrodę przyznali **Ivo Krakowskiemu** za film *8 historii, które nie zmieniły świata*. Jury zadowolone, widzów więcej niż przed rokiem (plus przychylne komentarze), zainteresowanie mediów... My cieszymy się, że udaje się zrobić imprezę, która może zwać się festiwalem, bo do tej pory Solanin był silnym człowiekiem, który dźwigał przegląd filmowy. Od 2010 to zręczny kulturysta, który udźwignął cały festiwal filmowy. Jest niezłe, ale my już wiemy, że chcemy więcej. Więcej **MOCY!**



ROK 2011 – SOLANIN MA MOC!

3. Solanin Film Festiwal 18-21 sierpnia 2011

Jeśli podczas pierwszej edycji byliśmy debiutantami próbującymi swych sił w podnoszeniu ledwo 30 kg sztangi, to organizując drugą zaliczyliśmy mnóstwo treningów i udało nam się udźwignąć co najmniej 50 kg, a po trzecim Festiwalu pokonałszy bieg z przeszkodami na 5 kilometrów i zmierzylismy się ze 100-kilogramowym ciężarem. To była prawdziwa bitwa! Zainteresowanie zarówno publiczności jak i filmowców zaskakuje. Podczas seansów filmów studyjnych sale wypełniają się, podczas pokazów obrazów konkursowych konieczne było szybkie dostawianie krzesel. Nasi goście wprost dzielą się swoimi poglądami i odważnie odpowiadają na pytania, a tych jest naprawdę sporo. Spotkania przedłużają

się, trzeba opóźniać kolejne projekcje. Czujemy, że hasło sprzed roku jest nie tylko na plakacie (brawa dla **Macieja Krobskiego**), ale wszyscy uczestnicy biorą je sobie do serca! **OFF MA MOC!** – czują to filmowcy, miłośnicy kina, amatorzy ambitnego kina, przypadkowi widzowie... W ciągu kolejnych dni festiwalu cieszymy zmysły znakomitym kinem, aby wieczorem relaksować się podczas recitalu **Marty Honzatko**, czy szaleć na koncercie zespołu **Transistors z Tymonem Tymańskim** na czele. Dodajemy kolejny festiwalowy obiekt – Miejską Bibliotekę Publiczną, a Solaninem jako 24-godzinnym wydarzeniem kulturalnym interesują się już media ogólnopolskie, dlatego też uruchamiamy biuro medialne. Mamy też pierwszy niezależny film z Niemiec oraz gości z Cottbus. **Natalia Rybicka, Przemysław Bluszcz, Eryk Lubos i Paweł Sala** to nasi jurorzy, ale to nie wszystko. Gdy zainicjowaliśmy akcją **Koniec pieprzenia w kinie – czas**





18-21
SIERPNIA 2011
NOWA SÓL

www.solanin-film.pl

posolić! wsparł nas **Jurek Owsiak, Grzegorz Halama, Grzegorz Lipiec, Andrzej Grabowski i Jan Nowicki**. Filmy staliście tak, że przez kilka dni nie robiliśmy nic innego tylko je oglądaliśmy i... nabieraliśmy mocy! Mamy absolutny rekord w tym zakresie i satysfakcję, że wiele z nich doceniają też inni. Prezentuje je Telewizja Polska, są one nagradzane na wielu innych festiwalach w Polsce i za granicą. U nas Grand Prix AD 2011 zdobywa film *Getto Gospel* w reżyserii **Jakuba Radeja**, który na gali finałowej dziękuje wszystkim za wyróżnienie za pomocą wideo. Czujemy, że impreza dostała porządnego kopa, w jak najbardziej pozytywnym słowa znaczeniu. Wiemy też, że nie wszystko zagrało tak jak byśmy chcieli, ale to właśnie niedociągnięcia motywują nas do kolejnych ewolucji,

szlifowania, ciągłego szukania nowych, lepszych rozwiązań i pakowania Solanina.

Za rok 5 dni? Czemu nie!

Aż tu w styczniu 2012 roku Solanin Film Festiwal dostaje nominację do kulturalnej nagrody **Ale Sztuka!**, przyznawanej przez Gazetę Wyborczą, TVP Gorzów Wielkopolski i Radio Zachód. W dziesiątce wybranych imprez jesteśmy jedyną imprezą spoza Zielonej Góry i Gorzowa w tym gronie. Ekipa pęka z dymy. Inni nominowani to m.in. Biblioteka i Filharmonia z Gorzowa, Jazz Club Pod Filarami, Adam Bałdych oraz Piotr Bukartyk. Wszyscy pytają, jak się robi taki festiwal, w tak małym mieście?

Odpowiadamy: wszystko jest możliwe, gdyż **OFF TO MOC!**

**POLUB
ALBO LICZ SIĘ Z
DOSOLENIEM!**

4



4. SOLANIN FILM FESTIWAL 2012

15-19 SIERPANIA 2012 NOWA SÓL

WWW.SOLANIN-FILM.PL



Anna Boruta

Czy KAMERaTON rozśławi Gorzów?

Czy KAMERaTON rozśławi nasze miasto? – takie pytanie zadał tygodnik „Teraz Gorzów”¹, pisząc o pierwszej edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmów o Muzyce KAMERaTON, który odbył się w dniach 28 września – 2 października 2011 w Gorzowie Wielkopolskim. Czy taki festiwal znajdzie swoje trwałe miejsce na kulturalnej mapie miasta?

18 maja 2011 roku miało miejsce wyjątkowe wydarzenie w życiu miasta Gorzowa i regionu lubuskiego. Wraz z pierwszymi dźwiękami *IX Symfonii* Ludwiga van Beethovena w międzynarodowym wykonaniu Orkiestry Kameralnej Filharmonii Gorzowskiej pod batutą Piotra Borkowskiego,

Orkiestry Miasta Frankfurt nad Odrą, Chóru Singakademie z Frankfurtu oraz Chóru Akademii Sztuki w Szczecinie, zainicjowana została działalność Centrum Edukacji Artystycznej – Filharmonii Gorzowskiej. Setki zaproszonych gości, przedstawicieli świata kultury i polityki z całej Polski, oklaskiwały nie tylko wykonanie genialnej kompozycji mistrza z Wiednia, ale także znakomitą akustykę, estetykę i imponujące możliwości techniczne scenicznej infrastruktury. Otwarty został nowy rozdział w historii lubuskiej kultury.

Nowo powstała instytucja, największa od lat inwestycja kulturalna w Gorzowie Wielkopolskim,

¹ *Czy KAMERaTON rozśławi nasze miasto?*, *Teraz Gorzów* z dnia 29 września 2012, link: <http://www.mmgorzow.pl/artukul/czy-kameraton-rozslawi-nasze-miasto>.





ziściła wieloletnie starania przedstawicieli władz miasta, by stworzyć od podstaw placówkę kulturalną o znaczeniu i zasięgu ponadregionalnym. Miejsce, jakiego dotąd nie było; w którym melomani i miłośnicy kultury wysokiej mogą obcować z muzyką klasyczną najwyższej próby, gdzie będą rozwijać się i kształcić muzycznie nowe pokolenia odbiorców kultury, ale również odbiorcy szeroko rozumianej kultury popularnej znajdą dla siebie wartościowe propozycje. Blisko 65000 m² łącznej powierzchni, w tym niemal 200 m² sceny i widownia na 600 osób, system rejestracji dźwięku, mobilne dyfuzory, 15 reflektorów akustycznych nad sceną, pozwalające zmieniać akustykę w zależności od charakteru wykonywanej muzyki – te i inne parametry zapewniają nieograniczone możliwości w zakresie przystosowania sali koncertowej do indywidualnych wymogów artystów i zespołów. Użytkową powierzchnię filharmonii dopełnia sala kameralna mieszcząca 150 osób, cztery sale prób o znakomitych właściwościach akustycznych, garderoby i pokoje dla artystów, magazyny instrumentów oraz pomieszczenia biurowo-administracyjne.

Wraz z powstaniem filharmonii przy rysowaniu programu artystycznego powstał pomysł zrealizowania bardzo szczególnego festiwalu filmowego. Pomysłodawcą i szefem Międzynarodowego Festiwalu Filmów o Muzyce KAMERaTON jest Robert Ćwikliński, impresario Filharmonii Gorzowskiej.

– „Chcieliśmy wyjść poza schematy” – deklaruje. – „Mimo że jako filharmonia kojarzeni jesteśmy z muzyką poważną, zależy nam na tym, by w mniej stereotypowy czy tradycyjny sposób promować różne gatunki muzyczne. Tego właśnie pragniemy – zapraszać do filharmonii na spotkania z muzyką i filmem. Chcemy promować działania nietypowe i nieco zaskakujące. Zamierzamy zaskakiwać i zaciekawiać, by dotrzeć także do tych, którzy znudzeni są konwencjonalną ofertą kulturalną. A temat festiwalu jest adekwatny do miejsca jego powstania!”

Nowo otwarta Filharmonia Gorzowska okazała się zaś właściwym miejscem dla realizacji festiwalu. Potencjał infrastruktury pozwolił na zorganizowanie sali projekcyjnej w sali kameralnej na 150 miejsc.





Zapał realizacyjny pozwolił spełnić Robertowi Ćwiklińskiemu swoje zamierzenie już w pierwszych miesiącach działalności.

– „Pomysł festiwalu filmów o muzyce marzył mi się od lat. Tworząc ten festiwal, przyświecała mi idea odzyskania przestrzeni dla muzyki, która często w mediach ginie w natłoku działań komercyjnych, i jest jej po prostu coraz mniej. Z drugiej strony, chcieliśmy dać szansę reżyserom, producentom oraz tym, którym starcza sił i silnej woli, aby się tym zajmować, i stworzyć miejsce, by mogli swoje prace pokazać. Dzięki takiemu festiwalowi umożliwiamy spotkanie w jednym miejscu ludzi z dwóch stron kamery: tych, którzy są muzykami i bohaterami filmów, z tymi, którzy te filmy robią, czyli reżyserami?”

Sam Ćwikliński świetnie zna branżę zarówno filmową, jak i muzyczną. Z wykształcenia muzyk, od lat jest animatorem kultury, reżyserem i producentem filmowym. Zrealizował wiele filmów, kon-

certów i programów, poświęconych wybitnym postaciom życia muzycznego. W 2008 roku zdobył Złoty Medal na 51. New York Festivals za film *Stefan Norblin*, a zrealizowana przez niego filmowa biografia wybitnego tancerza i choreografa – *Conrad Drzewiecki* – reprezentowała Telewizję Polską na 22. Polish Film Festival in America w Chicago w 2010 roku. Ostatnio zrealizował (scenariusz i reżyseria) film dokumentalny pt. *Kronika Wielkiego Turnieju* o XIV edycji Międzynarodowego Konkursu Skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego.

Filmy o muzyce to obszar sztuki, który szczególnie jest mu bliski. Jak wyjaśnia:

„Filmy o muzyce to niezwykle interesujący, choć mało rozpowszechniony nurt kinematografii. Interdyscyplinarny obszar na przecięciu muzyki i filmu, niesie z sobą olbrzymi potencjał.” Pozwala próbować utrwalić za pomocą kamery to, co najpiękniejsze i nieuchwytnie w muzyce, a jedno-

2 *Sztuka filmowa i filmy o sztuce*, fragment wywiadu dla „Gazety Wyborczej” Gorzów z dnia 24.09.2011, link http://gorzow.gazeta.pl/gorzow/1,35211,10348525,Festiwal_Kameraton__sztuka_filmowa_i_filmy_o_sztuce.html#ixzz1tjH5N5oL





częście dopowiada historie, których sama muzyka nie jest w stanie wyrazić. Pozwala zapisać na taśmie filmowej ulotne wydarzenia artystyczne, by zaprezentować je możliwie szerokiej publiczności i utrwalić na zawsze. Stąd nie do przecenienia jest rola filmów o muzyce w edukacji muzycznej i uwrażliwianiu odbiorcy. Pozwala wreszcie bawić się formą filmową i wykorzystywać muzykę jako tło dla przeróżnych eksperymentów formalnych.

Filmy o muzyce są odrębnym zjawiskiem. To nie jest samo co muzyka filmowa i te pojęcia należy rozróżniać. Filmy o muzyce nadają jej inną, bodaj ciekawszą i bogatszą rolę, pozwalając się zaprezentować nie tylko jako ilustracja czy akompaniament dla filmowej akcji. Pod pozornie hermetycznym i, zdawałoby się, wąskim pojęciem kryje się bogactwo możliwości ujęcia tematu wzajemnych relacji dwóch sztuk. Często przybierają one zresztą charakter popularny i komercyjny – by wspomnieć ekspansję teledysków i dynamiczny rozwój telewizji i muzycznych kanałów w internecie. Z drugiej strony, powstaje wiele wartościowych i wysublimowanych produkcji, poświęconych mniej znanym

twórcom czy zjawiskom muzycznym, które rzadko mają szansę dotrzeć do szerszego grona odbiorców. Rozpiętość tematów i możliwości jest więc ogromna: od opowieści o sławnych i mniej znanych, zapomnianych niekiedy bohaterach scen i estrad, przez intrygująco zrealizowane zapisy koncertów i spektakli operowych, po krótkie teledyski zarówno do współczesnej muzyki popowej czy alternatywnej, jak i utworów klasycznych.

Dość nadmienić, że filmy zgłoszone do festiwalowego konkursu zostały podzielone na pięć kategorii:

- portret/biografia artysty,
- reportaż,
- koncert/recital,
- impresja artystyczna
- edukacja.

Ostatnia kategoria, edukacja, mimo pozornej nieatrakcyjności, trącej szkolnym dydaktyzmem, pozwala zaprezentować na festiwalu filmy o nieprzecenionej wartości poznawczej. Podczas pierwszej edycji był to chociażby cykl opowieści o polskim folklorze, wiejskich muzykantach, których od lat





80. tropi w całym kraju i nagrywa Andrzej Bieńkowski, czy oparta na znakomitych wywiadach źródłowych historia polskiej muzyki rozrywkowej od lat 60. po 80. XX wieku, w cyklu zrealizowanym przez Video Studio z Gdańska.

Mimo różnorodności tego obszaru kinematografii, nie miał on dotąd swojego własnego, jemu tylko dedykowanego festiwalu filmowego. Stąd projekt KAMERaTON-u jest wyjątkowy i unikatowy w skali Polski i Europy.

Tak oryginalny, a jednocześnie interesujący dla szerokiego kręgu odbiorców sztuki festiwal niesie z sobą ogromny potencjał promocyjny, przyciągający uwagę ogólnopolskich mediów i publiczności. Filharmonia Gorzowska, nowa instytucja kultury o doskonałych warunkach do organizacji tego typu przedsięwzięć, zyskuje szansę na promocję i rozgłos nie tylko jako miejsce prezentacji muzyki. KAMERaTON z kolei może stawać się, wraz z kolejnymi edycjami, swoistą kulturalną wizytówką Gorzowa.

Jak przyznaje szef festiwalu, od początku chciał mu nadać rangę ponadregionalną. To impreza mająca z jednej strony promować niedawno

oddaną do użytku Filharmonię Gorzowską i budować jej otwarty i przyjazny wizerunek, a z drugiej – stworzyć szerokiej publiczności możliwość poznania twórczości filmowej poświęconej wyłącznie muzyce i również możliwość obcowania z szerokim spektrum tego obszar sztuki.

– „Takiej imprezy w naszym kraju nie ma, stąd znakomicie nadaje się ona do promowania Gorzowa w kręgach ogólnopolskich. Chcielibyśmy pokazać, że na prowincji, poza głównymi ośrodkami kulturalnymi, dzieją się bardzo ciekawe rzeczy!” – dodaje Robert Ćwikliński.

KAMERaTON świetnie współgra z edukacyjną i popularyzatorską misją filharmonii. Po pierwsze – poprzez przybliżanie muzyki innymi środkami wyrazu, niż dzieje się to zazwyczaj w salach koncertowych. Po drugie – umożliwiała obcowanie z wartościowymi wydarzeniami muzycznymi, których publiczność gorzowska nie miałaby okazji poznać – czy to wybitnymi, zarejestrowanymi filmowo przedstawieniami operowymi, sławnymi koncertami z udziałem wielkich artystów, czy niszowymi projektami niezależnych twórców.





Zainteresowanie festiwalem, który dopiero powstał i debiutował, w branży filmowej przeszło najniższe oczekiwania organizatorów. Mimo krótkiego okresu naboru oraz jego ogłoszenia w sezonie letnim, w czasie, kiedy wiele instytucji kulturalnych w Europie ma przerwę wakacyjną, do konkursu festiwalu zgłoszonych zostało 120 filmów z 12 krajów: Polski, Niemiec, Francji, Włoch, Islandii, Wielkiej Brytanii, Bułgarii, Łotwy, Izraela, Słowacji, Czech oraz Węgier. Zainteresowanie naborem wskazuje na zapotrzebowanie wśród twórców filmowych na imprezę o tematyce muzycznej. Jego międzynarodowy oddźwięk potwierdził też, że KAMERaTON wyszedł naprzeciw oczekiwaniom środowisk artystycznych i wypełnił tę swego rodzaju lukę wśród festiwali filmowych w całej Europie. Kluczem do powodzenia selekcji mogły być również bardziej otwarte i przyjazne twórcom zasady naboru, nieograniczające czasu powstania filmu, jego formy czy techniki. Dzięki temu nadesłane zostały interesujące prace najnowsze, jak i sprzed kilku lat. Swoje filmy zgłosili zarówno twórcy filmów nagradzanych, o uznanej

na innych festiwalach renomie, jak i studenci szkół artystycznych, debiutanci i amatorzy, spontaniczni entuzjaści synergii muzyki i filmu.

Jak wyglądała pierwsza edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmów o Muzyce KAMERaTON? Odbyła się ona w dniach 28 września – 2 października 2011, a gala finałowa przypadła na Międzynarodowy Dzień Muzyki – 1 października. Pokazy filmowe odbywały się w Filharmonii Gorzowskiej i Kinie 60 Krzesel w Miejskim Ośrodku Sztuki. W filharmonii prezentowanych było 48 filmów, zakwalifikowanych do konkursu, podzielonych na pięć wspomnianych już kategorii. Pokazy pozakonkursowe, na które złożyło się 31 filmów wybranych spośród zgłoszonych na konkurs, a które ze względu na ograniczenia czasowe nie weszły do jego ramówki oraz specjalny zestaw krótkometrażowych animacji z TV Studia Filmów Animowanych w Poznaniu, odbywały się w Kinie 60 Krzesel.

Przy okazji konkursu należy wspomnieć o Jury festiwalu. Już podczas jego pierwszej edycji udało się pozyskać do gremium jurorskiego znakomite postaci z międzynarodowego i polskiego świata





kultury i mediów. Filmy konkursowe oceniali: Barbara Pietkiewicz-Kraśko – producentka telewizyjna, dyrektor artystyczny festiwalu *Muzyczne ogrody* w Warszawie; Bartosz Bryła – skrzypek, prezes zarządu Towarzystwa Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego w Poznaniu; Philip de la Croix – były wieloletni dyrektor telewizji Mezzo, związany ze światem mediów i muzyki klasycznej; Ireneusz Engler – reżyser filmów dokumentalnych i filmów o sztuce, związany z Telewizją Polską; Aleksander Maliszewski – dyrygent i aranżer; Paweł Sztompke – dziennikarz muzyczny, od ponad trzydziestu pięciu lat prowadzący audycje muzyki filmowej w Polskim Radiu – Jedynce i Trójce; Petr Vlček – Czech specjalizujący się w polskim filmie, organizator festiwalu, prezes stowarzyszenia filmowego Pastiche Filmz, oraz Robert Ćwikliński, inicjator i szef Festiwalu.

Filmy w konkursie walczyły o nagrody pieniężne i statuetki: Grand Prix w wysokości 15 000 PLN oraz nagrody w poszczególnych kategoriach w wysokości 5 000 PLN. Po burzliwych debatach, jury przyznało Grand Prix filmowi *Dźwięki pod*

śłońcem (*Sounds under the Sun*, 2010, reż. Davis Simanis, Gints Grube, Łotwa). Doskonale zrealizowany pod względem dźwiękowym film dokumentuje realizację niezwykłego projektu muzycznego: oto kilkunastu współczesnych kompozytorów z całego świata komponuje utwór dedykowany słońcu, który wykonany zostanie przez chór i orkiestrę na Łotwie. Proces powstawania ukazany jest na tle realiów życia twórców.

Nagrody w poszczególnych kategoriach zdobyły filmy. *Podwórko* (*Backyard*, 2010, reż. Arnie Sveinsson, Islandia), zwycięzca w kategorii Reportaż, przedstawia przygotowania i realizację koncertu popularnych zespołów alternatywnej sceny muzycznej Islandii na małym podwórku w Reykjaviku. W kategorii Koncert/Recital zwyciężył zapis solowego koncertu Piotra Anderszewskiego w Filharmonii Łódzkiej, grającego utwory Schumanna (*Studien für den Pedalflügel* oraz *Gesänge der Frühe*), znakomicie zrealizowany pod auspicjami Narodowego Instytutu Audiowizualnego (*Piotr Anderszewski gra Schumanna*, 2010, reż. Bruno Monsiegeon, Polska). *Arytmetyka* (*Arithmétique*,





2010, reż. Giovanni Munari, Dalila Rovazzani, Włochy) – zabawna animacja, oparta na motywach z opery Maurice’a Ravela *Dziecko i czary*, praca dyplomowa studentów Narodowej Szkoły Filmowej w Turynie, zwyciężyła w kategorii Impresja filmowa. Nagrodzony w kategorii Edukacja film *Bronisław Huberman, czyli zjednoczenie Europy i skrzypce* (reż. Piotr Szalsza 2010, Polska) przypomina postać wybitnego skrzypka-wirtuoza pierwszej połowy XX wieku, Bronisława Hubermana, zaangażowanego także w działalność polityczną, społeczną, naukową i pedagogiczną, oddanego idei zjednoczenia Europy, którą głosił już w latach 20. i 30. ubiegłego wieku. Nagrodę w kategorii Portret/Biografia artysty zdobył film *Ja wam to zagram* (2008, reż. Christine Jezior, Maciej Białobrzęski, Polska, Niemcy), ciepły, przekazujący pozytywną energię bohaterki portret Wandy Wiłkomirskiej, znakomitej polskiej skrzypaczki. Przy okazji prezentacji tego filmu, tak reżyserka, jak i bohaterka filmu przyjechały do Gorzowa, zjednując sobie serca gorzowskiej publiczności bezpośrednio i ujmującą otwartością.

Nagrodę Publiczności zdobył film w reżyserii Claudii Buthenhoff-Duffy *Komeda – muzyczne ścieżki życia* (2009, Niemcy, Polska), opowiadający o życiu i światowej karierze Krzysztofa Komedy, jazzmana i kompozytora muzyki filmowej. Jury postanowiło przyznać także Nagrodę Specjalną za popularyzację muzyki Tomaszowi Stroynowskiemu, bohaterowi konkursowych filmów w reżyserii Andrzeja Mańkowskiego *Tournée* i *Lekcja muzyki*. Postać, energetycznego muzyka, pianisty i kompozytora, pochłoniętego pasją edukacji muzycznej i docierania z muzyką do publiczności w najmniejszych miejscowościach – ujęła skład jurorski, który poprzez to wyróżnienie chciał wesprzeć ideę upowszechniania muzyki, zwłaszcza poza dedykowanymi temu instytucjami. Wyróżnienia specjalne zostały przyznane filmom *Chopin2010.pl* (2011, reż. Rafał Wróblewski, Polska) – za znakomicie zrealizowany dokument obchodów Roku Chopinowskiego w Polsce, oraz *Muzyka odnaleziona* (2010, reż. Monika Mencina i Andrzej Bieńkowski, Polska) – fascynujący cykl dziesięciu krótkich odcinków telewizyjnych, poświęconych wiejskiemu





folklorowi i tradycyjnym kapelom ludowym, coraz rzadziej występującym w muzycznym krajobrazie polskiej prowincji. Dyrektor Filharmonii Gorzowskiej przyznał także nagrodę dla filmu *Solo* (2008, reż. Maciej Pisarek, Polska), poświęconego życiu kompozytora Bogusława Schaeffera – w postaci możliwości zorganizowania spektaklu lub koncertu autorstwa bohatera filmu.

Pokazom filmowym towarzyszyły imprezy w filharmonii i innych współpracujących z nią gorzowskich ośrodkach kulturalnych. W ramach festiwalu odbyły się znakomite koncerty nawiązujące do filmów i muzyki filmowej. Leszek Możdżer zaprezentował na scenie filharmonii przede wszystkim utwory z płyty poświęconej muzyce Krzysztofa Komedy. Znakomitemu twórcy muzyki do filmów Romana Polańskiego poświęcony był także koncert w Jazz Clubie Pod Filarami – *Tribute to Komeda* w wykonaniu młodych muzyków jazzowych. Z wyjątkowym składem pojawił się w filharmonii także Adam Bałdych – pochodzący z Gorzowa skrzypek jazzowy młodego pokolenia, który zaprezentował projekt zrealizowany wraz z Royal

String Quartet i Grażyną Auguścik. Dopelnieniem programu muzycznego był znakomicie przyjęty przez publiczność koncert Krzesimira Dębskiego, dyrygującego Orkiestrą Filharmonii Gorzowskiej. Kompozytor wielu popularnych melodii i muzyki filmowej wystąpił z towarzyszeniem Anny Jurkiewicz i Radzimira Dębskiego, uświetniając galę wręczenia nagród festiwalu.

Interdyscyplinarny charakter festiwalu, łączącego muzykę ze sztuką wizualną, uwidocznił się także w towarzyszących mu czterech specjalnych wystawach fotografii poświęconej muzyce. W Miejskim Ośrodku Sztuki prezentowana była wystawa autorstwa Jana Bebela. Ten wybitny i wielokrotnie nagradzany fotografik w ciągu kilkunastu lat pracy artystycznej sportretował m.in. Milesa Davisa, Marcusa Millera i wiele innych znakomych postaci światowego i polskiego jazzu. W zupełnie innej konwencji porusza się Wojciech Guzikowski – ceniony autor efektownych, wielkoformatowych prac na płótnie, przedstawiających artystów operowych w bogatych kostiumach, które były eksponowane w jasnym foyer Filhar-





monii Gorzowskiej. Uwagę zwiedzających przyciągały efektowne zdjęcia z koncertów autorstwa Lecha Siejkowskiego, prezentowane obok prac dokumentujących pracę Orkiestry Filharmonii Gorzowskiej w ciągu kilku pierwszych miesięcy działalności instytucji. Autorami prac gorzowskich byli Daniel Adamski, Piotr Merda i Aneta Stosor.

W ramach KAMERaTON-u zorganizowane zostały warsztaty filmowe, które miały przybliżyć młodym twórcom z Gorzowa kulisy pracy zarówno filmowca, jak i muzyka. Bohaterem zrealizowanego na ich zwieńczenie filmu był bowiem wspomniany Adam Bałdych, opowiadający o swojej edukacji i rozwoju kariery.

Co warto podkreślić, wstęp na pokazy filmowe, wystawy i warsztaty był bezpłatny. Festiwal, który dopiero pojawił się w kulturalnej ofercie Gorzowa, już zyskał sobie grono stałych widzów. Przeciętna frekwencja na pokazach filmowych niestety nie była imponująca. Wpływ na nią miała niewątpliwie pora pokazów – bloki filmowe prezentowane były z przerwami od rana do wieczora w dni robocze oraz fakt, że była to pierwsza

edycja imprezy. Pozyskanie liczniejszej publiczności to niewątpliwie zadanie stojące przed organizatorami w przyszłych edycjach.

– „Startując z nowym projektem kulturalnym, który z założenia nie jest komercyjny, liczyliśmy się z tym, że widownia będzie mało liczna. Cieszymy się, że dotarliśmy do stałych widzów! Mamy też nadzieję, że publiczność pokazów filmowych będzie się stale i sukcesywnie rozwijać, a wręcz zapanuje swoisty pozytywny snobizm na KAMERaTON!” – dodaje Robert Ćwikliński.

Szef festiwalu nie ukrywa, że widzi w tym dużą rolę mediów. Początki są zachęcające. Patronat medialny nad pierwszą edycją festiwalu objęła bowiem TVP Kultura, TVP Gorzów i Radiowa Dwójka – Program 2 Polskiego Radia. Relacje z festiwalu pojawiły się m.in. w ogólnopolskim wydaniu Wiadomości TVP, Teleexpresie, informacjach kulturalnych TVP Kultura czy codziennych relacjach Pawła Sztompke na antenie Programu 1 Polskiego Radia.

Przy tak bogatym programie artystycznym i staniach organizatorów, pozostaje odpowiedzieć,





jaki był odzew i reakcja społeczności Gorzowa na festiwal filmów o muzyce po jego pierwszej edycji? Ogromny potencjał artystyczny i promocyjny imprezy dostrzegają osoby aktywnie związane z animacją życia kulturalnego Gorzowa.

– „Mam nadzieję, że ten nowy festiwal wpisze się na stałe nie tylko w pejzaż polskiego filmu, filmu muzycznego, ale również w pejzaż muzyki jazzowej, i nie tylko, w naszym kraju.” – powiedział o KAMERaTONie Bogusław Dziekański, szefujący gorzowskiemu Jazz Clubowi Pod Filarami.

Danuta Błaszczak, dyrektor Miejskiego Ośrodka Sztuki, również nie kryła uznania i entuzjazmu dla idei festiwalu, porównując go wręcz do mającego swe początki w Sanoku i przeniesionego później do niewielkiego Cieszyna festiwalu Nowe Horyzonty.

– „Festiwal filmów o muzyce to świetny pomysł! Oby KAMERaTON nie został podkupiony przez żadne duże miasto! Niech zostanie

w Gorzowie! Potrzebujemy w naszym mieście takiego festiwalu, to jego znakomita promocja w Polsce.”

– „Jeśli festiwal dobrze się przyjmie, Gorzów zyska międzynarodową imprezę, jakiej właściwie nigdy nie miał!” – kibicował KAMERaTONowi w przeddzień rozpoczęcia tygodnik „Teraz Gorzów”³ Festiwal spotkał się z uznaniem także innych gorzowskich mediów. TVP Gorzów zdawała codzienne relacje z przebiegu pokazów. Dariusz Barański z Gazety Wyborczej podsumował to następująco: „Mam wrażenie, że w odróżnieniu od środowiska muzycznego i filmowego w kraju, wśród gorzowian to przedsięwzięcie minęło trochę bez echa. Wprawdzie pokaz finałowy czy też koncerty towarzyszące miały sporą publiczność, ale już pokazy festiwalowe odbywały się niekiedy przy pustej sali. Szkoda. Festiwal, jedyny w swoim rodzaju w Polsce, jeden z nielicznych w Europie, spotkał się z dużym odzewem twórców”⁴.

³ „Teraz Gorzów” z dnia 29 września 2012.

⁴ Dariusz Barański, Ale Sztuka! Coś dla krzyku, wzroku i słuchu, „Gazeta Wyborcza” z 14.01.2012





Festiwal był wymieniany wśród najważniejszych wydarzeń kulturalnych minionego roku, nominowanych obok pierwszego sezonu Filharmonii Gorzowskiej do prestiżowego wyróżnienia Ale Sztuka!, przyznanego przez TVP Gorzów, Gazetę Wyborczą i Radio Zachód. Nominowała go między innymi marszałek Elżbieta Polak, swój wybór uzasadniając: „Kino nie może już istnieć bez muzyki, a muzyka często staje się najważniejszą inspiracją do powstania filmu. Pierwsza edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmów o Muzyce KAMERaTON, który odbył się w ubiegłym roku w Gorzowie udowodniła, że muzyka w filmie to pojęcie znacznie szersze niż tylko to, co kojarzy się nam z muzyką filmową. Okazało się, że muzykę w kinie można słuchać, oglądać, przeżywać i prezentować na wiele sposobów. Zarówno oryginalna koncepcja samego festiwalu, pokaz filmów konkursowych i pozakonkursowych, jak i wszystkie towarzyszące temu wydarzenia muzyczne (m.in. fenomenalny występ Leszka Możdżera, który mnie

urzekł i oczarował, koncert „Tribute to Komedą” czy gorzowianina Adama Bałdycha wraz zespołem Royal String Quartet i Grażyną Auguścik) i wystawy, sprawiają, że debiutancki KAMERaTON stał się jednym z najbardziej oryginalnych przedsięwzięć artystycznych w Polsce.”

Gremium redakcyjne pisało w uzasadnieniu: „Filmy prezentowały wysoki poziom, a tematyka była bardzo różnorodna. Każdy mógł znaleźć tam dziedziny muzyki, które go interesują. Tych filmów nie zobaczy się w kinie, w telewizji, na kanałach tematycznych to nie to samo. Ale oglądać w przyziemnej sali, jak na ekranie Anderszewski gra Schumanna, i wymienić uwagi z Wandą Wiłkomirską – bezcenne.”⁵. Statuetkę zdobyła Filharmonia Gorzowska, a KAMERaTON umocnił jej pozycję w rywalizacji z innymi inicjatywami, znaczącymi dla kultury w województwie lubuskim.

Nie mniej ważne niż głosy polityków, mediów i środowiska kulturalnego w Gorzowie są opinie społeczności miasta i publiczności festiwalu.

5 jw.





Organizatorzy spotkali się z głosami widzów, że dumą napawa mieszkańców Gorzowa fakt, że ich miasto pojawiło się w wiadomościach ogólnopolskich ze względu na wydarzenie kulturalne, a nie tylko z powodu żużla. Opinie internautów są pełne entuzjazmu i optymizmu:

– *Impreza imponująca, zachwyciłam się, gdy usłyszałam o niej w TV. Skrzydła by mi się przydały. Trzymam kciuki za to wydarzenie i jego trwałe wpisanie się z kulturalny pejzaż gorzowski.*

– *Festiwal może okazać się strzałem w dziesiątkę. Gorzów ma szansę na ciekawą, cykliczną imprezę. Myślę, że większość mieszkańców naszego miasta będzie zainteresowana tym wydarzeniem. Ja jestem na tak...*

– *Jestem dobrej myśli - cieszy mnie nowy festiwal, choć w tym roku nie mam szans, żeby się wybrać. Mam nadzieję, że tegoroczna edycja będzie dobrym wstępem do następnych.*

– *Nie od razu Kraków zbudowano, trzeba być dobrej myśli...*

Uznanie nawet wirtualnej internetowej społeczności Gorzowa, która wyraża dumę z istnienia

w jej mieście takiego festiwalu i nadzieję na jego kontynuację, pozwala przypuszczać, że ma on szansę zakorzenić się wśród wydarzeń kulturalnych miasta. Jego pomysłodawca przyznaje, że w końcu nie po to poświęcił tyle pracy i energii, żeby zorganizować w Filharmonii międzynarodową imprezę, która by się skończyła na jednej edycji...

Pozostaje mieć nadzieję, że festiwalowi dane będzie się rozwijać i zdomowić w salach Filharmonii Gorzowskiej oraz że ugruntuje on swoją pozycję w kalendarzu imprez kulturalnych w Gorzowie i w Polsce. Zależy to także od stabilnego dofinansowania, które pozwoli imprezę corocznie organizować i wzbogacać jej program.

– „Ten festiwal nie jest na chwilę. Naszym celem jest udowodnienie, że film ma rozmaite oblicza, a produkcja muzyczna o muzyce może być zarówno źródłem wiedzy, jak i głębokich wzruszeń artystycznych. Filmy o muzyce wciąż powstają, próbują odzyskać właściwe im tereny dla sztuki. Filmy pokazują sztukę. Po jednej i po drugiej stronie, bo przecież sztuką jest zrobić dobry film o muzyce, ale też sztuką jest być dobrym





muzykiem, aby było o kim opowiadać i co zaprezentować.” – dodaje Robert Ćwikliński. – „Zamierzamy działać odważnie i nie boimy się dużych wyzwań. Gorzów Wielkopolski długo czekał na własną filharmonię, którą zbudował własnymi od początku do końca siłami, a której pozazdrościć

mu może większość dużych polskich miast. Gorzów spragniony jest kultury i my chcemy mu ją dać.”

Najbliższy czas pokaże czy KAMERaTON dostanie szansę, by spełnić pokładane w nim nadzieje i rozślawić Gorzów?



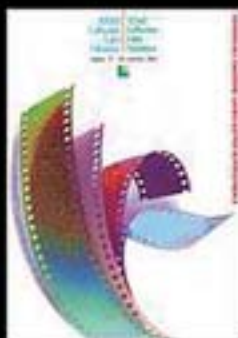
Cena 10,50 zł
(w tym 5% VAT)

ISSN 1642-5995

0 6



9 771642 599108



PRO LIBRIS

4 SOLANIN